

TARNOVIANA

z księgozbioru
Witolda Gryła

DLA MBP W TARNOWIE
PRZEKAZAŁA W DARZE
CÓRKA MAŁGORZATA
KĄDZIOLA W 2007 ROKU

POWINSZOWANIA
I
WIERSE PAMIĄTKOWE
DLA MŁODZIEŻY.

ZEBRAŁ I UŁOŻYŁ

FRANCISZEK HABURA

profesor gimn., b. okręgowy inspektor.



PROFESSOR
FRANCISZEK HABURA

TARNÓW.

Nakład i własność księgarni Edwarda Menkesa.

1886.

—CZCIONKAMI DUKARNI LUDOWEJ WE LWOWIE.

KOCHANÉJ
MŁODZIEŻY GIMNAZYALNÉJ

TÉJ
którój byłem nauczycielem

oraz

MŁODZIEŻY SZKÓŁ LUDOWYCH

TÉJ
która pod moim nadzorem naukę pobierała

W DOWÓD SERDECZNEGO PRZYWIĄZANIA

poświęca

autor.

Wskazówki do korzystania z tej książki.

1. Szukając powinszowania lub wiersza do imionnika, przejrzyj najprzód spis na końcu książki umieszczony, a znajdziesz łatwo potrzebny Ci artykuł.

2. Następnie przeczytaj kilka utworów potrzebnego Ci rodzaju powinszowania lub wiersza do imionnika, i wybierz stosowny dla Twego wieku, płci, odpowiedni Twoim stosunkom do osoby, której masz winszować, tudzież stosunkom tej osoby; odpowiedni wreszcie porze czasu, darowi, który przypadkowo ofiarujesz i t. d. Nie winszuj więc bezdzietnym ludziom pociechy z dzieci, w lecie nie mów, że nie ma kwiatów i t. p.

3. Co się tyczy tytułów oddawanych osobom, którym winszujesz, to bacz, aby ten tytuł był stosowny, oddający uczucie, i cześć przynależną osobie. Nie należy tedy przemawiać do profesora „Szanowny Profesorze“, jak to podaje jeden ze zbiorów powinszowań, bo tak przemawiać mogą do profesora tylko ludzie równi mu stanowiskiem lub wyżsi od niego; ani też stosowném jest przemawiać „Wielmożny Panie“, bo taki tytuł acz urzędowi jego właściwy, jest zbyt etykietałny i zimny. Jak należy te osoby tytułować, podane jest przy pierwszym z każdego rodzaju powinszowań, a jeżeli te tytuły mogą być rozmaite, to przy kilku początkowych powinszowaniach. Przy każdym powinszowaniu nie podaję celem uniknięcia powtarzania się zbytecznego.

4. Celem ułatwienia wyboru powinszowania ułożone są w porządku systematycznym według wieku dzieci winszujących. Dla dokładności podaję tu szczegółowe wskazówki:

a) OJCU:

- I—XII. dla dzieci od 4 do 6 lat.
 XIII—XXIV. dla dzieci od 7 do 9 lat, z tych XXIII dla sieroty po matce.
 XXV—XXXI. dla syna od 8—12 lat.
 XXXII—XXXV. dla córki od 8—10 lat.
 XXXVI—XXXVIII. dla córki od 11—14 lat.
 XXXIX—XLI. dla syna od 12—15 lat.
 XLII. dla córki wdowca 13—15 letniej.
 XLIII—XLIV. dla kilkorga dzieci razem.
 XLV. dla syna od 16—18 lat.
 XLVI—XLIX. dla starszych dzieci.

b) MATCE:

- I—XVI. dla dzieci od 4—6 lat.
 XVII—XX. dla dzieci od 6—8 lat.
 XXI—XXV. dla dzieci od 8—10 lat.
 XXVI—XXIX. dla dzieci od 11—13 lat.
 XXX—XXXIII. dla dzieci od 13—15 lat.
 XXXIV. dla grona dzieci.
 XXXV—XXXVII. dla starszych dzieci.

c) OJCZYMOWI itd.:

- I. ojezymowi, opiekunowi, dobroczyńcy.
 II. dobroczyńcy.
 III. opiekunowi.
 IV., V., XIII., XIV., dobroczyńcy, opiekunowi.
 VI., XV. ojezymowi.
 XII., VIII., XVI. macosze.
 IX, XI. opiekunce od sieroty dziewczyny.
 X. przybrane dziecko wychowawcy lub wychowawczyni.
 XI. księdzu wychowawcy.
 d) Tak samo według lat, płci i stosunków należy dobierać powinszowania dla dziadka, babki i innych krewnych, przyczém należy zauważyć, że XIII. przeznaczone dla dziadka wychowującego, a VIII. dla babki wychowującej wnuczki.

e) W powinszowaniach dla wuja, stryja lub stryjenki, ciooci, wujenki należy dobrać w tytule i w tekście wyrazów odpowiednich. Węć np. powinszowanie w tym zbiorze przeznaczone dla wuja można wziąć dla stryja, ale zamienić wyraz „wuj“ na „stryj“.

f) NAUCZYCIELOWI:

- I—II. nauczycielowi szkół ludowych.
 III. nauczycielowi szkół ludowych lub wydziałowych klas wyższych.
 IV. nauczycielowi ludowemu posiwiałemu w zawodzie.
 V. nauczycielowi wydziałowemu, gimnazjalnemu i szkół realnych.
 VI., VII. nauczycielce szkół ludowych.
 VIII., IX. nauczycielce szkół wydziałowych.
 X. księdzu katechecie szkół wszelkiej kategorii.
 XI. nauczycielowi szkół wszelkiej kategorii a wydziałowemu począwszy od klasy IV.
 XII. kierownikowi lub dyrektorowi szkół ludowych lub wydziałowych.
 XIII. nauczycielowi szkół wydziałowych lub niższego gimnazjum i szkół realnych.
 XIV. nauczycielowi nauk przyrodniczych.
 XV. nauczycielowi języka ojezystego w klasach niższych szkół średnich lub najwyższych szkół wydziałowych.
 XVI—XVII. profesorowi wyższych klas szkół średnich.
 XVIII. profesorowi języka ojezystego w najwyższych klasach szkół średnich, począwszy od VI. klasy.

g) Powinszowania na Nowy Rok są według osób i wieku winszujących uporządkowane, tak, że wybór jest łatwy.

5. Powinszowania powinny być nie tylko ogłoszone, ale i napisane (z wyjątkiem dzieci od 4 do 6 lat), bo one stanowią, zwłaszcza u nauczycieli, miłą pamiątkę i przez to nabierają dla obu stron większego znaczenia.

PRZEDMOWA.



ajpoważniejsi w narodzie mężowie, najzdolniejsi pisarze poświęcali swe pióra młodzieży. I słusznie, bo młodzież — to kwiat narodu, a więc godna jak najstaranniejszego pielegnowania. A jeżeli literatura w ogóle jest najdzielniejszą dźwignią w dziele wychowania narodu, to literatura przeznaczona dla młodzieży ma i mieć powinna na oku cele wychowawcze. Powinna tedy mieścić w sobie tylko to, co jest najlepszym pokarmem dla ducha, co jest doskonałem pod względem treści i formy; myśli tych utworów powinny być jasne i idealnie podniosłe, wyraz ich trafny i piękny a język poprawny. Takimi są też rzeczywiście pisma Hoffmanowój, bajki i powiastki Jachowicza, poezye Belzy, ten najśliczniejszy kwiatek na téj niwie.

W rzedzie utworów tego piśmiennictwa zajmują powinszowania, jeżeli nie najpierwsze, to pewnie przedniejsze miejsce. Ileżto tysięcy dzieci bierze codziennie do ręki książeczkę z powinszowaniami, by w niej znaleźć piękną formę dla swych słabych myśli i dla swych szczerzych a żywych uczuć, z którymi się zbliża do starszych w dzień ich imienin, w Nowy Rok i w jakiś dzień pamiątkowy. To też ani powiastki ani bajki nie mają tylu czytelników; a nadto bajki i powiastki

trzeba dzieciom do rąk podać, powinszowań one same szukają. W nich chcą znaleźć swoje ideały. Więc już ze względu na treść i przeznaczenie swoje powinny te powinszowania być arcydziełem w swoim rodzaju.

Tymczasem powinszowania stanowią najlichszą, wcale nieuprawioną grądkę na niwie literatury dla młodocianego wieku przeznaczonęj. Rodzajowi temu nie poświęcił pióra ani jeden zdolny pisarz, ani jeden znakomitszy poeta nie uderzył w tę strunę najtkliwszych uczuć, uczuć tych istot, których jest Królestwo niebieskie. Okolicznościowe tylko tu i owdzie znajdziesz tego rodzaju wierszyki, częstokroć płatające się w odpisach. A tak roboty tej — iż rzecz nazwę po imieniu — jeli się ludzie, którzy do tego nie mieli żadnej innęj iskry powołania, prócz może dobrej chęci. Ale na polu literatury, zwłaszcza w dziedzinie poezyi, nie stanie chęci za uczynek.

Na dowód prawdziwości sądu mego przytoczę tu kilka wyjątków ze zbiorów powinszowań nader upowszechnionych.

„Oczekiwany udział przeznaczenia
„I tęskność przyszłości błogięj
„Pieszczę ma duszę, dziś się z narodzenia
„Ciebie mój Elizy drogięj“.

Co to ma znaczyć? Zdaje mi się, że ani Baka, ani Kęska, ani Marcinkowski tegoby nie zrozumieli.

„Przyjaźń boginia, urok tej bogini
„Tak mnie odmienił w sercu i w rozmowie,
„Ze sam ni myśleć ni działać nie umie,
„Ona mnie twoim chołdownikiem czyni,
„Ona w cię swoje uroki przelała!“

Tu rażą i rym i językowe haniebne błędy.

„W późne lata bez trosków przepędzając mile“.

Ten sam i tu błąd. Oto na próbę całe powinszowanie dla przyjaciela:

„Tysiączne w świecie gorycze —
„Tego ja Tobie nie życzę!
„Ale miej wesoły dom,
„Wino, wódkę, pącz i rum,
„Gości zabaw — wrzawę, krzyk —
„Umizg słodki — skok i łyk,
„Miły zapach, słuch i smak.
„Tak ja Tobie życzę. Tak!“ *)

Monstrualność, nieprzyzwoitość i epikureizm myśli, trywialność wyrazu mowy, same tu uderzają każdego w oczy. Ale jak wiersz o takięj treści można podawać młodzieży!

Weźmy inny zbiór:

„Mamo! popatrz w nasze lica,
„A wyczytasz sama z siebie.
„Skądto w nas ta różnica,
„Co nas dziś wiedzie do Ciebie.
„Nie brak chęci ale siły,
„Co wstrzymuje nasze kroki,
„By późne wieki głosiły
„Dobroć Twoją pod obłoki“.

Pomijając cały rytm w wierszu trzecim, o który się autor w całym zbiorze nie troszczył, pytam się, któż odgadnie myśl ukrytą w tęg sirojnęj szmacie słów, w tych szumnych frazesach.

„Jeszcze nie znikł blask Twój z czoła,
„Jeszcze *minka* tak wesoła —
„Oczy Twoje nie przwémiały,
„Boś jest godzien, pełen chwały!“

A to się ucieszy dziadek, kiedy mu wnuk takie wygłosi powinszowanie, takim wyrażone językiem.

— „Więc Ci życzę szczęścia losy“
— „Tak też *we mnie jakieś dziś ocknienie dnieje*
„I więcej jak dawnięj Wam życzę w tęg godę!“

*) *Gratulant kompletny*, zebrał z najcelniejszych (sic!) autorów Józef Betkowski. Poznań, nakład J. Jelewicza 1868. Str. 58 i 75.

Czy wolno w literaturze tak kazić i myśli i język?! Za szkodę w polu istnieje grzywna, tylko szkoda wyrządzona duchowi, sercu i literaturze ucho-
dzi bezkarnie.

Oto całe powinszowanie z tego zbioru:

„Przy tym Nowym Roku
„Niech w niezmiennym toku
„Szczęście przy Was zadziedziczy.
„Tego z serca syn Wam życzy!“ *)

Prawie wszystkie powinszowania w tych zbiorach są także pod względem myśli tak niepoprawnym pi-
sane językiem, w wierszach ani rytmu, ani rymu, ani
średniówki, w stylu ani obrazów, ani porównań do-
brych. Reszta znanych mi zbiorów nieco lepiej się
przedstawia, ale nie o wiele, chyba o tyle, że obok
najgorszych są w nich i trochę lepsze wierszyki. Je-
den zbiór J. A. Zygmunt, wydany w r. 1883 w War-
szawie nakładem zasłużonej księgarni Gebethnera, jest
godzien uznania i szacunku, choć i ten nie odpowiada
celowi, bo w nim „mixta sunt sacra profanis“. Wier-
sze bowiem przeznaczone dla dorosłych, technące pozy-
tywizmem, realizmem i epikureizmem, nie powinny się
mieścić w zbiorze przeznaczonym dla młodzieży.

I taką strawą (nie pokarmem) karmią niepowo-
łani ochotnicy naszą młodzież. I tak ta biedna mło-
dzież już w chwilach wyjścia z niemowlęstwa karmi
się niejasnemi myślami, potworami stylu, niepoprawnym,
skażonym i barbarzyńskim językiem. Pomijając zresztą
względy pedagogiczne, już z samych względów lite-
rackich powinny podobne dziwolagi uleść ostracyzmowi
krytyki. Wszak już Rzymianin Juvenalis powiedział:
„Maxima debetur puero reverentia“, a o ważności ję-

*) *Zbiór powinszowań dla dzieci*, przez S. Kowalskiego,
Rzeszów, nakładem księgarni J. A. Pelara (H. Czernego) 1884.
Str.: 53, 58, 73, 79, 84. Jestto pomiędzy złymi zbiorami najgorszy.

zyka i literatury w wychowaniu narodu tak wymownie
u nas pisał Libelt.

Mając takie o znaczeniu i o ważności powinszo-
wań przekonanie, odłożyłem na chwilę pracę nad po-
ważniejszymi przedmiotami a wzięłem się ~~w~~ wezwany do
tego przez gorliwego nakładcę p. E. Menkesa, do uło-
żenia książki mającej na celu zapobieżenie profanacyi
uczuc dziecięcych i młodocianych, i podać do rąk mło-
dzieży zbiór powinszowań, odpowiadających prostocie
a świętości jej uczuć, podnoszących i rozwijających jej
myśli, a wreszcie ułatwiających jej wyrażenie myśli
w świątecznej szacie języka. Czy ten cel osiągnąłem,
niech powiedzą powołani krytycy. Ja zaś z góry
oświadczam, że nie chcę sławy autorskiej, ~~(o którą-
bym przez inne prace mógł się pokusić)~~ do téj publika-
cyi mnie wiodła, ale miłość dziatwy i płynąca z niej chęć
podania jej pomocnej ręki. To też objąłem w mym
zbiorze wszystkie stosunki jej życia i zebrałem powin-
szowania na wszelkie okoliczności, w których ona po-
winszowania składać zwykła. Pomiąłem tylko powin-
szowania na urodziny i na gwiazdkę, bo w te dni
w Polsce życzeń nie składano, a ja i w doborze rze-
czy chciałem poszanować rodzimego ducha. Zresztą,
kto chce, może z powinszowania na dzień imienia ła-
two utworzyć powinszowanie na dzień urodzin. ~~Jeżeli~~
zaś w części drugiej mieszczą się wiersze przecho-
dzące poziom myśli młodzieży, to przeto nie spuściłem
z oka potrzeb młodzieży, bo tych wierszy mogą użyć
starsi tylko dla młodzieży. ~~Może~~ téj mojej pracy nie-
dostawać wiele, ale takich dziwolągów myśli, takich
potworów języka, takich niedostatków poetycznej dyk-
cyi, jakie powyżej na wyjątkach z innych zbiorów wy-
kazałem, tu z pewnością nie znajdziesz.

Pozostaje mi jeszcze uczynić wzmiankę bibliogra-
ficzną o téj mojej pracy. W tym zbiorze na 320 po-
winszowań i wierszy pamiątkowych jest moich całko-

21
wicie oryginalnych 65, do połowy oryginalnych 18; pierwsze oznaczone są u spodu literami F. H., drugie L. i H., B. i H., D. i H., M. i H. / Zważając atoli na rozmiar utworów, są moje nieraz dziesięć i więcej razy dłuższe od wierszy innych autorów, n. p. powinszowań dla dzieci od 4 do 6 lat, tak, że połowa tego zbioru, i to może większa, jest moją wyłącznie pracą. W wierszach, których w części jestem autorem, są ustępy mego pióra oznaczone gwiazdkami. Resztę powinszowań wzięłem ze zbioru E. Lambecka z Torunia, a po kilka ze zbiorów J. A. Zygmunt z Warszawy i X. M. z Wrzesni, niektóre ze zbioru Betkowskiego z Poznania, wreszcie jedno czy dwa ze zbioru S. Kowalskiego. Oznaczone są u spodu literami L. Z. (J. A. Z.) X. M., B., K. Te wszystkie atoli poprawiłem pod względem treści i języka, o czém ciekawego porównanie przekonać może. Kilka wreszcie i to bardzo pięknych jest pióra skromnej, a powołanej na poetkę nauczycielki klasztornej M. D., kilka (bez podpisu) niewiadomych mi autorów. ¹⁸⁹⁰ Prozą napisaną przez mego syna K. H., a kilka prozą dla nauczycieli jest pióra moich uczniów i mnie ofiarowanych; są one pełne pięknych myśli i wonnych uczuć, bo z serca dobyte.

To też młodzieży ten zbiór poświęciłem. Com wziął z serca, to sercem oddaję. Uczniowie klas wyższych gimnazjum tarnowskiego z lat 1873 do 1877! pozdrawiam Was tém słowem pamięci i przyjaźni! Z pokrzepieniem serca wspominam te chwile, kiedy Was po gmachu nauk oprowadzałem. Dziś wielu z Was cieszy się już bluszczem autorskiej sławy. Nie wstydzicie się atoli wspomnienia w tak skromnej pracy swego nauczyciela, bo to wspomnienie Waszego „czarnoksiężskiego młodych lat uroku“, gdzieśmy to razem śpiewali z Horacym:

„Odi profanum volgus et arceo.
Favete linguis. Carmina non prius

Audita Musarum sacerdos,
Virginibus puerisque canto!“

Ja śpiewałem Wam, a Wy mnie. A ta pieśń, jak każda pieśń, krzepi nas w życiu. I Ty, młodzieży szkół ludowych, któraś się pod moim nadzorem uczyła nauk elementów, bądź pozdrowiona, boś Ty za pracę moję czcią i przywiązaniem mi płaciła — za miłość miłością. Ja dla Ciebie, dla Twoich nauczycieli i nauczycielek układałem powinszowania przez lat tyle; ja czułem Twem sercem! A że te uczucia były prawdziwe, więc niech świat zobacza, a może się drugim dzieciom na co zdadzą!

Młodzież tak lubi imionniki. W nich stara się uwiecznić chwile swjej młodości, uświęcić przyjaźń lat młodych i związki koleżeńskie. Więc dodałem zbiór wierszy do imionnika czyli albumu, bądź własnych, bądź wybranych z najlepszych autorów. Niech te perłki sztuki będą wyrazem pereł uczuć młodocianych.

Oby ta praca moja była bodźcem do lepszych prac na tém polu dla zdolniejszych autorów, a będę szczęśliwym, żem „dał innym szczebel do sławy grodu“.

Tarnów, dnia 15. Listopada 1885.

Tarnów dn. 4. października 1911 r.

F. Habura.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

POWINSZOWANIA NA DZIEŃ IMIENIN

I NA NOWY ROK.

ROZDZIAŁ I.

Powinszowania na dzień Imienin.

A) Ojcu.

I.

Najukochańszy Tato!

Ojczulku drogi!
Ja Twoje nogi
Całuję;
Zdrowia, dostatku
Dzisiaj Ci, Tatku,
Winszuję! (L.)

II.

Kocham Cię Tato! niechaj to stanie
Za całe moje powinszowanie!

III.

Słaba ma głowa niewiele rozumie,
Lecz serce zato czuć i kochać umie.
To Ci dziś, Tato drogi, ofiaruję,
Weź je — wszak Ty wiesz, co czuję!

IV.

Krótkie słowa,
Szczera mowa:
Pókiś żywy,
Bądź szczęśliwy! (B.)

V.

Znasz dobrze, Ojcze, technienia serca mego:
One nie pragną — jeno szczęścia Twego! (B.)

VI.

Przyjm, mój Tato, niewspaniały
Dar, na jaki staje;
Nie uważaj, że tak mały —
Mały syn go daje;
Niech Ci zawsze Bóg udziela
Zdrowia, szczęścia i wesela! (B.)

VII.

Tato! jam mały, ale serce moje
Dzisiaj świat cały objąćby zdołało;
Gdybym go objął, na wiązanie Twoje
Dałbym świat-serce. Ach i to za mało! (B.)

VIII.

Czytać, pisać nie umiem,
Słów wielkich nie rozumiem,
Nie mam Ci co darować,
Wolę zatem winszować:
Zdrowia, szczęścia, pomyślności
I z dzieci Twoich radości!

IX.

Ojcze! jam mały, ale serce moje
Dzisiaj świat cały ogarnąćby chciało,
Więc, co mam, niosę w ofierze:
Serce me niech Tatusz bierze! (L.)

X.

Dla Cię, Ojcze, na wiązanie
Ładne wiersze ja umiałem,

Lecz gdy przyszło powitanie,
Słów i wierszy zapomniałem;
To mi tylko z nich zostało,
Że Cię kocham duszą całą! (L.)

XI.

Ani krocie
Ni tysiące,
Ani w złocie
Perły lśniące,
Ani ludzi miliony,
Ni całego świata plony
Nie wyrażą nigdy tego,
Jakie technienia serca mego
Dziś przynoszę
W imieniny!
Przyjm je, proszę,
Daruj winy,
Bo ja, Tato,
Cię miłuję,
A więc za to
Pocałuję! (K.)

XII.

Radosny poranek
Dnia Twego Imienia
Zabłysnął na niebie.
Twój mały kochanek
Przybiega do Ciebie
I, Ojczulku Drogi,
Za wszelkie życzenia
Całuje Twe nogi! (Z.)

XIII.

Za Tve, Ojcze, przywiązanie
Miłuję Cię sercem całym,

Więc Ci dzisiaj na wiązanie
Słów tych kilka napisałem.
Choć niezgrabne są litery,
Choć brak rymu udatnego,
Przyjm, Ojcze, mój afekt szczery,
Przyjm pierwsze kształty mej ręki,
Bo tłumaczem są pełnego
Serca i czci i podzięk!

XIV.

Najdroższy Tato!

W tym dniu radości
W dowód miłości
Przyjm, Ojcze Drogi,
Kwiat świeżo zerwany,
Coś składa pod nogi
Syn Twój przywiązany.
On za mnie Ci powie,
Że w sercu i w głowie
Mam tylko żądanie,
Bym Ojca Drogiego
Co rok na wiązanie
Widział szczęśliwego! (L.)

XV.

Wiele życzeń dziś Ci znoszą,
Wiele pochwał Twoich głoszą,
Wszyscy zdobną mowy swoje.
Ja zaś mówić dziś się boję,
Bo mi nikną z ust mych słowa,
Ale życzę, czegoś godny,
Pomyślności niezawodnej. (L.)

XVI.

Przedmiocie mojej miłości,
Ojcze dobry i cnotliwy!

Obyś z dzieci swych wdzięczności
W całym życiu był szczęśliwy.
Żyj długo dla szczęścia mego,
Opatrzność niech Cię nagradza,
Moja miłość niech osładza
Boleści życia Twojego,
Niechaj w życiu Twoich dzieci
Pociech Ci gwiazda zaświeci!

XVII.

Ile jest szczęścia na świecie,
Za którym człowiek spogląda,
Tyle go dzisiaj Twe dziecię
Dla Ciebie, Ojcze, pożąda.
Oby Ci Nieba łaskawe
Raczyły dać go obficie:
Majątek, zdrowie i sławę
I długie, spokojne życie! (L.)

XVIII.

Jam wesoly, jak skowronek,
Bo najmiłszy to jest dzionek
Dla nas, dla Mamy;
Dziś świętecznie Ci powiemy,
Jak serdecznie Ci życzymy,
Jak Cię kochamy.
O! niech wszystko, co ma w niebie,
Zsyła dobry Bóg dla Ciebie,
Abyś szczęście miał;
Ja dla siebie proszę tylko,
Byś mię zawsze z każdą chwilką
Więcej kochać chciał. (Z.)

XIX.

W krótkich słowach powinszuję,
Co w mem sercu dzisiaj czuję;

Obyś był szczęśliwy zawsze,
 Oby Nieba najlaskawsze
 Nagrodziły Twe mozoly!
 Obyś nie znał, co gorycze,
 Co są przykre losu zmiany!
 Tegoć, Ojciec mój kochany,
 Z braćmi i siostrami życzę! (L.)

XX.

Kochany Ojciec, chciej proszę darować,
 Jeśli tak może, jak kocham Cię szczerze,
 Nie zdołam dzisiaj słowem powinszować,
 Więc Ci me serce przynoszę w ofierze.
 Ile Ci ono szczęśliwych chwil życzy,
 Ile lat błogich uwieńczonych zdrowiem,
 Ile rozkoszy i życia słodczy,
 Niech ono powie, słowem nie wypowiem! (L.)

XXI.

Próżne są słowa,
 Gdy słaba głowa
 Oddać nie może myśli;
 A ręka niewprawna,
 Bo od niedawna
 Litery kręśli.
 A więc poznałem,
 Że próżno chciałem
 Przynieść Ci myśli ofiary!
 Do serca więc wracam,
 Z niego wypłacam
 Wdzięczność za Twoje dary!
 Przyjmij więc, proszę,
 To, co przynoszę,
 Ze zwykłą sobie miłością,
 Wierzaj życzeniom

I uwielbieniom,
 Jakie złączyłem z wdzięcznością! (L.)

XXII.

O! jak to jest słodko, błogo,
 Oddać Ojcu cześć,
 I w rocznicę Jego drogą
 Z życzeń wieniec spleść.
 Gdyby tylko me zdolności
 Chciały pomoc dać,
 Tobym duszy mój radości
 Wszystkim dał poznać.
 Lecz ja czuję, że rym zbacza,
 Trąci składnią złą,
 Więc obieram za tłumacza
 Serce — dobroć Twą!
 Ty błąd rymów mi darujesz,
 Układ wierszy zły,
 Bo Ty, Ojciec, mnie pojmujesz,
 Widząc moje łzy! (L.)

XXIII.

Trudne jest zadanie
 Wypowiedzieć słowy,
 Co dziś na wiązanie
 Ciśnię się do głowy!
 W myślach mi się roją
 Najczulsze życzenia,
 Gdy przyjdzie winszować,
 Brak mi wystowienia!
 Gdybyś, Ojciec, wiedział,
 Albo uczuł skrycie,
 Jak dla Ciebie w sercu
 Mojem tętni życie!
 Za nic skarby świata,
 Za nic złota krocie,

Gdyby nie mój Tata,
I blask znikłby w złocie:
Dzisiaj u stóp Twoich
Skladam przyrzeczenie,
Że tych myśli swoich,
Nigdy nie odmienię! L.

XXIV.

(Córka, sierota po matce).

Najukochańszy Tato!

Tato Drogi! w dzień Imienia
Cóż Ci Helcia przynieść może?
Jakież złożyć ma życzenia?
Jakież szczęścia zatlić zorze?

Zamiast czezych słów na życzenie
Ona serce składa Tobie,
I składa Ci przyrzeczenie
Na swej matki świętym grobie:

Nigdy, Ojcie, Twoje dziecię
Nie zboczy ze ścieżki cnoty.
Twoja rada je powiedzie,
Pouczy Twój umysł złoty!

Twoje dziecię, Ojcie Drogi,
Pragnie być posłuszne, mile,
Zdobyć wiedzy świat szeroki,
Uprzyjemnić Tobie chwile.

Wierz zapewnien mych osnowie,
Drogi Tato, mój jedyny,
Że świat cały kiedyś powie:
„To jest perła z téj dziewczyny!”

XXV.

Najdroższy Ojcie!

Ojcie! dziś Twe Imieniny.
Grono przyjaciół się schodzi,
By hołd złożyć enotom Twoim,
By Cię ustroić w wawrzyny.
Bo kto drogą cnoty chodzi,
Kto się trudzi w życiu swoim,
Kocha bliźnich, jak swych braci,
Temu ludzkość hołdem płaci!

Cóż ja zrobię — syn, com życie,
Darów tyle od kołyski,
Tyle szczęścia wziął od Ciebie?....
Ojcie! masz me serca bicie,
Masz miłości méj uściski,
Masz zasługi wieniec w niebie! (F. H.)

XXVI.

Cóż Ci, Ojcie, dzisiaj złożę?
W jakie kwiaty Cię ustroję?
Nie zakwitły jeszcze róże,
Z prózną ręką smutny stoję,
Daru nie mam, za dar wszystkim
Przyjmiesz chyba uczuć listek,
Kochające serce moje,
Które zawsze Tobie życzy
Wszelkić w życiu tém słodczy:
Zdrowia, szczęścia, pomyślności,
Czei u ludzi, spokojności
I wszystkiego, co Ci drogie
Aż ~~co~~ życie jest ubogie!
Oto, Ojcie, dar mój wszystkim
Ten zielony uczuć listek,
Racz go do swéj przypiąć skroni,
On powabnić Cię zasłoni,

Żywszym blaskiem tysiąc razy
Niż szmaragdy i topazy! (L.)

XXVII.

Czém dzisiaj i jak mogę Twoje uczcić święto?
Daru nie mam, lę tylko gdzieś w sercu poczęta,
Lę wdzięczności, co w duszy swój początek bierze!
Tyś dobry, więc tak mały dar przyjmiesz w ofercie.
Z tą łzą w oku niosę Ci w dniu Twego Imienia
Zdrowia, sławy, dostatku serdeczne życzenia.
O szczęście trwale trudno. Jeśli jest na ziemi,
Niech życia Twego niwa samo szczęście plemi;
A jeżeli go nie ma, przyjmij chęci moje
Za dowód, jak Ci jestem wdzięczny i życzliwy
Za łaski wyświadczone i starania Twoje,
I jak pragnę, byś w życiu zawsze był szczęśliwy!

XXVIII.

Jakże dzisiaj słów mam mało,
Aby, Ojcze, życzyć Tobie!
Daleś życie, wychowanie,
Przez ojcowskie Two staranie
Ileż na mnie łask się złożyło!
Ileż winien jestem Tobie!
Jam zanadto jest ubogi,
Aby dług ten dzisiaj spłacić!
Nie chęć próżnych słów tu tracić.
Ust wymowa często zwodzi,
Szczęrsze serce tysiąc razy,
Przeto przyjmij, Ojcze Drogi,
Na wiązanie dwa wyrazy:
„Jam Ci wdzięczny, Bóg nagrodzi!” (L.)

XXIX.

Wdzięczność, którą Ci winien i uszanowanie
Za łaski mi świadczone, dobre wychowanie,

Zniewalają mię złożyć dziś szczere życzenia:
Niech Bóg ścieżki Twe łaską swoją opromienia,
Zdrowie, sława, dostatki niech Ci służą zawsze,
Sto lat niech Ci da życia Niebo najłaskawsze! (L.)

XXX.

Choć mam silne przekonanie,
Żem zasłużył mą miłością
Na Twe, Ojcze, przywiązanie;
Choć me serce wre wdzięcznością,
Gdy tych uczuć prawdę tkliwą
W słowa ubrać mi przychodzi,
Jakaś bojaźń czuję żywą,
Czy też słowo mi dogodzi?
Bo za dobroć, wychowanie
Dawane mi z troskliwością
Czy ja będę kiedy w stanie
Spłacić winną Ci wdzięcznością?
Wznoszę tylko więc do Boga
Modlitwę z duszy serdeczną,
Aby życia Twego droga
Przez pomyślność biegła wieczną! (L.)

XXXI.

Kochany Ojcze! jakież daniny,
Jakież Ci może przynieść ofiary
Wdzięczne me serce na Imieniny
Za Twe tak wielkie, tak hojne dary?
Te dobrodziejstwa, te łaski mnogie,
Których doświadczam w każdej potrzebie,
I czerstwe zdrowie i życie błogie,
Wszystko to, Ojcze, wszystko od Ciebie!
Lecz nie ma innéj za takie dary
Ubogie dziecko ku odpłaceniu
Ani daniny, ani ofiary,
Oprócz wdzięczności szczeréj w życzeniu.

Prostany

Byś długo żyjąc z nami tu jeszcze
Szczęśliwy pośród szczęśliwych dzieci,
~~Po uścielonej~~ kwiatami ścieżce
Doszedł krainy, gdzie sam Bóg świeci! (B.)

XXXII.

Życie ludzkie szybko mija,
Los się chmurzy albo sprzyja,
Łódka płynie w dal!
Dziś nam radość wieniec plecie,
Jutro boleść serce gniecie,
Albo dręczy żal!
W dzień Imienia Twego błogi
Czegóż pragniesz, Ojczy Drogi?
Czegóż życzyć mam?
Czy majątku, czy wielkości?...
O! ja nad te znikomości
Coś droższego mam:
Zdrowie, spokój, czerstwe siły,
To mi skarb, mój Ojczy miły,
Więc Ci życzę go!
Oto córka dnia każdego
Błagać będzie Wszechmocnego,
A On ziści to! (L.)

XXXIII.

O! mój Ojczy, Ty nad życie
Jesteś droższy mi,
Mego serca ciągle bicie
Wdzięczną nutą brzmi.
Więc to córki Twój uczucia^e
W dzień najmiłszy nam
W tej szczerości pełnej nucie
Tobie, Ojczy, dam!
Niech Ci każdy życia dzień
Spłynie, jak rozkoszy maj;

Nie znaj, co to smutku cień,
Miej na ziemi zawsze raj!
Przyjaźń Twych niech strzeże drzwi,
Niech Cię szczęściem darzy świat,
Niech wciąż wieńczy Twoje dni
Zdrowie, jak wiosenny kwiat. (L.)

XXXIV.

Ojczy kochany!
Ojczy stroskany,
Spojrzyj na córkę łaskawie.
Z wianuszkiem w dłoni,
Z listkiem u skroni
W cichej postawie
Stoi przed Tobą i prosi
O posłuchanie,
I tak swe głosi
Powinszowanie:
Z Mamą Drogą i dziatkami
Żyj swobodnie, Ojczy Drogi!
Otoczony zaszczytami;
Urodzajne pracy pole
Niech Ci plon wydaje mnogi.
Na tym leż i trosk padole
Rwij wciąż kwiaty z życia niwy,
Niech Cię mija los złowrogi,
Żyj nam długo i szczęśliwie! (L.)

XXXIV.

Ojczy miły! Ojczy Drogi!
Posłuchaj mego życzenia.
Szczęście nasze w rękę Boga,
Szczęście łatwo się odmienia,
Nie zmartwieniem nie przydamy,
Co Bóg daje, tyle mamy.
Ojczy miły! Ojczy drogi!

Posłuchaj mego życzenia :
 Co Cię boli, co dolega,
 Niech od Ciebie precz odbiega,
 Czego zaś Tve serce pragnie,
 Niech się samo w dom Twój nagnie,
 Niechaj gorzkie smutki, żale,
 Nie wchodzą nigdy w Tve progi,
 Niech szczęście w nich mieszka stale,
 Sypiąc róże Ci pod nogi! (L.)

XXXVI.

Ze łzawą żrenicą, z ustami drżącemi
 I sercem wezbraném przychodzi do Ciebie
 Tve dziecię, o Ojczy! co dłońmi słabemi
 Dać Tobie dziś chciało kwiat wzniosły tam — w niebie.
 Lecz siły jój wątłe, małeńka jój dusza,
 Ni w czyny, ni w słowa nie ująć nie zdoła.
 Lecz małe serduszko tak czuciem się wzrusza,
 Że leż ku pomocy do ócz sobie woła.
 Więc kiedy tak czuje gorąco i szczerze,
 Gdy dobroć Twa ufność w dziecięciu Twém budzi,
 Przychodzi dziś złożyć u stóp Ci w ofierze
 Z serduszka, co nigdy w piersi się nie studzi.
 Iskierkę czci pełnej i świętej miłości,
 Co w piersi tak jasno dla Ciebie się pali,
 Iskierkę podzięk, iskierkę wdzięczności,
 Co w oczach serdeczną dziś łzę się krysztali.
 To wyraz mych chęci; a szczerze pacierze
 Tve dziecię z chęciami dobrymi połączy,
 Bóg może je za mnie w czyn dla Cię ubierze,
 A resztę mych życzeń ta łezka niech skończy!

XXXVII.

Ojczy drogi, słów niewiele
 Dziś Ci niesie Twoje dziecię,
 W tym wiązania skromnym kwiecie,

Co go u stóp Twoich ściele.
 — Bo gdzie znaleźć słów krynice,
 Gdy tak sercem czucie wzrusza,
 Gdy tak pełna niem dziś dusza,
 Że łzę perlą się żrenice!
 Skąd dla słowa wziąć świętości,
 Skąd dla niego życia tyle,
 By niem tkwiącą w takiej sile
 W sercu oddać skreć miłości?
 — Spojrz tam, Ojczy! a w tajnikach
 Tkliwych uczuć i płomykach,
 Co tam tłą się, jakby znicze,
 Może znajdziesz swą zapłatę
 Za to łaskawe oblicze,
 Za te łaski dla swych dzieci;
 I dziś przyjmiesz łezkę za nie,
 To miłości w plon bogate
 Ziarnko, co Ci przyszłość kwieci,
 Od Twój córki na wiązanie!

XXXVIII.

(Córka, w zimie).

Ledwie błysnęło pierwsze zaranie,
 Ja, Ojczy, wstałam stroskana,
 Co Ci przyniosę dziś na wiązanie,
 Ja, córka Twoja kochana?

Pójdę do słońca — myślałam sobie —
 Wezmę na wieniec promieni,
 I niemi czoło ozdobię Tobie,
 Byś jaśniał, jak blask wśród cieni.

Pójdę do gaju po zieleni miłą,
 Wplotę je w życia nić Twego,
 Abyś młodzieńczą wciąż jaśniał siłą
 Aż do wieku późnego!

Pójdę do ptasząt po pieśń radości,
Zanucę, jak one śpiewają,
Abyś się cieszył hymnem miłości
Twych dzieci, co Cię kochają!

Pójdę na łąkę — niby pszczołeczka
Kwiatów się miodem napoję,
Pocałowaniem moje usteczka
Wleją słodycz w serce Twoje.

Ale napróżno! Płonne marzenie!
Wszakto grudniowa dziś zima,
Blade i skąpe słońca promienie,
Ni kwiatów, ni śpiewów dziś nie ma.

A więc poproszę Ojca na niebie
Modlitwą szczerą dziecięcą,
By słońcem łaski odziewał Ciebie,
By Cię chronił od nieszczęścia.

I Izą miłości uproszę sobie
Kwiateczki dla serca mego,
I niemi życie moje ozdobię
Na chwałę Ojczulka mego.

Uproszę Boga, niech w każdej wiosnie
Na życia mego zagonie
Nowy kwiateczek zawsze wyrośnie,
Niechaj miłości ma wonie!

I z tych kwiatuszków wianuszek zrobię,
A taki, co nie wędnieje;
Wiankiem tym czoło Ojca ozdobię,
Niechaj, jak Święty, jaśnieje!

(F. H.)

XXXIX.

Gdy byłem dzieckiem, serce Cię kochało,
Nie czując węzłów świętej powinności,
Z wiekiem pojęcie miłości zmęźniało,
Wzrosło w potęgę uczucia wdzięczności.

Dziś już ocenić mogę należycie,
Żeś swém staraniem młodość mą otoczył;
Starać się będę, bym przez całe życie
Z wytkniętej przez Cię drogi cnót nie zboczył.

I może kiedyś w odległej przyszłości
Czynem dzisiejsze sprawdzę zapewnienia,
I u stóp Twoich złożę hołd miłości,
Jak ją dziś głoszę w dzień Twego Imienia. (L.)

XL.

W tej chwili, która tylko raz się zjawia z rokiem,
Kiedy najszczerze zewsząd odbierasz życzenia,
Ja syn, miłości Twojej wiedziony urokiem,
Głoszę Ci, Drogi Ojcze, moich życzeń pienia:
Niechaj Ci w późne lata dnie spływają błogie,
A szczęście upragnione nigdy Cię nie mija,
I przyjemności Twoje niech będą tak mnogie,
Jak uderzenia mego serca, co Ci sprzyja.
Bądź wolny zawsze od trosk na ziemskim padole,
Niechaj Twój święty Patron mieszkający w niebie
Po skonie Cię wraz z sobą w jednym mieści kole,
W tém zaś życiu we wszelkiej pomaga potrzebie!
— Lecz na cóż moich życzeń mam wynurzać tyle,
Gdy Cię Twa cnota w pocie szczęśliwych umieszcza;
Ona niesie śmiertelnym niesprzykrzone chwile,
Ona i potomności człowieka obwieszcza!
— Przyjmij więc, Drogi Ojcze, tchnienia serca mego,
Które Ci w dzień Imienia moje słowo głosi,
Są to kwiaty wyrosłe z ziarna zasianego
Przez Ciebie, więc je przyjmij, o to Cię syn prosi!

XLI.

Z tęsknotą w sercu od dawna żądany
Nadszedł dziś dla mnie dzień Twego Imienia,
W którym Ci mogę, mój Ojcie kochany,
Wyrzec, co czuję, z własnego natchnienia;
Bo, Ojcie Drogi, Tyś wskazywał wzory,
Jakię mam w życiu nabywać mądrości;
Tyś mię też uczył tęj świętęj pokory,
Co daje wartość ofiarom miłości!

Z radością, ze czcią zasłone przyszłości
Zdzieram dziś z Losu tajemnego lica,
Widzę w dalekiej, szczęsnej potomności
Nagrodę cnoty dla mego Rodzica!
O! wtenczas życie Twe rozkoszy zdrojem
Popłynie, smutku nieznączone falą,
Skrón swą uwieńczysz niebiańskim pokojem,
Skwarne dni trudów, co Ci dziś mózg palą,
Wieczór pogodny łagodnie uśmierzy.
I w tym spokojnym żywota wieczorze,
Gdy Ci zbawienia godzina uderzy,
Błogosław życia Twoich dzieci zorze!

XLII.

(Wdowcowi córka).

Widzę niekiedy troskę na Twém czole,
A gdyś mnie uczył cenić drugich bole,
Jakże mnie boli, gdy w ojcowskiej twarzy
Smutek nad jasnym spokojem przeważy.

Ojcie! masz dzieci, których miłość rośnie,
W miarę jak wzrasta ich postać i dusza;
Ojcie! masz córkę, co czeka radośnie,
Aby tęp tylko żyć co Ciebie wzrusza.

A jeśli nie wiem jeszcze, jak należy
Działać, ażebym niosła szczęście Tobie,

To niech Imienia Twego dzień ten świeży
Mocą mnie natchnie, radzi o sposobie!

O! pragnę szczerze troski Twe rozdzielić,
Abym choć cząstkę na swych barkach niosła,
Abym Cię mogła wyręczać, weselić,
Bom na to tylko przy Twém łonie wzrosła.

Moja myśl często tam, gdzie Twa ulata,
Me serce tęskni za tęp, co i Twoje,
Za czępś, co wzięte do lepszego świata,
Więc jednym bólem cierpimy oboje.

Lecz Bóg bez pociech enych serc nie zostawia,
Za Matkę świętą dał Ci Pan Bóg córkę;
Więc niech Ci córka tę pociechę sprawia,
Że ból łagodzi, pędzi z czoła chmurkę.

Więc, dobry Ojcie, rozpogódź Twe czoło,
O to Cię córka błaga, i całuje
Twą dłoń, spojrz na nią choć dzisiaj wesoło,
Ona wraz z Tobą żal i radość czuje! (Z. i H.)

XLIII.

(Może być wygłoszone przez jedno lub przez kilkoro dzieci
A., B., C., D.):

A. Dzień święty, dzień pożądaný,
Zabłysł nam, Ojcie kochany,
Dziś my szczęśliwi prawdziwie:
Uczucie, co w sercu żywie,
Zamienim w słowa życzenia:

B. Niech każdy dzień w życiu Twojém
Płynie, jak ten dzień Imienia,
Cichą radością, pokojem:

C. Niech, co zamarysz, los błogi
Zsyła Ci, Ojcie, w Twe progi;

D. Niech smutek nie marszczy czoła,
A każda chwila wesola
Niech Cię napełnia radością;

A. Wszystko, co jest przyjemnością,
Wszystko, co świat szczęściem zowie —
Co świat mieni pomyślnością,
Niech Ci sprzyja!

B. Niechaj zdrowie,
Tak jak piękny dzionek maju,
Służy Tobie ze zwyczajem.
Tak ze zdrowiem i swobodą
Będzie życie Twe pogodą!

C. A gdy będziesz żyć wesolo,
Niech przyjaciół szczerych koło,
Bawiąc zawsze z Tobą mile,
Uprzyjemnić każdą chwilę.

D. Ale tylko przyjaźń szczerą
Niechaj Twoje drzwi otwiera,
Niech dłoń fałszu, nieszczerości,
Nigdy w domu Twym nie gości.

Razem: A gdy wszystko już na świecie
Wianek szczęścia Tobie splecie,
My Ci, Ojczy, w tej przyszłości
Wpleciem w wianek kwiat wdzięczności!
(I. A. Z.)

XLIV.

(Jak XLIII).

A. Dzień radości błysk dla Ciebie,
My pieśń nucim za Twe zdrowie,
Naszej pieśni niechaj w niebie
Zawtórują Aniołowie.

B. Tyś tak dobry, Ojczy Drogi,
Tyś tak dobry dla nas zawsze,
Niechaj Ci czas za to błogi
Zsyła chwile najlaskawsze.

C. Wdzięczność nasza, miłość świata
Niech w pociechę Tobie spłynie,
I jak miło w tej godzinie,
Niech tak płyną całe lata.

D. O to tylko w każdej dobie
Będziem, Ojczy, prosić Nieba,
Bo nam więcej nie potrzeba,
Tylko szczęście widzieć w Tobie.

Wszyscy: Żyj szczęśliwy i swobodny,
Niech Ci przyszłość niebem świeci,
To głos czysty, szczerzy, zgodny,
Kochających Ciebie dzieci! (Z.)

XLV.

Najdroższy Ojczy!

—* Ojczy mój Drogi, gdy dziś każdy Ciebie
Radością wita i składać życzenia,
Ten, który wyrósł na Twój łaski chlebie,
Radby niebiańskie zanucić Ci pienia,
Radby Twe życie w peanie wygłosić,
By Ci za łaski złożyć dziękczynienia,
By Ci u Boga raj pociech wyprosić.
By Cię zapewnić, że w swym życiu całym
Pójdzie za Twego życia ideałem! *
— Ojczy mój Drogi, w dni Twoich pomroku
Widzę Cię w chwale z pobielającym włosom,
Radość zwycięstwa błyszczy w Twoim oku,
Któreś nad ziemskim odniósł twardym losem.
Niedarmoś walczył w swym cnotliwym życiu!

Człowiek przez próby tylko zacnym bywa,
 Łzy i cierpienia dzierży już w powiciu!
 Dziś już spocząłeś — wzrok wiedzą rozległy
 Patrzy na strumień doświadczeń ubiegły!
 Tyś i mnie uczył dla pożytku ludzi,
 Dla prawdy, cnoty, poświęcać swe chęci.
 Tych świętych nauk we mnie nie ostudzi
 Nic, ni je zatrzeć podola w pamięci!
 Szczęścia marnego ² By blaskiem zwodniczym
 Nie uwiodła się dusza młodociana,
 W chwili ucisku przed niedoli biczem,
¹ Aby z słabości nie ugiął kolana,
 By się myśl moja w błędach nie zbłąkała,
 Myśl Twa ojcowska nad synem czuwała.
 Dziś, gdy dzieciństwa motyle złociste,
 Jak sen rozkoszy tylko tkwią w pamięci,
 Myśl, wyobraźnia i czucia ogniste
 Wdziały na siebie męża twarde chęci!
 Lecz skorom jeszcze nie spotkał przylądku,
 Skorom nie zdobył téj błogiéj pewności,
 Żem dla méj łodzi w każdym życia wątku
 Znalazł port pewny i pełen ufności:
 * Wiem, że pracować i walczyć mi trzeba,
 Aby pozyskać ciche szczęście nieba!
 Dziś Cię zapewniam, Ojczyu ukochany,
 Że patrząc w Twego żywota przykłady,
 Myślą i czynem pójdę w Twoje ślady,
 By sobie zdobyć sam raj obiecany;
 Nie pragnę wiele, ale tylko tego,
 By aprobatę zyskać serca Twego! * (L. i H.)

XLVI.

Skąd wezmę słów, aby w dniu uroczystym Twego
 Imienia, Najdroższy mój Ojczyu, wyrazić uczucia napeł-
 niające moje serce? Usta nie wypowiedzą, ani téż wpra-
 wne pióro nie skreśli tego, co czuję w téj chwili. O! Drogi

Ojczyu, Twoje własne serce powinno by odgadnąć, że ja Cie-
 bie, największego mego Dobroczyncę, najlepszego przy-
 jaciela, cenię i kocham nad wszystko w świecie. Pojmuję
 ja, ile Ci winien jestem za tyle dowodów Twój nieogran-
 niczonej ku mnie miłości. Ona to właśnie zachęca mnie
 do pracy, abym, ucząc się szczerze, idąc za Twoim przy-
 kładem drogą moralności, stał się z czasem godnym ło-
 żonych dla mnie starań ojcowskich. To jest jedyne moje
 pragnienie, o spełnienie którego w codziennéj modlitwie
 błagam Najwyższego Stwórcę. O! niech Bóg przedłuży
 w zdrowiu Twe lata, Najlepszy Ojczyu, abym ja, stawszy
 się Twą pociechą, był częścią tego szczęścia, jakiego Ci
 z całej duszy, mój Drogi Ojczyu, życzę. (I. A. Z.)

XLVII.

Najdroższy Ojczyu!

Jakaż chwila w życiu może iść w porównanie z dniem
 uroczystym Imienia Twego, mój dobry Ojczyu? Jest to
 święto napełniające serce moje niewysłowionemi uczuciami
 wdzięczności, miłości i przywiązania ku Tobie. Lecz
 skądże wezmę wyrazów, abym mógł wypowiedzieć, co czuję,
 czémże uświęcę ten dzień błogi? Dziś nad serce nie nie
 posiadam, nie przeto więcej nad nie przyniesić Ci nie
 mogę! Ty, Ojczyu, wybaczysz młodocianemu jeszcze memu
 wiekowi. Wszakże wszystko dotąd mam od Ciebie. Ty
 stawiasz słabe moje kroki, jak troskliwy ogrodnik pie-
 lęgnujesz i hodujesz młode drzewko, mające wydać kie-
 dyś owoce Twój ojcowskiej opieki. Twoja téż troskliwość
 stanowi moje przyszłość. Gdy nic innego nie mogę Ci
 przyniesić w ofierze, przyjmij życzenia wdzięcznego serca.
 Oby Stwórca przedłużał dni Twego życia, napełniając
 je pomyślnością, i wszystkiém, co tylko przyjemność
 stanowić może. Obyśmy zawsze widzieli oblicze Twe we-
 sole, a usta miłym otoczone uśmiechem. Przyjaźń bez
 obłudy niech krasi chwile Twego życia i miłym towarzy-

stwem urozmaica przyjemności. Kochaj nas, Ojcze, jednym zawsze uczuciem, bo to jest jedyne szczęście nasze na ziemi!

(I. A. Z.)

XLVIII.

Bóg mi dał życie, dał serce mogące czuć i kochać, i umysł badający wszystko, co wyszło z rąk Stwórcy. Któż jednak na świecie kształci to serce, rozwija umysł skarbem nauki i własnym przykładem uczy, jak żyć należy? To wszystko daje Ojciec, który po Bogu jest pierwszym dobroczyńcą swego dziecka. O! Drogi Ojcze, widzę i czuję to, ile poniosłeś już trosk i starań o przyszłe dobro moje, widzę, ile Ci winien jestem za pasmo poświęceń! Czémże Ci, Ojcze, zapłacę za to? Dziś mam dla Ciebie tylko serce, bijące uczuciem najświętszej miłości synowskiej, które na nauce i moralności buduje wdzięczność dla Ciebie. Niech to synowskie wynurzenie moje stanie Ci za wszystkie życzenia w świętym dniu Twoich Imienin. Ty, kochany Ojcze, jesteś przekonany, że gdy Cię kocham nad życie, to pragnę Twego zdrowia, szczęścia i dobra, które stanowią dla mnie ożywczą rosę, krzepiącą młode siły i rozwijającą ich wzrost ku błogię przyszłości.

(I. A. Z.)

XLIX.

Jakże przyjemnym i uroczystym jest dla syna dzień, w którym tak dobry, tak o szczęście jego starający się Ojciec obchodzi pamiątkę swego świętego Patrona. Toż dzisiaj spieszę do Ciebie, Drogi Ojcze, aby wypełnić miły obowiązek i złożyć u stóp Twoich wieniec życzeń, które przez cały rok kryłem w mém sercu, aby właśnie dzisiaj wyjawić je Tobie. Lecz w tych kilku słowach nie zdołam zmieścić tych wszystkich życzeń, których urzeczywistnienie jest pragnieniem mego serca!... Przedewszystkiem niech Cię Bóg obdarzy zdrowiem; bez zdrowia bowiem wszelkie inne szczęście nie ma żadnej wagi.

Niech przedłuży dni Twoje do późnej starości! Cała przyszłość Twoja niech będzie nieprzerwanym pasmem pomyślności, aby każde Twoje pragnienie było zaspokojonym, aby każda nadzieja Twoja była urzeczywistnioną! Za Twą zaś około mnie pracę, za Twą miłość, za Twe dążenie do uszczęśliwienia mnie, wreszcie za wszystkie dobrodziejstwa, które mi świadczysz, będę Ci się starał, odwdziżyć się, najdroższy Ojcze, posłuszeństwem, miłością dla Ciebie, słowem, we wszystkiem Cię zadowolnić, a nawet uszczęśliwić, o ile będę mógł. Te życzenia, płynące z głębi serca, składa kochanemu Ojcu najprzywiązany syn

N. N.

(K. II.)

B) Matce.

I.

Najukochańsza Mamo!

Przyjmij dzisiaj na wiązanie,
Matko Droga, ukochana,
Wdzięczność dziecka, co Ci znana,
I najtkliwsze przywiązanie!

(B.)

II.

Jeszcze malutki, a życzyć trzeba,
Bo to zwyczajem u dzieciak,
Życzę więc Mamie zdrowia i chleba,
Dużo szczęścia na dodatek!

(K.)

III.

Mamo Droga! w dzień Imienia
Przyjmij dziątek swych życzenia,
Które codzień proszą Boga
O Twe szczęście, Mamo Droga,
O wszelakie pomyślności
W dowód swęj czci i miłości.

(B.)

IV.

3
Cóż dziś Mamie dam ja mała?
Nie nie umiem, biednam taka...
Żyj nam sto lat! — takbym chciała,
A dziś z serca dam buziaka. (K.)

V.

4
Przyjmij ten kwiatek,
Jako zadatek
Mojój dla Ciebie miłości;
A mam nadzieję,
Że gdy dojrzeję,
Lepszy dam dowód wdzięczności. (K. i L.)

VI.

Przyjmij, Mamo, w dzień Imienia
Szczerę córki swój życzenia,
Które niosę Ci;
Abyś długo, Mamo, żyła,
Czerstwem zdrowiem się cieszyła,
Wśród pomyślnych dni. (L.)

VII.

Gdybyś miała w każdój dobie,
Mamo, czego życzę Tobie,
Radośchy Cię, Mamo miła,
Do grobu nie odstępiała! (B.)

VIII.

Mamo! dzisiaj tylko kwiatki
Niosą Tobie wdzięczne dziatki;
Nad kwiatki i przywiązanie
Więcej dać Ci nie są w stanie! (B.)

IX.

Co może ludzkie uprzyjemnić życie
I co się szczęściem doskonałym zowie,
Tego Ci, Mamo, Twoje życzy dziecię,
Małe — więc w krótkiej wyrazów osnowie! (B.)

X.

Niech tam sobie, co chcą, prawią,
Niech winszują, niech się bawią,
Ja malutki lepiej czuję,
Ja Cię, Mamo, ucałuję! (L.)

XI.

Ledwie słońce błysło
I promyk swój cisło
Ku świata ozdobie;
Ja wyprzedzam gości,
Biegnę pomyślności,
Mamo, życzyć Tobie! (L.)

XII.

Na wiązanie,
Żem nie w stanie,
Bym Ci dać co miał
Będę klęcząc, Mamo Droga,
Rzewnie prosił Pana Boga,
By Ci szczęście dał! (L.)

XIII.

Krótką, Mamo, moja mowa,
Ale szczerę, proste słowa
Z serca płyną mi.
Codzień zrana proszę Boga,
By dał zdrowie, Mamo droga,
By dał szczęście Ci! (L.)

XIV.

Mamo kochana! jabym nie umiała,
 Jak siostry moje, Tobie powinszować;
 Bom nieuczona i młoda i mała;
 Ale mi pozwól rączki ucałować,
 Daj słodkiej buzi — to pocałowanie
 Starczy dla Ciebie za powinszowanie. (L.)

XV.

Przyjmij, Mameczko Droga, w dowód życzliwości,
 Wyznanie posłuszeństwa i mojej wdzięczności.
 Nie nie mam, oprócz serca, więc to Ci oddaję,
 W niem wszystkie moje skarby, niech za wszystko staje!
 (L.)

XVI.

Chociaż mało latek liczę,
 Wierszykami jednak życzę
 Mamie wszystkiego,
 Wszystkiego, co ma u siebie
 Dla swych dzieci Bozia w niebie
 Dobrego! (I. A. Z.)

XVII.

Na Tve, Matko, Imieniny,
 Najstarsza córka z rodziny
 Do nóg Twoich tu upada
 I życzenia swoje składa:
 Ile w morzu kropel wody,
 Doznaj pociech i swobody,
 Niech Ci zdrowie stale służy,
 Żyj nam, Matko, jak najdłużej! (L.)

XVIII.

Chciałam Ci życzyć słowami,
 Łzy moje mowę stłumiły;
 Chciałam skreślić literami,

Lecz ręka moja bez siły.
 Po raz pierwszy mi przychodzi,
 Co uściskiem objawiałam,
 Ubrać w słowa, słowo zwodzi,
 Gdy go tak nie używałam.
 Przebacź, że tak niejasnemi
 Są te moich życzeń słowa,
 Ale prawda mówi niemi,
 Radość się w nich szczéra chowa,
 Spójrzysz w serce dzisiaj drżące,
 A w niem znajdziesz przywiązanie
 Wiecznie trwale i gorące,
 Co za wszystkie słowa stanie! (L.)

XIX.

Tyś mnie, Matko, nauczyła,
 Abym codzień się modliła,
 To Bóg dobry szczęście da;
 A że szczęście dobrych dzieciak
 Tylko razem z szczęściem matek
 Połączone długo trwa:
 — Więc też codzień zaraz zrana
 Przed obrazem gnę kolaną,
 O pomyślność błagam Twą!
 Dzisiaj, w dzień Twego Imienia,
 Podwoiłam me westchnienia,
 By Cię okrył łaską swą!
 — A Bóg dobry ziści pewnie,
 Gdy Go dziecię błaga rzewnie
 O rodziców błogi los:
 Błogosławieństw swych użyczy,
 Poda kielich Ci słodczy,
 Mojej prośby spełni głos! (K i L.)

XX.

Ty coś dzieciom życie dała,
Coś troskliwie je chowała,
Chociaż pełne win;
Przyjm dziś znak ich wywdzięczenia,
Ich serc tkliwych uniesienia,
Które głosi syn!

Nie znaj nigdy, Mamo Droga,
Co jest bólu chwila sroga,
Co jest smutku cień;
Niech Ci się nadzieją kwieci,
Niech Ci jasne słońce świeci
Szczęściem w każdy dzień!

Żyj do późnych lat starości,
Dożyj pociech i radości,
Nie znaj losów złych!
Błogosław nam, Boże świata,
Mamę naszą w późne lata!
To pieśń dzieci Twych! (K.)

XXI.

Najdroższa Mamo!

Słaba ma głowa niewiele rozumie,
Lecz serce za to czuć i kochać umie.
Jego więc dzisiaj racz posłuchać pienia,
Które Ci nuci w dzień Twego Imienia:
Niech Ci Bóg daje myśli bez kłopotu,
Spokojność, zdrowie, szczęście i dostatek,
Pociechę z Twoich ukochanych dziełek,
Nie znaj pomyślnych swych losów obrotu!

Oto dla Ciebie moje życzenia,
Mych uczuć kwiaty. Z nich wianek Tobie,

Droga, kochana Mamo, dziś robię,
Na cześć Twojego składam Imienia.
Siostry swe wieńce plotą składniój,
Bo ich do tego wprawniejsze dłonie,
Ale je wszystkie przymierz na skronie,
Poznasz, czy w którym wianku Ci ładniój! (L.)

XXII.

Najdroższa Matko! chciałem jeszcze mała,
Alem, com winna Tobie, już poznała:
Czém jestem, co mam, co myślę, co czuję,
Twego to serca szlachetnego dary.
Czegóż Ci, Matko, dzisiaj powinszuję,
Jakież dziecina przyniesie ofiary?...

Oto całusów i zapewnień krocie,
Że moje skarby nie w perłach, nie w złocie,
Ale w Twém zdrowiu, szczęściu i radości,
I w méj ku Tobie dozgonnej miłości. (F. H.)

XXIII.

Najdroższa Matko!

Heś trudów, Matko, miała
Wtedy, gdyś mnie kołysała,
I niewygód ponosiła.
Kiedys do snu mnie tuliła:

Tyle kwiatów dnia każdego
Rwij na niwie życia mego,
Tyle pociech za Twe znoje
Niech Ci sprawia serce moje.

Niech ma młodość, jako zorza
Przyszłych pociech, Tobie świeci,
Niech Ci da to łaska Boża,
Byś szczęśliwą była z dzieci! (F. H.)

XXIV.

Rok po roku skrzydłem leci,
Pną się w górę Twoje dzieci;
Duch im rośnie, serce wzbiera,
Świat im skarby swe otwiera.

Lecz największym skarbem w świecie
Ciebie, Matko widzą przecie;
Skarbów więcej im nie trzeba,
Gdy im Ciebie dały nieba.

By skarb ten nasz trwał na wieki,
W modłach rosła swe powieki,
I bogactwa swojej głowy,
Perły uczuć serca swego,
Niosą w dań dla szczęścia Twego
Czynem, myślą, czuciem, słowy. (F. H.)

XXV.

Kochana Mamo! kiedy się wpatruję,
Jak ciężką los mój zadaje Ci pracę,
Widzę, niestety, i mocno to czuję,
Że Ci się nigdy, nigdy nie wyplacę.

Lecz kiedy widzę, z jak czułem wylaniem
Miłość Twa wszystko dla mnie przedsięwzię, —
Rozumiem, Matko, że Twojem żądaniem,
By Ci za miłość miłość nieść w ofierze!

Przeto przyrzekam w dzień Twego Imienia,
Który Ci nieba udzielił opieki,
Wypełniać ściśle wszystkie Twe życzenia,
Czcąc Cię, szanować i kochać na wieki!

XXVI.

W dziesiątej wiosnie — jam jeszcze tak mały,
Ale mą duszą oddany Ci cały.
Serce me skarbem na perły wdzięczności,

Myśl moja arfą na hymny miłości,
Usta me pieśni przywiązania głoszą,
W serdecznych modłach Pana niebios proszą,
Byś mojem życiem, mojem zdrowiem żyła,
A mojem szczęściem wraz szczęśliwą była.
Gdy tak przeżyjesz błogich lat dziesiątki,
Skoń Twą sędziwą ozdobą pamiątki,
Ześ wdzięczne syny z głową, sercem, miałą,
Ześ światu ludzi, rodom mężów dała. (F. H.)

XXVII.

Czemuż nie mogę w dzień Twego Imienia,
Kochana Matko, dowieść mój miłości?
Za Twoje trudy, Twoje poświęcenia,
Czemuż nie zdołam okazać wdzięczności?

Ale są czucia w sercu, są w pamięci
Myśli — te żywić, oto moja chwała,
To mój cel życia, oto moje chęci,
Abym Cię kochał, jak Tyś mnie kochała.

Chcę Ciebie wielbić i ulegać Tobie,
Na Twoję miłość zasługiwać wiecznie,
I czyli w szczęściu czyli też w żalobie,
Czynami dowieść mych uczuć koniecznie! (L.)

XXVIII.

I znów, Matko, znów się zbliżył
Dzień ów święty, dzień Imienia
Twego, co Cię do nas zbliżył,
Abyś wzięła serc życzenia.

Ale gdzież są, Matko, słowa,
By z nich uwić życzeń zwoje?
Gdzież wymowna tyle mowa,
By nią oddać uczuć zdroje?...

Co więc braknie méj wymowie,
Na co nie stać sił Twych dzieci,
To niech oko lżą dopowie,
To niech perłą wzruszeń świeci!

Za Twe trudy wychowania,
Za Twe serce pobłażliwe,
Za Twe troski i starania,
Za uczucia Twoje tkliwe
Dla Twych dzieci, niech Ci służy
Czerstwe zdrowie, myśl swobodna,
Niech Bóg życie Twe przedłuży,
Aż się, Matko, stanę godna
Zwać Twą córką i osłoda
Lat sędziwych, prac nagrodą! (F. H.)

XXIX.

Serce się głośno dziś odzywa samo,
Kiedy życzenia mam Ci składać, Mamo!
O! bo w to serce dobroć Twa wszczepiła
Uczuć miłości i wdzięczności siła!
Toż tego serca każde czucie, technienie,
To dla Cię kwiatek, to dla Cię życzenie!

Niechaj dostatek i zdrowie Ci służy,
Niech smutek nigdy czoła Ci nie chmurzy,
Niechaj Cię Tatuś i krewni miłują,
Dzieci niech na Twą miłość zasługują,
A co dotychczas losy Ci zabrały,
Niechaj Ci wróci ten nasz Franuś*) mały!

A kiedy lata skroń Twoją pomroczą,
Wtedy Cię dzieci wieńcem czei otoczą,

*) Najmłodszy synek w rodzinie.

I w czarę życia słodocy naleją.
Dziś bądź szczęśliwa, Matko, tą nadzieją:
Dobrych rodziców nagrodą są dzieci,
Pod jesień życia w nich im słońce świeci! (F. H.)

XXX.

(Od córki pierworodnej).

Dzisiaj dzień Matki Imienia,
Méj najdroższej, méj jedynej!
Serce, wzbudź wdzięczności technienia,
Uprzedź wszystkie córy, syny,
Spiesz, bom ja Jój pierworodna,
Spiesz, bo Matka tego godna!

Matko luba! wszystkie raje,
Jakieś w marzeń Twych polocie
Nad kołyską moją snuła,
Jam, dziecina, sercem czuła!
Niech je serce me w cnotę splocie
W ziszczeń kwiecie Ci oddaje.

Niechaj żadna z tych nadziei,
Jakieś w Twojem zachwyceniu
Macierzyństwa o mnie śniła,
Nie zginie w losów zawiei.
Ja je czuję w każdym technieniu,
Mnie święta ich żywi siła.

Obym, Matko, serca Twego
Była godną całe życie!
Oby z niwy życia mego
Rósł Ci pociech kwiat obficie!
A gdy cnotą staniesz w niebie,
Za patronkę niech mam Ciebie! (F. H.)

XXXI.

Dzień Twych Imienin nadszedł z kolei,
 A w koło nie ma szczątka zieleni;
 Szumi i śnieży skrzydło zawiei,
 Błado i martwo w świata przestrzeni.
 Gdzie tu zieloną znaleźć gałązkę,
 Kwiat niezabudki lub liść barwinku,
 Abym, ujęte w jedną przewiązkę,
 Złożyć ci mogła dziś w upominku?
 W tym niedostatku kwiatów prawdziwych
 Zbieram w mém sercu, gdzie nie ma zimy,
 Śnieg, mróz, zawieja przystępu nie ma,
 Kwiaty duchowe mych uczuć tkliwych,
 A wiele się tam, wiele znajduje
 Róży, fijołków, lilij wstydlivych.
 Te kwiaty uczuć w wieniec związuje
 Wstęgą wyrazów serdecznych, tkliwych
 I Tobie, Matko, je ofiaruję!
 Wszystkie nadzieje, którebyś chciała
 Widzieć dla siebie zawsze spełnione,
 Czegoś pragnęła, za czém wzdychała,
 To wszystko ujrzyj dzisiaj ziszczone!
 Żyj szanowana, zdrowa, szczęśliwa,
 W kole swych dzieci zawsze wesola;
 A lubo szczęście nietrwale bywa,
 I życie samo wcześniej przepada,
 Kolój dni Twoich jasna, zielona,
 Niech się do setki lat nie urywa.

Taki jest wieniec, który Ci składa
 W dniu Twych Imienin ręka życzliwa!
 Proste są jego kwiatów korony,
 Nieumiejętnie kwiaty dobrane,
 Ale stąd niechaj będzie ceniony,
 Że wszystkie kwiaty w sercu zerwane. (L.)

XXXII.

Gdyby się dostać do téj tajemniczej
 Latarni cudów, co na rozkaz słowa
 Każde życzenie z nadziei zwodniczej
 W czyn rzeczywisty zamienić gotowa,
 Dałbym jój rozkaz, by długimi laty
 I czerstwém zdrowiem Ciebie obdarzyła,
 By Ci Twych życzeń niosła plon bogaty,
 Pogodą myśli duszę weseliła.

Lecz pocóż marzyć i życzenia ciemne
 W szaty barwiste napróżno okrywać?
 Kiedy nas uczą przeczcucia tajemne
 Cnotą na ziemi pomyślność zdobywać?
 Twoje zasługi pewnie Ci u Boga
 Błogosławieństwa wieniec wyjednały,
 My dziś modlitwę składamy u proga
 Niebios, by dary boże wiecznie trwały.

Idź więc wesolo przez życia koleje,
 Niechaj pogoda Twoim myślom świeci,
 Zachowaj w sercu tę błogą nadzieję,
 Że Twoim torem kroczą Twoje dzieci. (L. i H.)

XXXIII.

* W dniu uroczystym méj Matki Imienia
 W świąteczne przybrany szaty,
 Mam jój wynurzyć swego serca technienia,
 Mych uczuć podać jój kwiaty!
 Mam Ci więc życzyć! Lecz czegoż? Wielkości?
 Nie żądasz, Matko, tak wiele;
 Niewiastom zacnym wszak Anioł skromności
 Na ścieżki życia kwiat ściele! *
 Gdy zły los innych w dół na głowę spycha,
 Śmierć dławi w samym lat kwiecie:
 Ty aż do zgonu pij z szczęścia kielicha,
 A przeżyj całe stulecie.

Korona dziełek uwieńcza Cię ładnie
 I w żywe stroi Cię kwiatki;
 Niech z téj korony żaden liść nie spadnie,
 Cios to śmiertelny dla Matki.
 Niech myśl swobodna w każdéj Ci godzinie
 Rozjaśnia czoło, twarz mili,
 A z oczu nigdy łza gorzka nie płynie,
 Ani Cię smutek pochyli.

Przyjmij, co wdzięczne serce Ci wyznało,
 Choć mniej wyznało wymownie,
 Słowami życzę i winszuję mało,
 Sercem zaś więcej nierównie! (L. i H.)

* XXXIV.

Gdy wyobrażnia myśl w nadziemskie kraje
 Uniesie, w boskie wprawi zachwycenie,
 Na oddźwięk myśli słów nam nie dostaje
 I zachwyt chwili pokrywa milczenie.
 Lecz tętno serca silniej jeszcze działa:
 Gdy się rozwiną uczucia życzliwe,
 Pęd ich wskrós przejmie, ciepło żarem pała,
 Na ich oddanie myśli za leniwe.

Toż nieudolne są te słowa moje,
 Któreć przynoszę, Matko, w dzień Imienia,
 Choć je czerpałem tam, gdzie uczuć zdroje,
 Których czystości nigdy nie nie zmienia.
 Niech dłoń wszechwładna, która wszystko tworzy,
 Co w życiu wplata i róże i głogi,
 W Twém życiu taką drogę Ci otworzy.
 Gdzie same kwiaty ścielą się pod nogi! (L.)

XXXV.

(W formie dramatycznej przez grono dzieci).

Dzieci. * Nadeszła chwila z dawna żądana,
 Dzień uroczysty zabłysnął nam!
 Słuchaj pień dzieci, Matko kochana,
 Które dziś wznosim do niebios bram!*

Kłoto. Życie narodu, życie człowieka,
 Tkanka pajęczka, co w słońcu lśni.
 Uderzą wichry, gromy z daleka,
 Niknie stargana w burzliwe dni!

Dzieci. Życie to wiecznej myśli przedziwo,
 W niebie najświętszy jest jego wzór,
 A bratnich uczuć święte ogniwo
 Łączy nas w jednéj rodziny chór!

Lachezys. Życie, to złotem dzierzgana wstęga
 Z pereł, szafirów składany zwój.
 Jak komu wróży przeznaczeń księga,
 Tak płynie szczęścia czarowny zdroj.
 Dla dobrej Matki dzieci przychylne
 Chcą samę radość, bogactwa nieść,
 Powaby uciech ziemskich niemylne,
 Władzę i siłę i świata cześć!

Dzieci. Dla dobrej Matki dzieci przychylne,
 Chcą za nią modły do nieba wnieść,
 Lecz nie o ziemskie szczęście omylne,
 Ani o marną światową cześć.
 * Matko najdroższa, niech za koronę.
 Za skarby dzieci obstoić chór,
 Czucia ich płyną w niebiańską stronę,
 Anioły wdzięczny nucą im wtór
 Miłość ich szczęście Twoje stanowi,
 Z miłości strzela radości kwiat.

Ta siły Twoje codzien odnowi,
 Życia drogiego przyczyni lat.
 Zła-li czy dobra ~~przypadnie~~ Ci dola,
 Krzyż czy wawrzyny ~~przypadnie~~ Ci nieść:
 Głowę ozdabia Twą aureolą,
 Bo dobre dzieci — to Matki cześć! *

Atropos. ¹⁾ Życie najdłuższe — watek pajęczy,
 Czas je przecina — schną listki róż...
 Pobożnych dzieci gromadka kłęczy,
 Czuwa przy Matce jak wierny stróż.
 * I dolewa Jój do ^{Wzycia} wazy
 Nektaru, co Jój przedłuża dni,
 Wznosi do niebios modłów ofiary
 O kwiat nadziei, co życiem lśni! *

Dzieci. Sto lat niech żyje miłością jeszcze,
 Niech błogosławi od serca nam,
 Niech się Jój spełnią te słowa wieszcze:
 * Że miłość klucz ma od szczęścia bram! *
 (D. i H.)

XXXVI.

Najdroższa Matko!

O Najdroższa Mamo moja! — posłuchaj tych słów
 kilku, płynących z serca ku Tobie w dzień tak uroczy-
 sty dla nas i dla Ciebie! Od najpierwszych dni mego
 życia pielęgnujesz mię troskliwie, abym wzrastała zdrową
 i zącą. Ileż to nocy bezsennych czuwałaś nad moją
 kołębą, gdy niezrozumiałym płaczem objawiałam niemo-
 włące niekiedy cierpienia. Ileż to poświęceń niosłaś dla

¹⁾ Kloto, Lachezys i Atropos byłyto według wyobrażeń sta-
 rożytnych Greków trzy boginie, dzierżące losy życia ludzkiego w swém ręku.
 Kloto życia ludzkiego nie przedła, Lachezys losy życia przydzielala, Atro-
 pos nie tę przecinała. Zwały się wszystkie trzy razem Moirai, po łacinie
 Parcae, a po polsku Przadki.

mnie, ile łożyłaś i łożyłaś kosztów na zapewnienie blo-
 gięj dla mnie przyszłości. O! niech Ci Bóg nagrodzi so-
 wicie za wszystko, czegom doznała od Ciebie, Droga
~~Mamo~~, od chwili mego niemowlęstwa; a ja z mej strony
 postępowaniem godnem Twych przestróg, posłuszeństwem
 i pilnością w naukach będę się starała zasługiwać na
 Twe zadowolenie. Oby Najwyższy Pan nieba i ziemi
 osłaniał Cię, Droga Mamo, od wszelkiego zmartwienia,
 a otaczał wszystkiem, co tylko przyjemność w życiu spra-
 wiać Ci może. Niech Ci użyczy wiele jeszcze tak miłych
 rocznic, jak dzisiejsza, a mnie dozwoli zawsze w tym
 dniu całować Twe najdroższe dla mnie dłonie i przejętą
 wdzięcznością, życzyć największego szczęścia na świecie.
 (F. H.)

XXXVII.

Najdroższa Mamo!

Błogi dzień Twoich Imienin, Najdroższa Mamo, dzień,
 którego uroczystość napelnia nas najżywszą radością,
 jest chwilą wynurzenia Ci uczuć, jakie napelniają moje
 serce, chwilą wypowiedzenia życzeń, jakie dla Ciebie
 chowa moja dusza. Pojmuję ja i oceniam, ile Ci winną
 jestem za nieustającą troskliwość o moje wykształcenie,
 za pielęgnowanie pierwszych dni mego życia, abym wzro-
 sła zdrowa i pożyteczna społeczności, za tę cierpliwość
 i pobłażliwość dla moich błędów i przywar, acz tak bo-
 lesnych dla Ciebie!... To też nie mam słów, któreby
 wyrazić mogły tę wdzięczność, jaka wzrasta w sercu
 mojem dla Ciebie, Matko; nie mam wyrażać na określe-
 nie tego uczucia, jakim Cię kocham i pragnę Cię wi-
 dzieć szczęśliwą.

Przyjmij jednak szczerze moje myśli i uczucia tém
 sercem, jakim ja składam je u nóg Twoich. Oby Naj-
 wyższy, darząc Cię wszystkiem, co stanowi szczęście,
 zsyłał Ci zdrowie, ten najpiękniejszy kwiat życia. Wszystko,
 co Cię otacza, niech będzie Twoją pociechą i przyjemno-
 ścią. Oby smutek nigdy nie zajrzał do Twojej duszy,

lecz radość jedynie opromieniała wszystkie dni Twego życia i oby takie życie Bóg przedłużał w najpóźniejsze lata. A ja, wzrosłszy w siły i rozum, czynami własnymi będę pociecha Twoją, a jako wdzięczna córka, stanę się godną Twój o mnie troskliwości, jaką mię obecnie, Droga Mamo, otaczasz. (K. H.)

XXXVIII.

Najdroższa Mamo!

Dzień Twych Imienin jest uroczystym dla mnie, bo daje mi sposobność zbliżenia się do serca Twego!... Coroczne składane w dniu tym życzenia są tylko słabym wyrazem tych uczuć wdzięczności i czulego przywiązania, jakimi serce moje jest napełnione. Byłby ten zwyczaj bez rzeczywistej wartości, gdyby nie świętość uczuć przywiązanego dziecka, które korzysta z oznaczonej chwili, aby złożyć hołd największy Najdroższej Matce, ponieważ tego jest godna!

Tak pojmując uroczystość Imienin Twych, Najdobrotliwsza Mamo, nie mogę jej godnie obchodzić, jak szczerą modlitwą do Ojca przedwiecznego, aby Ciebie raczył okrywać nieustanną swą łaską, a mnie dopomagał, abym w życiu swoim wedle wskazówek Twoich postępując, zasłużył na Twe przywiązanie i był kiedyś w stanie chociaż w części spłacić zaciągnięty dług wdzięczności.

Dotąd, Matko Najdroższa, nie okazałem Ci tyle wdzięczności, tyle czci, ile zasługujesz, i nierozwagą a ułomnością dziecinną nieraz zasmuciłem Twe serce, ale od dziś dnia będę się starał być wzorem dla młodszego rodzeństwa, jak na pierwotnego przystało, sprawowaniem się, pilnością w naukach i ~~z~~ czcią dla Ciebie.

A Ojciec w niebie niech spełni życzenia

Moje, i szczęściem Ciebie opromienia,

Bo szczęście Twoje, o! Matko Najdroższa,

Miłości dzieci nagroda najśłodsza! (F. H.)

C) Ojcymowi i Macosze, Wychowawcy i Wychowawczyni, Opiekunowi i Opiekunce, Dobrodziejowi i Dobrodziejce.

I.

Drogi Ojcze!

(Szanowny Panie, a mój Dobrodzieju!)

Wdzięcznego a szczerego umysłu wyznanie
Wyższe jest ponad wszelkie pochlebstwa rymowe,
Przyjm je więc, Drogi Ojcze, na powinszowanie,
Młodego serca wonne kwiateczki majowe;
Tyś je wypiełgnował swą szlachetną dłonią,
Więc niech Tobie wdzięcznością i miłością wonią!
(F. H.)

II.

Szanowny Panie a mój Dobrodzieju!

Wrodzona wdzięczność każdemu
Serce i umysł nakłania,
By Dobroczyńcy swojemu
Złożyć dowód przywiązania.
Lecz jakież złożę dowody?
Młodość niezamożna w dary;
Życzenia zamiast nagrody,
A wdzięczność w miejsce ofiary! (L)

III.

Czeigodny Panie, mój Dobrodzieju!

Jak się wiosną łąka mieni,
I zieleni i rumieni,
Tak niech w długiej lat kolei
Kwitną życia Tego doby
Majem szczęścia i nadziei!
Znieś zwycięsko życia próby
I spokojny, niezłamany
Wznies nad losu się odmiany.

Tego życzy Ci sierota,
Któraś w swoje przyjął wrota,
I w pochopie do ofiary
Obsypywał Twemi dary. (L.)

IV.

Jeżeli wdzięczność jest powinnością
Każdej rozsądnej istoty,
To osobiwić płacić wdzięcznością
Jest obowiązkiem sieroty.
Co mam, co umiem, to wszystko Twoje,
Dary to Twojej szczydroty;
Ty otoczyłeś sieroctwo moje,
Stałeś się Ojcem sieroty!

Czuję głęboko zacność ofiary,
Wielkość łask Twoich rozumiem,
Wdzięczność ma z Twymi równa się dary,
Lecz jęć wyrazić nie umiem.

Oby Cię za tę dobroć wspaniała
Darzyło niebo wiek długi,
Kwiatami szczęścia dni Twe ubrało,
Fortunę wprzęgło w Twe pługi! (L.)

V.

Panie! w miejscu Ojca mego
Stoisz nademną sierotą;
Dziś za dobroć serca Twego
Powinszuję Ci z ochotą.

Byłem puszczon w losów nocey
W ten świat, którego nie znałem,
Tyś mi podał dłoń pomocy,
Odkąd Ojca postradałem.

Tyś mi Ojcem i sternikiem,
Chronisz kół od rozbicia;

Tyś mych uczuć powiernikiem
I szafarzem darów życia!

Cóż Ci dam za Twoje dary?
Czém za dobroć się odwdzięczę?
Jakież złożę Ci ofiary?
Czém dziś czoło Twe uwienczę?

Słabe siły są sieroty,
Młode jeszcze moje lata;
Za Twe, Panie, serce, cnoty,
Tam — w niebie Twoja zapłata! (F. II.)

VI.

Kochany Ojcie!

Panie
~~Ojcie!~~ Ty dla mnie jesteś jak Ojciec prawdziwy!
Daleś mi poznać szczęście ojcowskiej miłości,
Zawsze był dla mnie dobry, zawsze pobłażliwy,
I dziś jeśli zapłacę, to łzami wdzięczności.

Za tak czułą opiekę, w Twoje Imieniny
Przyjmij dar mego serca — ono nie zawodzi;
Niechaj za wszystkie dla mnie Twe szlachetne czyny,
I w tém i w przyszłym życiu Pan Bóg Cię nagrodzi (Z.)

VII.

Kochana Matko!

Matko Droga, sercu miła,
Coś dziecinę przytuliła,
Tkliwém sercem ją ogrzała
I jak własną ukochała!
Przyjmij dzisiaj w Imieniny
Głos serdeczny, głos jedyny,
Co uczucie me dyktuje,
A z radością Ci winszuje:

Żyj szczęśliwa jak najdłużej,
Niech Ci zdrowie zawsze służy,
O to Boga rzewnie prosi
Ten, co wdzięczność w sercu nosi! (Z.)

VIII.

Droga Mamo!

Jakaż modlitwą, Opiekunko Droga,
Mamy dziś błagać o łaskę u Boga
Dla Ciebie, Mamo, coś nam matką drugą,
Co z macierzyńską spieszysz nam usługą,
Jakbyśmy byli Twe rodzone dzieci!
O! niech Ci za to przyszłość szczęściem świeci,
Niech każda chwila nową radość stwarza,
Wszystko co miłe, niech Ci Bóg pomnaża,
Bądź tak prawdziwie na świecie szczęśliwa,
Jak Cię me serce matką swą nazywa! (Z.)

IX.

Łaskawa Pani!

Ja nigdy miłości
Swój matki nie znalazłam,
W Twój, Pani, czułości,
Pociechy szukałam.
A Tyś tak dobra, a Tyś przytuliła
Do serca swego dziecię opuszczone,
Tyś mi i Matkę Drogą zastąpiła!
Kiedyż Twe łaski będą nadgrozione?
O! serce i dusza
Okazać chcą w czynie,
Iż, co dziś je wzrusza,
Nigdy nie przeminie;
Że dług mój wdzięczności
Powiększony z laty,
Kiedyś w obfitości
Wyda plon bogaty! (Z.)

X.

Czeigodny Panie! (Pani)

Ciężko sierocie bez ojca, bez matki,
W niepewne życia puszczać się zawody.
O! imię ojca droższe niż dostatki,
A imię matki słodsze jest niż miody!
Szczęśliwe dzieci, co rodziców mają!
Błogo im, błogo! i wśród niskiej chatki
Bezpiecznie pod ich opieką wzrastają!
Bo ramię ojca za twierdzą im stanie,
A praca jego za włości i krocie;
A serce matki, pieczętota, kochanie
Najsłodsze w życiu zastąpi łakocie.
Ja nie wiem, co to są pieczętota matki!
Ty mnie sierotę w swe przyjąłeś progi,
I między własne policzyłeś dziatki.
Kształcisz mię, uczysz przyszlęż życia drogi,
Czulęj opieki dajesz przykład rzadki.
Za tyle starań, poświęcenia tyle,
Kocham Cię, Panie, sercem wdzięcznej córki,
I będę, póki nie zasnę w mogile,
Do Zbawiciela odmawiać paciorki,
Aby na Ciebie miłościwie baczyl
Za czułą miłość dla biednej sieroty,
Zdrowiem i szczęściem obdarzyć Cię raczył
I usnul z liczby dni Twoich wiek złoty. (L.)

XI.

Czeigodna Pani!

Przed oczyma mój duszy stoisz taka miła,
Jakbyś się za mnie w myśli do Boga modliła,
Jakbyś mi wyliczała wdzięki każdej cnoty,
Jakbyś się zwała Matką ubogiej sieroty!
Pani! miej dla mnie serce, bom na świecie sama,
Nie postoją w mych ustach słowa: „Tata“ — „Mama“.

Dziecinne to wyrazy, ale ich wspomnienie
Na całe życie szczęścia roztacza promienie,
I miło je powtarzać i pomyśleć sobie:
Mam jeszcze Matkę drugą, chociaż pierwsza w grobie!

O zdrowie Twoje, Pani, modłę się codziennie,
Pragnę Ci się podobać zawsze, nieodmiennie,
Uczyć się będę pilnie i pracować szczerze,
Bo już teraz pojmuję i zupełnie wierzę,
Że niczém tak wdzięczności okazać nie mogę,
Jak kiedy swymi czyny idę w cnoty drogę! (M. D.)

XII.

Przewielebny Księżu, mój Dobrodzieju!

Za trud i troskę o me zbawienie
Przyjm dzisiaj serca wdzięcznego tchnienie;
Niech Imię Twoje sławném się stanie
Przez dobroć tkliwą, przez to kochanie, —
Które się w słowach Twoich wydaje,
Przez te modlitwy, co w górne kraje
Z serca Twojego kornie się wznoszą,
O szczęście drugich u Boga proszą.
Moje życzenie w tój błogiéj chwili
Niech serce Twoje do mnie przychyli,
Bo przez Anioła do Matki w niebie
„Zdrowaś Maryja!” ślę dziś za Ciebie!
I tak na każdy wieczór i ranek
Dla Ciebie składam wdzięczności wianek! (M. D.)

XIII.

Laskawy, Czeigodny Panie!

Nadszedł nareszcie niecierpliwie przezemnie oczeki-
wany dzień Twoich Imienin, Czeigodny mój Dobrodzieju!
Dzisiaj chciałabym wyjawieniem uczuć serca okazać Ci
wdzięczność i miłość dozgonną za tyle łask i dobrodziejstw
od Ciebie doznanych. Ty to podjąłeś się opieki nad osie-
roczoném dzieckiem i dłoń pomocną podajesz do zwal-

czenia losów, których nie udźwignęłabym brzemienia.
Ty mi wskazałeś drogę do życia innego, Ty mnie wpro-
wadziłeś na drogę nauki, gdzie umysł wzbogacony wiedzą
swe tryumfy święci! I cóż ja, biedna sierota, za te dary
w zamian dać Ci mogę? Czém okazać wdzięczność za
odebrane dobrodziejstwa? Oto w głębi serca mego, w taj-
nikach duszy mojej znajdziesz dar, który stać musi za
wszystko, dar miłości serdecznój, a znajdziesz go tak
świeżym i tak wonnym, jak fiołek w pierwszych chwi-
lach rozkwitu.

Oby Stwórca zlał na Ciebie zdroje swych łask i szczę-
ścia, a umysłowi Twemu dodał czerstwości i siły. Niech
chmurka smutku nigdy nie zasłania Twego pogodnego
czoła a przyszłość najświetniejsza niechaj w promiennym
blasku ściele się pod stopy Twoje!

Przyjmij, zacny mój Dobrodzieju, tę szczupłą wiązanke
życzeń od biednej sieroty z tém zapewnieniem, że życze-
nia moje pochodzą z głębi serca, które Ty, jako drugi
Ojciec znać powinienes.

XIV.

Czeigodny Panie, mój Dobrodzieju!

Wątła łódź, płynąc po wzburzoném morzu, rozbiłaby
się o skały, gdyby zręczny sternik nie doprowadził jój
szczęśliwie do brzegu. Tak samo stałoby się ze mną,
biedną sierotą. Burze świata rzucają mną na wsze strony,
i zginęłabym, gdyby Twoje szlachetne serce nie przyszło
mi z pomocą. Opuszczona, stanęłam na świeżo zamknię-
tym grobie matki, nie wiedząc, w którą stronę mam kie-
rować swe kroki. Lecz Ty, zacny Panie, pośpieszyłeś mnie
nieszczęśliwej sierocie z pomocą. Otarłeś me łzy, pomy-
ślałeś o méj przyszłości, i z Twojéj to dobroci w obec-
néj chwili czerpię ze skarbnicy wiedzy. Przypominam so-
bie ciągle, że wszystko, co mam i czém będę, winnam
jedynie Tobie. Lecz teraz cóż Ci mogę złożyć w darze
podzięk?... Nie mogę nic innego dla Ciebie uczynić, jak

tylko błagać Najwyższego, aby Ci udzielił tych łask, na jakie Twoje szlachetne serce zasługuje. Gdybym była w stanie otworzyć Ci serce moje, znalazłbyś w nim niewygasłą wdzięczność za tyle otrzymanych dobrodziejstw. Niech więc Stwórca wieńczy Twe skronie nigdy nie więdnącym laurem szczęścia i powodzenia, aby dusza Twoja się nie zasmuciła, a życie Twoje, tyle nam drogie, nie zaznało troski. Przyjm, dobry Panie, tych kilka skromnych wyrazów, płynących z głębi wdzięcznością przepełnionego serca!

XV.

Drogi Ojciec!

W smutnej mej doli, której w poranku mego życia doznałem, dobrośliwe Nieba nie mogły mi większej przynieść pociechy, jak dać mi drugiego Ojca, który z równą rodzonością i miłością i dobrocią, dba o moje wychowanie. Z podwójną przeto wdzięcznością, kochany Ojciec, przybiegam do Ciebie w dniu Twoich Imienin, aby wraz z innymi złożyć Ci serdeczne moje życzenia. Oby Bóg, nagradzający każdą cnotę, za starania podejmowane dla mnie obdarzał Cię, mój Ojciec, nieprzerwanym zdrowiem, pomyślnością, i w skutek zamieniał wszelkie Twoje dążności. Każdą Twą myśl, każdy zamiar niech błogosławi na przyszłość. Codziennie modlitwy moje i Matki mej niosą szczerze słowa do Stwórcy Wszechświata o łaskę dla Ciebie, aby Ci życie płynęło wśród szczęścia i przyjemności, a prosimy Go też o tę dla nas łaskę, abym w sercu Twym zachował na zawsze miłość i przywiązanie, jakich teraz doznajemy od Ciebie. (I. A. Z.)

XVI.

Droga Mamo!

Dzień dzisiejszy jest dla nas świętą uroczystością, gdyż jest dniem Imienia Tę, która, zastępując nam matkę

ze krwi, duszą jest dla nas więcej jak matką, bo daje opiekę, przykład, naukę i tę troskliwość rodzicielską, jakiej nie wszystkie może dzieci od swych rodzonych matek doznają. Ja też, wzrastając przy Tobie, Droga Mamo, w lata, wzrastam z uczuciem wdzięczności, która z czasem dojrzeje w pełne kłosy dla Ciebie. Oby nam Bóg dla szczęścia naszego zachował Cię, Mamo, w zdrowiu i zsyłał dla Ciebie chwile pociechy i radości. O tę łaskę prosimy Go w codziennych modłach naszych. Przyjm, Mamo Droga, w dniu świętym dla nas najszczerze życzenia wszelkiego dobra, i to wynurzenie uczuć, które napelniają serca nasze! (I. A. Z.)

D) Dziadkowi.

I.

Drogi Dziadziu!

Dziadziu! dzisiaj tylko kwiatki
Niosą Tobie małe dziatki,
Nad te kwiatki, przywiązanie,
Więcej dać Ci nie są w stanie! (L.)

II.

Za Twe, Dziadziu, przywiązanie,
Zdrowia, szczęścia, pociech, chwały,
Dziś Ci na wiązanie
Życzy Stasio mały. (L.)

III.

I ja, Dziadziu, małe dziecię,
Nie wiem, jak Ci powinszować;
Lecz pokąd będziesz na świecie,
Będę Cię kochać, szanować! (L.)

IV.

Żyj nam, Dziaduniu, jak najdłuższe lata,
Niechaj w Twém życiu szczęście Ci przodkuje;
Niech sama rozkosz resztę dni Twych splata,
Tego Ci dzisiaj Twa wnuczka winszuje!

V.

Czy to wieczór, czy to ranek,
Słońce wschodzi, czy zachodzi,
Niech Cię szczęścia wieńczy wianek,
Niech Twe czoło wypogodzi. (K.)

VI.

Ile gwiazd na niebie płonie
Wśród nocnej pogody,
Ile małych rybek płynie
Wśród przejrzystej wody,
Ile sekund życia liczę,
Tyle dni szczęśliwych życzę,
Drogi Dziadziu, Tobie,
Dziś i w każdej dobie! (L.)

VII.

Kochany Dziadziu!

Gdy nadeszło Imienin lubo święto Twoje,
Pozwól, by Ci wynurzył wnuk życzenia swoje:
Niech zawsze z Tobą szczęście i pomyślność będzie,
Niech Ci cześć i szacunek towarzyszą wszędzie,
A Stwórca, wynagradzając Twe cnoty obficie,
Niech długiem pasmem pociech otacza Twe życie! (L.)

VIII.

Jeśli wysłucha Bóg w swą łaskawość
Próśb, co do nieba zanoszę codziennie,
To zdrów, szczęśliwy, wesół nieodmiennie,
Doczekasz, Dziadziu, sędziwej starości.

Takie to szczére, choć proste życzenia
Śniem Ci wynurzyć w dzień Twego Imienia,
Bo młode serce przy słabym rozumie
Więcej uczuwa, niż wysłować umie. (L.)

IX.

Dziadziu mój Drogi, skoro urosnę,
Jak już cnotami zabłysnę w świecie,
A Ty pochwalisz dni moich wiosnę,
Uściśniesz z serca Twych dzieci dziecię,
Wtedy czci wieniec zdejmę z swój głowy,
I nim Dziadunia ozdobię skronie,
Bo w nim zasługi Twój do połowy,
A dziś Twe, Dziadziu, całuję dłonie!

X.

Zapał święty w piersiach czuję,
Toż Dziadziowi z szczerą chęcią
Wdzięcznym sercem powinszuję:
Ile zgryzot w Twój pamięci
I zawodów w niej się mieści,
Ile Twoja pamięć liczy
Gorzkich godzin, smutnych wieści,
Tyle Ci wnuk pociech życzy! (B.)

XI.

Szanowny Starcze, dzisiaj pod Twe stopy
Ścielemy kwiaty Tobie na ofiary,
Byś w jak najdłuższe lata dzień ten złoty
Świecił, jak dzisiaj serc przyjmował dary,
Które Twe wnuki w jak najszczerzej chęci
Przynoszą Twego Imienia pamięci! (B.)

XII.

Świećcie nam, gwiazdeczki,
Rośnijcie, kwiateczki,
Będzie z was korona
Dla Dziadzia spleciona
Wnuczątek rękami
Razem z kwiateczkami!

Dzisiaj się modlimy,
O zdrowie prosimy,
O szczęście krajowe,
O wieniec na głowę
Dla Dziadka naszego,
* Co dla kraju swego
Niósł życie i zdrowie!
Święci Aniołowie,
Te uwielbień pienia,
Te wdzięczności tehnia
Zanieście do nieba,
Bo Dziadzi potrzeba,
O co się modlimy,
Czego mu życzymy.* (D. i H.)

XIII.

Kochany, Dziadziu, nasz Dobrodzieju!

Wdzięczne kwiatki, wiosny tehnia
Zapachem oddają,
Ptaszki rade z jój zjawienia
Pieśń ranną śpiewają.
Wszystko Stwórcy hołdem płaci
Za czule starania;
Wdzięczność serca nas bogaci
~~I wzajem osłania.~~

Więc i Tobie, Dziadziu Drogi,
My za wychowanie
Złożyć musim dziś pod nogi
Wdzięczność na wiązanie.

O! nie samój powinności
Przez to dopełniamy,
Bo z serc naszych zdroj miłości
Jak z źródła czerpamy.
Przyjm więc życzeń naszych kwiatki,
Z serca je składamy,
Bo téż z serca, wdzięczne dziatki,
Dziadunia kochamy! (L.)

XIV.

Drogi Dziadziu!

Zdrowie — dar boży, dar drogi,
Nieszczęsny — kto w nie ubogi!
My Tobie, Dziadziu, życzymy
Zdrowia do późnej lat zimy.
Potém Ci życzym godności,
Dostatków i spokojności,
Bo w tém życiu trosk i znoju
Nie ma szczęścia bez pokoju.
Czas chyży skrzydły lekkimi
Wszystko porywa z téj ziemi.
Po zacném życia spełnieniu
Żyj w ludzi wdzięczném wspomnieniu! (L.)

XV.

Wiesz, Dziaduniu mój kochany,
Co me serce w sobie ma;
Różneś przeżył już odmiany,
Byłeś także, czém dziś ja;
Ty wiesz dobrze, że dla Ciebie
Moich nie szczędziłbym sił
W pracy o wodzie i chlebie,
Byłeś tylko wesół był.
Dla miłości, którą czuję,
Dziś dla Ciebie, Dziadziu mój,
Rączki, nóżki ucałuję

I przyrzeczeń złożę rój:
 Że chcę zawsze w Twoje ślady
 Stapać w cnocie z kroku w krok,
 I chcę tak, jak moje dziady,
 Lepszym stawać się co rok.

A Ty Dziadziu oraz Tato
 Wzniescie dzisiaj Waszę dłoń,
 Pobłogosławcie mnie za to,
 Na bój życia dajcie broń! (B.)

XVI.

Lubo, wlokąc się powoli,
 Wiek Twój dziś na schyłku stoi,
 Dożyj jeszcze słodkiej doli
 Czerstwy, zdrowy. Niech się zgoi,
 Co dziś Twoje serce boli,
 Co Cię trapi, niepokoi;
 Niech Najwyższy Cię okraśi
 Blaskiem sławy i znaczenia,
 Niech napoi, niech zagasi
 Żywą wodą z łask swych zdroju
 Wszystkie duszy Twój pragnienia,
 Wszystkie żądze niepokoju.
 * Patrz na życzeń swych ziszczenia

Po tak ciężkim życia boju,
 A gdy pracy syt i chwały,
 Przeniesiesz się w lepsze światy,
 Oby wieki wspominały
 Żywot Twój w cnoty bogaty,
 Bluszcz sławy rósł na Twym grobie!
 Tego dziś wnuk życzy Tobie! * (L. i H.)

XVII.

Świat nieczuły, zimny, srogi;
 Nie ma szczęścia, nie!

Samé troski, same głogi
 Zaścielają życia drogi,
 Tęskno płyną dnie.
 Wszędzie smutki, przeciwności!
 A ja życzę Ci
 Zdrowia, szczęścia, pomyślności
 I wesołych dni.
 Choć szumi nieszczęście fala,
 Bije losu grom,
 Niech przygoda mija zdala
 Twój pocziwy dom!
 Sto lat długich żyj na ziemi,
 Żyj wesoły wciąż,
 Niech nie pełźnie ślady Twemi
 Czarny smutku wąż!
 A co, Dziadziu, Ci dolega,
 Szczęściu stojąc wprzecz,
 Niech przepada, niech ubiega
 Z progów Twoich precz!
 Takie składam Ci życzenia
 W dniu Imienin Twych,
 Przyjm te wdzięcznej duszy technienia,
 Ten kwiat uczuć mych! (L.)

E) Babce.

I.

Droga Babciu!

Jedno tylko mam życzenie
 Dziś najdroższej Babei złożyć:
 Oby Niebios przeznaczenie
 Setnych lat dało Ci dożyć. (L.)

II.

N Babciu Droga, błagam Boga,
 Abyś z nami zawsze żyła,
 Boś mi, Babciu, bardzo droga,
 I bo wciążbyś mnie pieściła. (B.)

III.

Jesteś między nami
 Wieku najwyższego,
 Życzymy'ć wienkami
 W dzień Imienia Twego.¹⁾

IV.

Na Babuni Imieniny
 Niech i ja się tu pomieszczę;
 Za Tve, Babciu, dla nas czyni,
 Żyj nam takich sto lat jeszcze! (L. i B.)

V.

Jeszcze małe dziecię
 Niedawno na świecie,
 Lecz Babcie całuje
 I zdrowia winszuje! (Z.)

VI.

K Babciu droga, Babciu luba!
 Ja Ci samych pociech życzę!
 Mych życzeń pierwsza to próba,
 Więc ich wiele nie wyliczę:
 Żyj, jak sama życzysz sobie,
 A ja zawsze Boga proszę,
 By to życie rajem Tobie
 Było obfitym w rozkosze! (F. H.)

¹⁾ Każde składa wieniec.

VII.

Babciu droga, ukochana!
 Nie bywaj nigdy stroskana;
 Niechaj wdzięcznych wnucząt koło
 Zawsze Cię widzi wesołą;
 Niechaj w późne — setne lata
 Dni Tve płyną w pomyślności,
 Niech radość dni Tve przeplata,
 Uciekają przeciwności!
 Niech przez całe życie Twoje
 W dom Twój płyną szczęścia zdroje! (B.)

VIII.

Kochana, Droga Babciu!

Obyś mnogie z nami jeszcze
 I wesołe lata żyła!
 Babciu! ja Ciebie popieszczę,
 Byś tylko smutną nie była.
 Z Tobą lubo mi się marzy,
 Czas, sam nie wiem, jak mi schodzi,
 Ale smutek w Twojej twarzy
 Bole w duszy mojej rodzi.
 Dziś Ci składam moje dzięki
 Za Tve trudy i starania;
 Dziś mi Twój czcigodnej ręki
 Udziel do ucałowania! (B.)

IX.

Babciu Droga, wnuczki Twoje
 Życzą Ci dziś pomyślności.
 Już przetrwałaś życia znoje,
 Teraz pora szczęśliwości.
 Ciesz się szczęściem Swoich dzieci
 I trzeciego pokolenia,
 Niech nam długo jeszcze świeci
 Gwiazda Twojego spojrzenia.

X.

* Czybym kwiatkiem, czy gwiazdeczką,
Czy aniołkiem jasnym była,
Tobym zawsze z Babunieczką
Razem jakby w raju żyła.

Nad kwiatków piękność i wonie
Wdzięki cnoty są miłszemi;
Ja się będę starać o nie,
I podobać się chcę niemi.

Od gwiazdeczek jasniej świeci
Świętość życia tu na ziemi,
Zbawca kochał małe dzieci
I pieścił się czule z niemi.*

Aniołeczkiem zostać można,
Jeśli kto ma dobre serce,
Jeśli w nim tkwi myśl pobożna,
Wdzięczność tli się choć w iskiecie.

Dziś anielstwa już próbuję,
O Babuni prosząc zdrowie;
Lecz choć życzeń mnóstwo czuję,
Nie wyrażę tego w mowie.

Niechaj Babci Bóg udzieli
Wszystkich darów pomyślności,
Każdą chwilę uweseli,

A mnie dożyć da radości,

Żeby Droga Babunieczka

Kiedys o mnie powiedziała:

„Mania ¹⁾ — dobra panienczka,

„Warta, żebym ją kochała!“ (D. i H.)

XI.

Babciu luba! Imieniny

Dziś są Twoje, przyjm, prosimy,

¹⁾ Wstawić imię życzącej.

Wszakto Twojej córki syny,
Przyjmij dar, którym Cię czcimy.
Nasze serca razem biją,
Miłość ich Cię opromienia,
Wszystkie razem dla Cię żyją,
Razem rzewne ślą życzenia,
Niechaj Twojej łaskawości
Nieustannie doświadczają,
A w sędziwej Twój starości
Długi serca wyplacają. (L.)

XII.

Matko Mamy! dziś od rana
Święcim Twego dzień Imienia!
Posłuchaj, Babciu kochana,
Posłuchaj mego życzenia!
Żyj i mieszkać sto lat z nami
I zaszczepiaj w Swoje wnuki
Żywem słowem, przykładami
Ziarna cnoty i nauki.
I podobnie jak dąb stary,
Co rozciąga nad drzewkami
Opiekuncze swe konary,
Straż i pieczę miej nad nami.
Żebyś to zaś mogła sprawić
I wykonać, o czém mówię,
Niech Bóg raczy błogosławić
Twoję pracę, siły, zdrowie!
A tam — po szczęśliwym zgonie
Za wiek cnotliwie spędzony
Włóży Ci wieniec na skronie
Z kwiatów rozkoszy spleciony. (L.)

XIII.¹⁾

Za Twoje² dobroć, za Twoje dary,
 Za Twoję pomoc z łaskawej ręki,
 Jakież Ci wnuczka złoży ofiary?
 Jakimi słowy wynurzy dzięki?
 Pragniesz otworzyć wiek dla nas złoty,
 My téż, Babuniu, wszystkimi siły
 Będziem pracować, miłować cnoty,
 Byśmy nadzieje Twoje ziściły!

Tymczasem przyjmij, na co nas stało,
 Tę małą pracę, mniej dobrą może!
 Oby Cię Niebo dla nas chowało,
 Oby Ci szczęścia jaśniały zorze! (L.)

XIV.

Jakoś mi dawniej lżej winszować było,
 Dziś, choć nauka ułatwia mi drogę,
 Choć, Babciu, Ciebie mniej kochać nie mogę,
 Usta zamilkły, choć serce mówiło.

Bo teraz, Babciu, życie duszy mojej
 Całe dla Ciebie, tak jak serca bicie,
 A takich uczuć słowo należycie
 Oddać nie umie, chociaż je ustroi.

A więc w słów braku poprzestań na chęci,
 I spojrzysz w serce, którego życzenia
 Racz, Babciu, przyjąć do swojej pamięci!
 Wdzięczność je składa w dniu Twego Imienia! (L.)

XV.

Przyjmij, Droga Babuniu, w ten dzień uroczysty
 Życzenia Twego wnuka i hołd serca czysty.
 Życie mam od rodziców, Ty im jesteś matką.

¹⁾ Z ofiarowaniem robotki ręcznej.

Tak, kochana Babuniu, im winienem wiele:
 Wychowanie troskliwe z starannością rzadką,
 Pomoc, odzież i żywność, naukę na czele.
 Wszystko to mi oddali, coś im użyczyła,
 Tobie mam za to wszystko, Tobie podziękować,
 Żeś kochanym rodzicom, o! Babuniu miła,
 Cnoty była przykładem, raczyła wychować.

Z radością dzisiaj chwytam chwilę pożądaną,
 By Ci wdzięczność wynurzyć w mém sercu chowaną,
 Obyś zdrowo, przyjmnie, czerstwo i wesoło,
 Do lat późnych w niezmiennéj żyła pomyślności,
 Bez udręczeń, bez troski, zdobiąc wnuków koło,
 Doznała z każdą chwilą nowych przyjemności.

Spokojna, wszystkim Droga, od wszystkich kochana,
 Zyskaj szczęście najwyższe, jakie istnieć może,
 Mnie zaś niech nie opuszcza Twa miłość doznana,
 Póki życia drogiego świecą dla nas zorze! (B. i L.)

F) Stryjowi i Wujowi.

I.

Kochany Stryjeu!

W tak wesolej porze
 Drogiego Imienia,
 Niechże i ja złożę
 Serdeczne życzenia:
 Żyj, Stryjeu, szczęśliwy
 Wśród zdrowia czerstwego!
 To jest głos życzliwy
 Olesia małego! (I. A. Z)

II.

Kochany Wujciu!

Imieniny dzisiaj Wujcia obchodzimy,
A więc uroczyscie wszyscy Ci życzymy:

By zawsze Wujaszek
Był wesół jak ptaszek,
Od wszystkich kochany,
Czczony, poważany,
Miał ze sto tysięcy,
Nas kochał najwięcej! (I. A. Z.)

III.

Przyjm, Stryjciu kochany,
Hold szczerzej miłości:
Szczęścia bez odmiany
Życzę Ci w szczerości,
Niech łaskawe Nieba
Zdrowia Ci użyczą,
Udziela, co'ć trzeba,
Okraszają słodyczą! (L.)

IV.

Żyj szczęśliwie, Wuju Drogi,
Nie znaj, co przykre zgryzoty,
Niechaj szczęście w Twoje progi
Niesie codzien wieniec złoty!
Nie mam nic dać Ci w ofierze,
Tylko same dobre chęci,
Racz je przyjąć dzisiaj szczerze,
I mnie zachować w pamięci! (L.)

V.

Gdybym tyle miał siły,
Ile w sobie mam chęci,
Dzień dzisiejszy, dzień miły,
Uwieczniłbym w pamięci.

Ale gdy jestem mały,
Ślę me głosy w niebiosy,
By się dary zlewały,
Jak na łąki pstre rosa
Na Cię, Wuju kochany,
Z rąk hojnej Opatrzności,
Byś bez szczęścia odmiany
Doczekał sędziwości.

VI.

Za Two^{je} ciągle pieśczęty
Czémże Ci, Wuju, nagrodzę?
Oto dziś, Wujaszku złoty,
Z sercem do Ciebie przychodzę,
Z sercem, co pełne szczerości
Tę tylko możność posiada,
Że słowem szczerzej miłości
Życzenia dzisiaj Ci składa:

Niech Ci życie Bóg przedłuży
Choćby w setne, setne lata,
Niech Ci zdrowie stale służy,
Użyj życia, użyj świata!
Niechaj wszystkie życia chwile
Niosą szczęście w Twoje progi,
Niech Cię każdy kocha tyle,
Ile ja, Wujaszku Drogi!

VII. ')

Ach! Stryjciu Drogi, jakież ofiary
Złożyć Ci dziś mam na wiązanie?
Twojego serca żadne dziś dary
Wynagrodzić nie są w stanie.

*) Przy ofiarowaniu podarunku.

Przyjmij jednakże ten dar, co skromnie
Przynoszę w tym dniu Imienia,
A gdy nań spojrzysz, wspomnij téż o mnie,
Wspomnij na moje życzenia,
Które Ci składam dzisiaj serdecznie,
Byś codzień rozkosz miał nową,
By jasne słońce świeciło wiecznie
Nad Twoją głową! (I. A. Z.)

VIII. ¹⁾

Od swych sierót na wiązanie
Przyjm, Wujaszku, serc wyznanie,
Ty nas żywisz Twymi dary,
My Ci wdzięczni za ofiary!
Przyjm wdzięcznego serca tchnienia;
Niech Cię szczęście opromienia,
Niech Ci łaska Boża sprzyja,
Smutek niech Twój dom omija,
A co mamy dziś od Ciebie,
Niech Ci odda Bóg, tam w niebie! (F. H.)

IX. ²⁾**Kochany Wuju, nasz Dobrodzieju!**

My sieroty, co żyjemy
Z dobroczynnej Twojej ręki,
W dniu Imienia Ci niesiemy
I życzenia i podziękę,
Zdrowia i szczęścia trwałego,
Ziszczenia zamysłu Twego,
Domowników nefalszywych,
Przyjaciół miłych, cnotliwych,
I godności i znaczenia.
Przyjmij od nas te życzenia

¹⁾ Wujowi lub Stryjowi wychowawcy.

Za opiekę i staranie,
Kwiaty serca na wiązanie
Rzucone dziś pod Twe nogi,
Nasz kochany, Wuju drogi! (L.)

X. ¹⁾

Ach! może nigdy nie będę Ci w stanie
Odplacić sercem za Twoje staranie,
Mój ukochany, Wuju dobroczynny,
I Twemu sercu oddać hołd powinny!

A więc do Boga wznoszę moje modły,
Żeby Ci wszystkie zamysły się wiodły!
Niech Ci więc w każdym życia Twego roku
Bóg szczęście daje z łask swoich potoku,
Niech Ci los zdarzy skrzynię Krezusową,
A nimb świętości, co lśni nad Twą głową,
Niech Ci szacunek zjednywa u ludzi,
Niech się Twe serce w miłości nie studzi,
Lecz dużo dając, niech dużo odbiera!
Niechaj nadzieja w Twojem nie zamiera
Sercu, że kiedyś w późnej potomności
Posłyszają ludzie o Twojej zaenności!....
Dziś słowo wdzięczne racz przyjąć od tego,
Któremu serca nie skąpisz swojego! (F. H.)

XI.

Długo, Stryju mój, myślałem,
By Ci przynieść jakie dary,
Ale zawsze w sercu miałem
Więcej uczuć niż ofiary!

Miłość szczera, przywiązanie,
Wszystko to dorasta ze mną,
Na wyrazy mię nie stanie,
Lecz wdzięczność czuje niezmienną!

¹⁾ Jak VIII.

Ten, który cnoty nagradza,
W biegu Twoich dni kolei,
Niechaj Ci życie osładza,
Zwodnej nie zsyla nadziei! (L.)

XII.

Drogi Wuju!

Z jaką radością witam upragniony
Dzień, w którym mogę złożyć Ci życzenia,
Dzień dla mnie ważny, bo dzień uświęcony
Drogą pamiątką Twojego Imienia.
— Lecz czegoż życzyć Ci, Wuju kochany?
Trwałego zdrowia i życia długiego?
Poprosić o nie dziś Pana nad Pany?
To dziś życzenie słyszysz z ust każdego!
Ja je powtórzę, bo ono prawdziwe,
Ale do niego coś jeszcze dorzucę:
W sercu mém płyną dziś uczucia tkliwe,
A więc o szczęściu pieśń Tobie zanucę.
— Ach człowiek szczęście to różnie pojmuje,
Nie wszyscy w jednej pragną go postaci,
Nie każdy jedno i myśli i czuje,
Nie każdy, tracąc szczęście — szczęście traci.
— Ja Ci więc, Wujciu, szczęścia prawdziwego
W dniu Twych Imienin winszowałbym chciał,
I o to szczęście Ojca niebieskiego
Dzisiaj i zawsze ja będę błagał.
On wie najlepiej, czego Ci potrzeba,
On też niech Ciebie za mnie wynagrodzi,
On Ojciec dobry, Pan ziemi i nieba,
I szczęście wszelkie od Niego pochodzi.

XIII.

Szczęśliwa to rodzina, gdzie związki są czczone,
Gdzie wszystkie serca biją, jako w pieśni, zgodnie,

Tam czoła nie bywają smutkiem zamroczone,
Tam słońce zawsze świeci — zawsze jest pogodnie.

Wujciu! w naszej rodzinie Twójto humor złoty
I Tve serce rozpędza chmury losu złego
A dodaje nam wszystkim do życia ochoty.
Toż dziś świętem w rodzinie dzień Imienia Twego.

Bądź za to wciąż szczęśliwy i przy stałym zdrowiu,
Niech Twe czoło nie zazna nigdy smutków cieni,
Miej zawsze ten pocziwy uśmiech w pogotowiu,
A oblicze niech Twoje zawsze się rumieni.

A jako zwiastun dla nas pomyślnj pogody,
Miej na głowie czcigodnej — wiecznej wiosny wieniec,
Byś i w setnym krzyżyku był silny i młody!
Tego Ci przywiązany Twój życzy siostrzeniec! (F. H.)

G) Ciotce; Stryjence, Wujence.

I.

Kochana Ciociu!

Aby dzisiaj związać Ciocię,
Życzę, niech ma krocie
Pociech, szczęścia i słodyczy.
Tego Adaś życzy. (F. H.)

II.

Wprawdzie ledwo mówić umiem,
Lecz życzyć mogą i dzieci;
Może głos mój nie doleci
Tam, gdzie słońce pociech świeci,
Może szczęścia nie rozumiem,
Ale lubj Cioci życzę
Tyle, ile sam nie zliczę,
Szczęścia, pociech i radości,
W końcu wiecznej szczęśliwości! (F. H.)

III.

Obyś była tak szczęśliwą,
Jak ja, Ciociu, życzę Tobie,
Rozkoszbyś tylko prawdziwą
Znała w każdój życia dobie! (B.)

IV.

Ja Ci wiele nie powiem, bo nie umiem wiele!
Moim świadkiem lżą wdzięczną zwilżona żrenica,
Ale, Ciociu, mam serce, które Tobie śmieie
Oddaje na wiązanie wdzięczna siostrzenica.
O! Ciociu jeszcze młoda, kim jesteś, pojmuję,
Pojmuję z tą szczerością, jak rodzina cała,
I kiedy Ci mam życzyć, kiedy Ci winszuję,
Jak ja Ciebie, tak pragnę, żebyś mnie kochała. (L.)

V.

Kochana Stryjenciu! (Wujenku).

W dniu, w którym Ci każdy życzy
Zdrowia, szczęścia i słodczy,
W którym się chwałą z czułością
Przywiązaniem i wdzięcznością,
Przyjm ofiarę chociaż małą:
To Ci daję, na co stało,
Ale szczerze — i to głoszę:
O Twe zdrowie Boga proszę! (L.)

VI.

Kochana Wujenku!

Ziemia powaby straciła,
Zbladły jój krasne bławaty,
Wianek ze skroni zrzuciła
I śnieżne przybrała szaty,
Ptactwo po gajach nie śpiewa,
Zżółkły liść opada z drzewa.

Tobie, kochana Wujenku,
Choć się natura odmienia,
Niechaj szczęścia swą piosenką
Dzwoni słodko bez skończenia,
Smutną jesień w wiosnę zmienia.
Niechaj zawsze Twoje czoło
Wieniec pociech stroi w koło,
Z drogim Wujem, z dziećmi swemi
Sto lat błogo żyj na ziemi! (L.)

VII.

Choćbym rada, Ciociu droga,
Złożyć dary, jam nie w stanie,
Proszę tylko Pana Boga,
Być dał szczęście na wiązanie.
Lecz, że oprócz szczerzej chęci
Nie mam nic, cobym Ci dała,
Przyjm więc, co Ci serce święci
I czém dusza dla Ciebie pała:
Niech Ci w każdym dnia poranku
Nowa zawsze rozkosz wschodzi,
Śmieje się los bez ustanku
I szczęście ze szczęścia rodzi.
A gdy'ć pełno na tym świecie
Bóg dobry szczęścia nasyła,
Racz natenczas wspomnieć przecie:
Siostrzenica tak życzyła! (L.)

VIII.

Z bijącym sercem, Ciotuniu droga,
Modłę się codzień do Pana Boga,
By Cię od smutku i cierpień chronił,
Od wszelkich nieszczęść łaską osłonił.
Gdyś zawsze dla mnie tak dobrą była,
Wszystko, co mogła, z sercaś czyniła,
Więc też serdeczne przyjmij życzenia:

Niechaj się ziszczą Twoje pragnienia,
Bądź wciąż szczęśliwą pośród radości.
Tego Ci życzę w dowód miłości! (I. A. Z.)

IX.

Droga Ciociu!

Ciociu droga, Ciociu luba!
Dziś dzień wesoly jest cały,
Bo się wraca roczna zguba,
Gdzie uciechy nam jaśniały:
Ty przy zdrowiu, ja toż samo,
Ty w radości, ja się cieszę
Z Twoją siostrą, moją mamą,
Z życzeniami do Cię spieszę.
Mama, Ciocia w jednym gronie,
Złóście na mnie Wasze dłonie,
A tak we mnie siła stanie,
Którą wdzięczność chcę wynurzyć,
Szczera miłość na wiązanie:
Nie chciéj nigdy czoła chmurzyć,
Bądź swobodna i wesola,
Dobroć zawsze miéj anioła,
My Cię kochać będziemy za to
Jesień, zimę, wiosnę, lato! (B.)

X.

Gdybym był moźnym w téj wesolój dobie
Niósłbym Ci, Ciociu, dary drogocenne,
Lecz Twój siostrzeniec jest w stanie dziś Tobie
Poświęcić tylko swe serce niezmiennie.
— A co w tém sercu — Bóg to widzi w niebie,
Są tam życzenia tak tchnące szczérością,
Że gdy Bóg spełni, to, Ciociu, dla Ciebie.
Twoja przyszłość będzie samą pomyślnością!
O! bądź nam zdrową, nie znaj smutku wcale,

Radość niech splata Twego życia wieniec,
I kochaj, Ciociu, tak szczerze i stale
Twego siostrzeńca, jak Ciebie siostrzeniec! (I. A. Z.)

XI.

Za tyle serca, za tyle dobroci,
Jakież dam dzisiaj najdroższéj Cioci
Wiązanie?
Cóż wynagrodzić Jéj dla mnie chęci
I te dowody ku mnie pamięci
Jest w stanie?
Za młode jeszcze są moje lata.
Moja ofiara tylko się splata
Z życzenia,
Którém w radosnéj czcęg dziś godzinie
Dzień najmiłszego w całej rodzinie
Imienia.
Z czego się tylko pomyślność składa,
Niechaj to wszystko Ciocia posiada
Do koła,
Niech drogą Ciocię kochają wszędzie,
Niechaj Cioteczka zawsze nam będzie
Wesoła!
Niech każdy z sercem do Cioci spieszy,
Niech każda zawsze tylko pocieszy
Nowina;
Niech Ci Bóg zdrowia, Ciociu, dozwoli,
Nie znaj, co smutku albo niedoli
Godzina.
Z wesołą myślą, pogodném czołem,
Bądź tu na ziemi dla nas aniołem
Radości,
A gdy nie wiele lat nam uplynie,
Ja może Cioci dowiodę w czynie
Wdzięczności!
(I. A. Z.)

H) Bratu.

I.

Kochany Braciszku!

Braciszku luby! bądź szczęśliw wiecznie,
Niech Cię Bóg chroni swój łaski cieniem,
Łódź Twego życia niechaj bezpiecznie
Skały omija! To mój życzeniem.

II.

Mój Braciszku! kwiaty życia
Niech Ci nigdy nie wędnieją,
Niechaj tak, jak od powicia,
Losy się do Ciebie śmieją.
Niech Ci zawsze szczęście służy,
Powodzenie dni Twe splata,
Walka życia nie unuży!
To splot życzeń mych dla brata!

III.

Drogi Bracie!

W dniu Twego Imienia, w uroczystej chwili,
Świeci słońce wiosny, słowik rzewnie kwili,
Drzewa w zieleń strojne, jak w szaty godowe,
Potokami płyną w dal wonie kwiatowe,
Ta wiosna uroczą, ten uśmiech przyrody,
To obraz dni Twoich. Oby wiek Twój młody
Był taki bogaty w urok i nadzieję,
A lazur żywota niech słońcem jaśnieje;
Z téj prozy żywota Twa dusza gorąca
Niech leci wysoko, do nieba, do słońca!
Na skrzydłach melodii leć w sfery marzenia,
Na błoniach poezji poszukaj natchnienia.
A jeśli cierń ostry zrani serce Twoje
I w walce żywota popłyną łez zdroje,

To wtenczas w pokorze udaj się do krzyża,
Tam znajdziesz pociechę, co bole uśmierza.
Tam Anioł skrzydlaty z wyższej bożej woli
Otrze Twoją łezkę, co pali i boli,
I gwiazdę, co zgasiła pośród łzawych cieni,
Pokoju i szczęścia blaskiem opromieni! (X. M.)

IV.

Kochany Bracie!

Ja Ci nie mówię o szczęściu, rozkoszy,
Gwiazd Ci nie ściagam z lazurów pod nogi,
Nie rzucam kwiatów pełnych wonnej rosy,
Nie życzę prześnić życie, jak sen błogi.
Bo dni żywota nie dniami marzenia,
Ni pieśnią piękną, brzmącą akordami;
Słońca promienie kryją chmury cienia,
A życia droga nie słana kwiatami.
Życie — trud, walka, więc Ci męstwa życzę,
I tyle siły, tyle łaski z nieba,
Byś wśród goryczy znalazł i słodycze,
Spokój, swobodę, której Ci potrzeba,
Abyś to życie odbył, jak należy,
I spłacił długi ludzkości i Bogu,
Byś był, jak dotąd, ozdobą młodzieży,
Byś miał hart w duszy a dostatek w brogu! (X. M.)

V.

Kochany Bracie!

Na życia rozłogach, w téj ziemskiej podróży,
Tak wiele jest cierni, tak mało jest róży!
Więc Anioł niech rzuci kwiaty pod Twe nogi,
Pozbiera trosk kolce i ciernie z Twej drogi,
Na niebie żywota niech tęcze rozsunie,
Pokojem, swobodą, szczęściem udaruje.
Bóg stworzył świat, życie tak piękne i jasne,
I ziemię w kwiateczki ustroił tak krasne,

Co rodzą owoce uciech i swobody;
 I przybrał męczeńską nam palmę żywota
 We wonie różane i blaski ze złota,
 Aniołów gromada rozrzuca marzenia
 I z cicha pociechy czule śpiewa pienia.
 Więc ciesz się tą ziemską uciechą, osłoda;
 Niech one upieszczą duszę Twoją młodą
 Na życia trud, walkę; gdy przyjdzie potrzeba,
 Niech spłynie obficie łaska boża z Nieba! (X. M.)

I) Siostrze.

I.

Kochana Siostrzyczko!

Ach! Siostrzyczko miła!
 Obyś zawsze była
 W najlepszym humorze,
 Niech Ci w każdej porze
 Wszystko się powodzi,
 Nadzieja nie zwodzi! (I. A. Z.)

II.

Ach! Ty, coś kwiatów ozdoba,
 Zachwycasz wszystkie stworzenia;
 Niech Stwórca osładza Tobą
 Rodziców wszystkie życzenia.

Siostrzyczko! moja słodyczy,
 Mój skarbie, moje kochanie!
 Nie zaznaj nigdy goryczy,
 Nie znaj, co to narzekanie!

III.

Siostro! w dzień Imienia Twego
 Cóż Ci da brat na wiązanie?
 Oto przyjm serca bratniego
 Uczuć życzliwych wyznanie |)

Niechaj szczęście same kwiaty
 Sypie Ci zawsze pod nogi,
 Bądź pociechą Mamy, Taty,
 A los Cię nie minie błogi! (F. H.)

IV.

Świat Ci kwiatem, w jego łonie
 Grają tęcze, wieją wonie,
 A Ty młode szczęścia dziecię,
 To nad kwiatem, to na kwiecie
 Bujaj, pijąc z jego czary
 Wonne rosy i nektary,
 Te życzenia bratnich chęci
 Przyjm i w miłej miej pamięci! (X. M.)

V.

Droga Siostro!

Dzień Imienia, Siostro, Twego
 Budzi uczucia serca mego;
 Dziś Ci życzę, byś wesolo
 Żyła długo, bez zgryzoty,
 By Ci wieniec zdobił czoło,
 Wieniec godny Twojej cnoty,
 Byś złych losów nie doznała!
 A gdy lat dwie kopy zliczysz,
 By spełnioném Ci zostało,
 Czego sobie tylko życzysz,

Niech się los Twój nie odmienia,
 Niech Ci dni radości rodzą,
 Te, chociaż proste, życzenia
 Przyjmij, bo z serca pochodzą! (B.)

VI.

Jakież Ci Siostrze życzenia złożę,
 Kiedyś w to wszystko bogata,
 Co stałe szczęście zapewnić może,
 Obce żyjącym dla świata.

Któż nad Cię więcej posiada cnoty,
 Więcej dobroci, słodyczy.
 O! nader mało z tymi przymioty
 Podobnych Tobie świat liczy.

Nie ten szczęśliwy, kogo bez miary
 Zwodna fortuna obdarzy,
 Lecz kto pochlebne natury dary
 Z prawdziwą cnotą kojarzy.

Więc Ten, co dzierży szczęście w swój dłoni
 Losy ludzkimi szafuje,
 Złoży mirt szczęścia Siostrze na skroni,
 Bo na to zasługuje! (z B.)

VII.

— Gdyby słowa mych życzeń miały pewny skutek,
 To w swém życiu byłabyś szczęśliwa, wesola,
 Znajdując samo radość, nie znając, co smutek;
 Troskaby nie chmurzyła nigdy Twego czoła.
 — O! bo Téj, która wszystkich dziś ozdoba dzieci,
 Tej, co żyje przyjaźnią i miłością brata,
 Niech słońce zawsze jasno na Jój drodze świeci,
 Niech pasmo dni Jej życia samo szczęście splata. (z Z.)

VIII.

(Siostrze oddalonéj).

* W sercu obecna, zawsze nam droga,
 Siostrzyczko miła — dziś cieszym się,
 Że nam nadeszła sposobność błoga,
 Gorętszém słowem pozdrowić Cię.*

Kochaj nas, kochaj, Siostrzyczko miła,
 W modłach przed Bogiem wspominaj nas,
 Z Tobą wesołość dom opuściła
 I nastał smutny tęsknoty czas
 Dla Mamy, Taty, dla sióstr i brata,
 Bo nie ma z nami Maryni ¹⁾ już,
 Ona przez wszystkie dziecinne lata
 Była tak dla nas, jak Anioł Stróż!

Znasz, Marynieccko, Anioła Stróża!
 Niech on Ci skarby sprowadza łask,
 Niech Ci rozkwita miłości róża,
 Nadzieja świeci jak zorzy brzask.
 Wiara, pobożność — cnoty dziedziczne,
 Serca rodziców spuścizna ta,
 Błogosławieństwa niosą rozliczne,
 * Przez nie świat cały ród polski zna.
 Te cnoty niech Twą ozdobą będą,
 Niech znaczą Twoję dziewiczą skroń,
 One Ci serce drugie zdobędą,
 One'ć silniejszą podadzą dłoń —
 Nie wielbiciela bogactw i sławy, —
 Choć i te Pan Bóg rozdaje sam,
 Lecz tego, co czi charakter prawy!
 Takie życzenia dla Ciebie mam!*

A przy pacierzu wieczór i zrana
 Nie zapominam o zdrowiu Twém,
 Żyj długo w szczęściu — Siostrze kochana,
 Ciesz się miłością i szczęściem Swém!

¹⁾ Wstawić imię solenizantki.

My pozostałe w domu rodzeństwo,
Które o Tobie myśli i śni,
Ślemy Ci z serca błogosławieństwo
Na wszystkie życia Twojego dni! (D. i H.)

IX.

(Oddalony.)

Mało w życiu gwiazd, promieni,
Mało pieśni, kwiecia róży;
Więcej chmur i smutnych cieni,
Więcej łez, boleści, burzy!
Więc Ci, Siostrze, życzę szczerze,
Wianek kwiatów śląc w ofierze,
Niech w Twym życiu kwiecia wiele
Pod Tve nogi szczęście ściele,
Niech Tve życie będzie majem,
Wieczną wiosną, ciągłym rajem! (X. M.)

X.

Dziś święty Patron Twój, Siostruniu droga,
Darzy radosną nas uroczystością;
On, jak Opiekun, prosi łask u Boga
Dla tych, co jego żyją tu miłością.

I moje modły płyną dziś do nieba,
By się połączyć z pieniami świętymi,
Byś, droga Siostrze, miała raj na ziemi,
Znajdując, czego'ć do szczęścia potrzeba.

A chociaż zwykle pociecha i troska
Łączą się z sobą pośród życia drogi,
To gdy osłania nas opieka boska,
Lżej nam przechodzić przez ciernie i głogi!

Więc niech Bóg zsyła wszystko, co radosne,
Niech Cię pociecha w każdej chwili darzy,
Miej w własnej duszy tę pogodną wiosnę,
Któraby każdy mógł wyczytać z twarzy.

Niechaj w przyszłości, Siostruniu kochana,
Nigdy iza inna w Twém oku nie gości,
Jak owa jasna, owa pożądana,
Łza zbytku szczęścia, iza wielkiej radości!

A gdy jesieni żywota dożyję,
Miłość braterską zawsze niosąc Tobie,
Z kwiatów mych uczuć wieniec Ci uwiję,
I nim Tve ścieżki Siostrze, przyozdobię! (z Z.)

K) Przyjacielowi i przyjaciółce.

I.

Kochany Jasiu!

Żyj wesoło zawsze w świecie,
Drogi przyjacielu mój!
Choć Cię bieda nieraz gniece,
Jak dąb nieugięty stój!
A gdy wpada na Cię śmiało,
Jak drapieżnik, los okrutny,
Bądź cierpliwy, i zuchwało
Staw mu czoło — nie bądź smutny
Nie bądź podły, idź mu wbrew,
Bez podchlebstwa, to rzecz marna!
Cnoty tylko miły śpiew
Nać, choć chwila dla Cię czarna,
Nieś w ofierze dobry czyn
Bogu, bo On Ojciec nasz,
Pozna stąd, żeś Jego syn,
A tak zawsze Ojca masz! (B.)

II.

Lutnia, jak życie, taka rozstrojona,
Na dźwięczne czyż się dziś zdobędzie tony?
A dusza pragnie, by myśl z głębi łona

Pieśnią rozbrzmiała w akord ulubiony.

Ot! jeszcze jedna struna nie zerwana
To ją dostroję, niech gra mile, szczerze,
Jak hymn wdzięczności posłany do Pana,
Jak o Twe szczęście przesłane pacierze.

W dzień Ci Imienin przynoszę życzenie,
By życia czarę Anioł Ci osładzał,
I każdą chmurkę i najłżejsze cienie
Swém białém skrzydłem rozwiął, rozpogadzał.

Niechaj Ci świeci na kanwie żywota
Nie szare włókno zawodów, cierpienia,
Ale nadziei i szczęścia nie złota,
Niech łaska niebios dni Twe opromienia
Na dalsze życia pogodnego drogi;
Niech sto gwiazd świeci blaskiem jasnym czystym;
Gdy Cię na ziemi zrania ciernie, głogi,
W błękicie niebios odpocznij przejrzyście! (X. M.)

III.

Drogi Stasiu!

Gdybym miał władzę nad losu zmianami,
Ach, Stasiu drogi, z jakimże weselem
Dałbym Ci wszystkie bogactwa téj ziemi,
Wszystkie a wszystkie, boś mi przyjacielem!

A nawet dzisiaj dałbym jeszcze więcej:
Bo, wiedząc, że w téj żywota rozterce
Ten lepszym bratem, kto kocha goręcej,
Dałbym Ci, Stasiu, chętnie moje serce!

Lecz, zem śmiertelnik, próżno szczęście roje,
Bogactw udzielić nie jestem Ci w stanie,
A serce dawno oddałem Ci moje,
Przeto nie mam Ci co dać na wiązanie!

(B. i H.)

IV.

Kochana Maniu!

Skąd wziąć kwiateczków na wieniec dla Ciebie?
Gdy chłodna pora już wszystkie zniszczyła!
Bezkwietna ziemia, co się w nie stroiła!
Więc nie ma woni ni kwiatka w potrzebie?
Życie, jak jesień, tak często bez woni,
Smutne jak ona, bez gwiazdki nadziei,
Gwiazdki i kwiatki nikną wśród zawiei.
I cóż od pewnej zguby je uchroni?....
O! mam ja kwiaty, a tymi kwiatami
To szczerę, w słońcu rozkwitłe życzenia,
Te więc racz przyjąć w dniu Twego Imienia.
Plotę z nich wianek ozdobny różami;
Nowy rok życia swobodą promienny
Prześnij, jak dziecię szczęśliwe, pieszczone,
Niech Ci się ziszcza nadzieje marzone,
Urzeczywści się ideał senny!
Niech szczęście drogę życia Ci uściela;
W podróży ziemskiej z pełnej zawsze czary
Czerpaj słodczy i słodkie nektary,
Jakich szczęśliwym hojnie los udziela! (X. M.)

V.

Droga Heleiu!

Równiankę kwiatów w dzień Twego Imienia
Ofiaruję Ci w dowód méj pamięci,
Niechaj tłumaczy myśli i życzenia
Téj, która Ci je w dniu dzisiejszym święci!
Życie Tve jasne, powabne i młode,
Niech płynie lekko, jak wietrzyk w pogodę,
Bogate w wdzięki, urok i nadzieje,
Niech się do Ciebie zawsze szczęście śmieje.
Żyj tak wesoło, jak motylek młody,
Co z kwiatów same ssie tylko nektary,

Niech Cię nie miną Twoich cnót nagrody,
I pełną piersią czerpaj z szczęścia czary.

W piękném rozkosznych równienniczek gronie
Świeć, jako gwiazda czarowna na niebie,
Niech mirtu wianek ozdobi Twe skronie,
Oto najszczęśliwsze życzenie dla Ciebie! (X. M.)

VI.

Kochana Julciu!

Gdy róży ni kwiatów na wieńce dziś niema,
Zwój życzeń Ci niosę w dniu Twego Imienia:
Niech Anioł pociechy z białemi skrzydłami
Wśród kwiatów i z lutnią wiedzie Cię przez życie,
Niechaj Cię upieszcza złożonymi snami
I darzy rozkoszą, swobodą obficie.
Niech rzuci woń kwiatów i gwiazdy pod nogi,
Gdy z niebios na śnieżnych skrzydełkach przypłynie,
Pozbiera trosk kolce i ciernie z Twój drogi,
Na niebie żywota tęczę Ci rozwinie.

Przyjm mile te słowa, ja szczęścia Ci życzę,
Ile dać jest w stanie ta ziemia nieplodna,
Niech wszystkie dotychczas wypite gorycze
Okupią Ci szczęście, któregoś tak godna! (X. M.)

L) Nauczycielowi, Nauczycielce,
ks. Proboszczowi.

I.

Czcigodny Panie Nauczycielu!

Za Twoim przewodem, Panie,
Idziem w nieznana krainę,
Twoje szlachetne staranie
W nauk nas wiedzie dziedzinę.

Jak ów, co widzieć nie może
W ciemności pograżon nocy,
Gdy mu słońca błysnie zorze,
Nabiera siły i mocy:
Tak dusza nasza, olśniona
Twojej nauki promieniem,
Do prawdy zajrzała łona,
I dotąd zakryte cieniem
I obce dla nas przedmioty
Błysnęły pośród jasności!
Tyś nam wskazał drogę cnoty
I skarby wiedzy, mądrości.
Przyjm dziś za Twoje ofiary
Słowo, które'ć serce głosi,
Te skromne wdzięczności dary,
Które Ci szkoła przynosi! (B. i H.)

II.

Czcigodny Panie Nauczycielu!

Panie! pracujesz wesoło
I rozkrzewiasz wiadomości,
By jaśniało nasze czoło
Światłem cnoty i mądrości;
Pod niskie wszedłeś poddasze,
By przejrzały oczy nasze;
Szlaliśmy w nocy pośród mroku,
Błądząc za prawdy promieniem,
Zoczyliśmy przy Twym boku
Prawdę ze słońca płomieniem!
Ta nas żywi, rozplomienia,
Ta w nas życia wlewa tchnienia!
Czémże Ci się wywdzięczymy
Za to życie naszej duszy?
Za to tylko Ci ręczymy,
Że choć czas i skały kruszy,

Uczuć naszych nie odmieni,
Nie zgasi cnoty płomieni! (B. i H.)

III.

Czeigodny Panie Nauczycielu!

Ty, cołożysz swe prace, trudy i staranie,
Chcąc, jak ojciec, dać dzieciom dobre wychowanie,
Poświęcasz swoje zdrowie, nawet żywot cały,
By im pokazać drogę do zasług i chwały;
Ty zawsze dla nas, Ojczy, szczerze przywiązany,
Kochający swych uczniów i wzajem kochany;
W tę świętą uroczystość a dla nich tak drogą,
Czémże Ci dziś uczniowie podziękować mogą?
Gdzież znaleźć takie kwiaty albo takie słowa,
W któreby się zmieściła ich życzeń osnowa?

Ten, który kształci serca i umysły młode,
Ten, co ścieżki żywota pokoleń toruje,
Tylko z kwiatu wdzięczności może mieć nagrodę,
Tylko z postępów, których przykłady wskazuje.
Lecz nim życiem okazać będziemy to w stanie,
W tej chwili z słów ofiary składamy Ci, Panie:
Żyj nam w najdłuższe lata zawsze czerstwy, zdrowy,
A w pracy nauczania dojdź wieku połowy;
Niechaj Ci wszystko sprzyja, a Twoje zamysły
I przedsięwzięcia wszystkie, by do skutku przyszły;
Niech samój pomysłowości płyną dla Ciebie zdroje
A smutek i zmartwienie miją progi Twoje!
Przeżywszy długie lata wśród szczęścia stałości,
Doznaj ciąglej pociechy z dzieci swych w starości.
Wdzięczność zaś, którą czują uczniowie ku Tobie,
Bluszcz chwały i pamięci wszczepi na Twym grobie!
(L. i H.)

IV.

Drogi Panie!
Na wiązanie
Cóż Ci przynieść mam?
Za Twe dary
Gdzież ofiary?...
Chyba'ć serce dam!

Bez wytchnienia,
Bez strudzenia
Plewisz kąkol z dusz,
Więc niech rośnie
W duchów wiośnie
Dla Ciebie wieniec z róż!

Światła siewco,
Prawdy piewco,
Ciesz się żniwem, ciesz!
Złote plony
I pokłony
Trzech pokoleń bierz!

Niech się święci
W dusz pamięci
Zacne Imię Twe,
W pokolenia
Niech rozplenia
Wdzięczność kwiecie swe! (F. H.)

V.

Czeigodny Panie Profesorze!

(Nauczycielu, Dyrektorze).

Czeigodny Panie! któryś całe życie
Swoje poświęcił dla dobra młodzieży;
Któż Ci Twe trudy nagrodzi sowicie,
Godne poświęceń zasługi odmierzy?

7/97

O! serce tylko jedynie jest zdolne
 Miłością swoją nieskalaną, świętą
 W części choć trudy Twe ciągle, mozolne
 I Twoję duszę nagrodzić niezgiętą.
 Tyle już, Panie, lat w pracy przeżyłeś,
 A poświęcenie masz jeszcze młodzieńca;
 I cóż dla siebie, Panie, zostawiłeś,
 Kiedy nauka dla nas Cię poświęca?
 Wlałeś nam, Panie, wdzięczność w serca nasze,
 A ta Ci niebo w dzień sądu zgotuje;
 Bo nigdy dziecko nie zapomni lasze,
 Co sercem kocha i co w sercu czuje!
 Kształć więc to serce, co Cię kocha szczerze,
 Toruj mu drogę przez życie bezpieczną,
 By poświęcone i cnocie i wierze,
 Błędom rozumu było tamą wieczną.
 Kształć umysł, aby się oparł ciemnocie,
 By chował prawa i zwyczaje stare,
 Lecz wierzył w Boga i czcił swoją wiarę.
 — Panie! Tyś gwiazdą w naszym przyszłym życiu,
 Co nam oświeca żywota koleje,
 Co budzi serce i ducha w powiciu,
 A daje miłość, wiarę i nadzieję,
 Przyjm je i kieruj! według doświadczenia,
 Którego jeszcze teraz nie nabyło;
 Ono nauki Twe i napomnienia
 Wiecznie zachować będzie się uczyło.
 Żyj długo w szczęściu, w zdrowiu między nami,
 Wpajaj nam w serca i wiarę i cnotę,
 A my pracować będziemy także sami,
 A Bóg poświęci wzajemną ochotę.
 A gdy już starość włosy Twe ubieli
 I siły z wolą więcej się nie zgodzą,
 Znajdziesz przyjaciół i wiernych czcicieli,
 Co Ci w starości dni Twoje osłodzą.

VI.

Czeigodna Pani Nauczycielko!

Zowią nas niektórzy niby aniołkami.
 Tak sobie żartują z niewinnych dzieciątek.
 Ty wiesz, bo tak wiele pracujesz nad nami,
 Że dziecię nie anioł, lecz mały człowieczek:
 Boi się, gdy groźne okażesz oblicze,
 Psuje się, jeśli mu pobłażasz pieszczotą,
 Kocha Cię, gdy cnoty rozkoszne słodczye
 Wlewasz mu do serca, jakby czarą złotą.
 Ta czara — to mowa jest nauczycielki;
 Słowa, co nas ganią, chwalą, nauczają —
 To jak brylantowe, niebiańskie kropelki,
 Co rosą na dusze młodziutkie spadają!
 Niech Ci Bóg da zdrowie, wiek długi, wesoly,
 Darów ześle krocie, jak kwiatów we wiosnie;
 Dla Twojej pociechy niech każda z Twój szkoły
 Na dobrą, pocziwą niewiaścę urośnie! (M. D.)

VII.

Najdroższa Pani!

Nauczycielce drogiój w święto Jój Imienia
 Klasa nasza, chcąc złożyć serdeczne życzenia,
 Na rzeczniczkę swych uczuć szczerých mnie wybrała,
 Bym w słowa pomieściła to, co czuje cała!

Nie wiem, czy na to trudne i wielkie zadanie
 W słowniku mowy mojej słów i dźwięków stanie,
 Ażebym pomieściła w te zbyt ciasne ramy
 Siłę uczuć, jaką Cię czcimy i Kochamy.

Już rok trzeci upływa, jak pracujesz, Pani,
 By nam w umysły wszczepić światła, cnót zarody,
 Nie biorąc za to od nas powinnój nagrody,
 Chyba uczucia wdzięczne, które'ć niesiem w dani:

Żyj nam długo, szczęśliwie, w zdrowiu, pomyślności,
Niech Ci się wszystko wiedzie, co zamierzysz sobie,
Niech nigdy czarny smutek w sercu Twém nie gości,
Niech Ci cały świat życzy, jak my życzym Tobie.

Za tę cierpliwość świętą z nami ułomnemi
Niech Ci Anioł pociechy towarzyszy stale,
A gdy nas kiedyś ujrzyś w życiu cnotliwemi,
Przypatrz się plonom swoim, przypatrz się swój chwale!
(F. H.)

VIII.

Gdy koleżanki na mnie to zdały,
By w dzień Imienia Twojego
Złożyć Ci w darze wieniec wspaniały
W imieniu grona całego,
Ledwie błysnęło pierwsze zaranie
Wstałam w mém sercu strapiona,
Co Ci przyniosę dziś na wiązanie
Od wdzięcznych uczennic grona.

Pójdę do słońca — myślałam sobie —
Wianek z promieni uwiję,
I nim dziś czoło ozdobię Tobie,
Niech Cię blask zasług okryje.

Pójdę do lasu po zieleni młłą,
Wplotę ją w życia nić Twego,
Byś się krzepiła młodości siłą,
Wśród walki z potęgą złego.

Pójdę do ptasząt po pieśń radości,
Zanucę, jak one śpiewają,
Byś się cieszyła pieśnią miłości
Uczennic, co Cię kochają.

Lecz próżne trudy — myślałam sobie —
Na świecie wszystko nietrwale,

Kwiaty uwiedną na naszym grobie,
Promienie słońca niestale.

I pienia ptasząt wicher zagłuszy,
Co wszystko niszczy szalony.
Gdy burza nieszczęść zawyje w duszy
Harmonij umilkną tony.

A więc Ci wianek ze sere wijemy
Uczuć Cię pieśnią witamy,
Bo życie ducha, którem my technimy,
Od Ciebie, Najdroższa, mamy.

O! ten Cię wianek lepiej przystroi,
Niż perły z indyjskich głębi,
Ta pieśń Cię tarczą wiary uzbroi,
Gdy świat Twe serce wyziębi.

I za te dary niezapłacone,
Co kwiaty piękna w nas rodzą,
Kiedyś Ci serca te nieskażone
Wdzięcznością życie osłodzą!

Więc, jak skowronek, choć pół stulecia
Wzlatuj wciąż duchem w niebiosy,
Do ideałów dziewiczych kwiecica
Wciąż nowe dorzucaj kłosy!

Z tych kłosów ziarno w serca się wsieje
Na wdzięcznej przyjmie się roli,
Gdy świadomości słońce zagrzeje,
To w kwiat się zmieni powoli.

Z tych kwiatów owoc spadnie ludzkości,
A chwała wyrośnie Tobie,
I kwiat uwielbień anioł wdzięczności
Zaszczepli na Twoim grobie! (F. H.)

IX.

Czełgodna Pani!

Duszo przeczysta, szlachetna, miła!
 Z myślą o Tobie schodzą nam dnie,
 Boś nam Swą wartość już objawiła,
 Do Ciebie serce nasze się rwie.
 W mowie Twój, w czynach, w każdym spojrzeniu
 Zda się nam widzieć uczucia wdzięk,
 A w Twoim głosie, jak w struny drzeniu,
 Zda się nam słyszeć miłości dźwięk.

Gdy się modlimy, dziękuję Bogu,
 Że do téj szkoły przysłał Cię nam,
 Mirty, wawrzyny na szkolnym progu
 Zdeptałaś wcześniej — niech wędzną tam.
 Modlić się ciągle za Ciebie — z Tobą —
 To rozkosz cała, to żywioł nasz;
 Boś Ty płci naszój świetną ozdoba,
 Serca naszego dzieje czy znasz?

Gdy mówisz do nas, niebiańskie nuty
 Twym słowom grają cudowny wtór,
 Bo wyraz każdy z serca wysnuty,
 Co z naszym sercem łączy się w chór.
 Duszo anielska, szlachetna, wzniosła,
 Długo nam będzie pamiętny dzień,
 Gdyś w serca nasze raj z sobą wniosła,
 Myśl nam stroiła do wzniosłych pień!

W modlitwie, pieśni, czy rozmyślaniu
 Tyś nam przytomna na każdy czas,
 Ty w najtrudniejszych prac wykonaniu
 Swoją dobrocią zachęcasz nas.
 To też najmilszym naszym życzeniem,
 Żeby w Twém zdrowiu nie było strat,

Żebyśmy mogły Matki Imieniem
 Zwać Cię miłośnie w łańcuchu lat!

Kto kocha — płacy za to nie żąda,
 Święci nas uczą miłować tak;
 Miłość nagrodę w sobie ogląda,
 Bo miłość — to dusz wybranych znak.
 Czasy przemina i świat zmarnieje,
 A duch miłości będzie żył — rósł;
 Piszą w niebiosach serc ludzkich dzieje,
 Jak każdy kochał i krzyż swój niósł! (M. D.)

Z Karła. Praniego. X. Moty wierszy d.

**Wielebny i Czełgodny Księżę Katecheto
 Dobrodzieju!**

Nadszedł nareszcie dzień długo przez nas oczekiwany
 i upragniony, dzień Twego Świętego Patrona, dzień Two-
 ich Imienin — dzień, w którym Ci wynurzyć możemy
 uczucia, jakie ożywają serca nasze względem Ciebie.
 A uczucia te są szczere, bo pochodzą z serc młodzie-
 niaszków, co nie znają sztuki życia, a uczucia te go-
 rące, bo pochodzą z serc wdzięcznych. Jeżeli bowiem
 przykazania boże nakazują nam cześć rodziców naszych
 za dobrodziejstwa życia i wychowania, to z tych samych
 przykazań wynika obowiązek czei i wdzięczności dla tych,
 co dobrodziejstw rodzicielskich dalszymi są szafarzami,
 nam dają życie ducha — naukę i trudzą się naszym wy-
 chowaniem. A w rzędzie tych nauczycieli i wychowawców
 pierwsze miejsce zajmuje ten, co nam udziela najpiękniej-
 szój nauki, nauki o Bogu, co najskuteczniej wpływa na
 nasze wychowanie, bo nas uczy tych cnót, bez których
 człowiek — rzecz można — nie byłby człowiekiem, bo
 nie byłby związany z Ojcem swoim w niebiesiech.

Przez trzy lata wszechpłasz, Czełgodny Księżę Kate-
 cheto, w umysły nasze cnoty pracowitości, rzetelności

w pełnieniu obowiązków, skromności, pokory, bogobojności, wiary, nadziei i miłości. Toż dziś w obliczu Boga składamy Ci w ofierze naszą cześć i wdzięczność, toż dziś w obliczu Twego świętego Patrona składamy Ci w darze wieniec uwity z niezabudek synowskiej miłości. Nie skąp nam szczęścia i przyjm ten wieniec łaskawie, bo on wyrósł na niwie przez Ciebie uprawianej, boś te kwiaty Ty sam szczepił i hodował. Niech ten wieniec szerzy dla Ciebie miłą woń zadowolenia, niech Ci płoszy troski z czoła i niech Ci będzie świadectwem przed światem i przed Tobą samym, że praca Twoja nie była marną. A Pan, co czyta w sercach naszych i w sercu Twojem, niech błogosławi naszemu ślubowi, abyśmy przez całe życie nasze byli godnymi Jego łask i Twój życzliwości.
(F. H.)

XI.

Czcigodny Panie Profesorze!

Z radością powitaliśmy dzień dzisiejszy, który nam podał sposobność wynurzenia Ci najgłębszych uczuć naszych. W dniu Twego świętego Patrona spieszą wszyscy Twoi znajomi złożyć Ci w darze życzenia swoje. Cóż Ci przyniosą uczniowie Twoi? Czegoż Ci życzyć mają? Gdziekolwiek stąpisz, towarzyszą Ci cześć i szacunek, oddawane cnotom i zasługom Twoim. A u kogoż zasłużyłeś sobie na większą cześć i szacunek, jak nie u Twój dziatwy, którą przez tyle lat z poświęceniem spokoju, wygod i zdrowia do poznania prawdy i umiłowania dobra przywodziłeś! Dawaleś nam najdroższe skarby życia swego. Toż i my oddajemy Ci w darze nasze serca! Przyjm naszą wdzięczność dożygonną za Twe łaski, przyjm najgłębszą wdzięczność od tego, który Ci najwięcej zawdzięcza, któremu prócz trudu i serca nie skąpiłeś, który Ciebie do skonu nie zapomni i kochać nie przestanie, a jeżeli mu Bóg życia udzieli, to jeszcze mogile Twą kwiatami będzie zdobić.
(F. H.)

XII.

Czcigodny Panie Dyrektorze!

Z radością powitaliśmy jutrenkę dnia dzisiejszego, który nam podaje sposobność wynurzenia Ci, Czcigodny Mężu, uczuć, które dla Ciebie chowają serca nasze.

Ze wszystkich zawodów życia, do jakich Opatrzność powołuje ludzi, po kapłańskim pierwsze miejsce zajmuje zawód nauczycielski. Bo zaiste bez nauczyciela nie osiągnąłby człowiek swego społecznego celu, nie poznałby ideału swego życia, nie nauczyłby się zdrowo myśleć, szlachetnie czuć, pięknie mówić, a co najważniejsza — cnotliwie żyć. Jakąż tedy wdzięczność muszą w swém sercu żywić wychowanki dla swoich wychowawców.

Ty, Czcigodny Mężu, oddałeś się cały mozolnej pracy nad wykształceniem i wychowaniem naszym. Wielki tedy jest dług wdzięczności, któryśmy zaciągnęły u Ciebie. A długu tego nie możemy spłacić inaczej, jak skarbami serca. Toż przyjmij od nas dzisiaj, Czcigodny Panie Dyrektorze, wyrazy serdecznej czci dla Twego poświęcenia i dziecięcej wdzięczności za Twą ojcowską o nas troskliwość. Oby Bóg najdobrotliwszy zachował Cię jeszcze długie lata przy czerstwem zdrowiu i ciału i duszy, ku szczęściu pokoleń, a nam pozwolił pięknym życiem wpleść liść wawrzynu w wieniec Twych zasług!
(F. H.)

XIII.

Szanowny i kochany Panie Profesorze!

Z upragnieniem oczekiwaliśmy dnia Twoich Imienin, w którym Ci możemy uroczystie wyrazić uczucia, jakimi są dla Ciebie ożywione serca nasze. Są to uczucia najgłębszej czci i rzetelnej wdzięczności za niestrudzoną Twą nad ukształceniem umysłów i uszlachetnieniem serc naszych pracę, uczucia synowskiego przywiązania za Twą ojcowską dla nas miłość, którą nam objawiasz według zasług naszych to surowością wobec przewinień, to po-

blażliwością dla błędów naszych dziecinnych. Za rzetelną miłość — rzetelną Ci też płacimy miłością i, uroczyste święcąc dzień Twego świętego Patrona, prosimy Boga, aby Ci dał to wszystko, co Cię uszczęśliwić może. Żyj nam, kochany Panie Nauczycielu i gospodarzu naszej klasy, w setne lata zdrów i wesół i ciesz się miłością serdeczną Swych uczniów, którym się kochać każesz.

(F. H.)

XIV.

Czeigodny Panie Profesorze!

Z radością powitaliśmy długo oczekiwany dzień uroczysty Twego Imienia, dla nas tak ważny i miły, bo dnia tego możemy się zbliżyć sercem do Ciebie, wypowiedzieć Ci nasze uczucia i spleść z tych uczuć wieniec życzeń dla Ciebie!

Skarby wychowania i nauki umiemy już ocenić, bo nas one uszlachetniły i oświeciły już o tyle, że się czujemy członkami społeczeństwa, dla których ono tyle kosztów ponosi, że się czujemy powołani do wyższych celów i wyższych stanowisk. Do tych celów i stanowisk prowadzą nas przedewszystkiem wiadomości nabywane tu w szkole pod przewodnictwem zacnych nauczycieli.

W rzędzie tych wiadomości nauka pobierana od Ciebie, Czeigodny Panie Profesorze, jedno z najważniejszych miejsc zajmuje i najpiękniejsze skarby ducha nam odkrywa, prawa przyrody i świat liczb, pełne piękna i prawdy, tak że kto ich nie zna, jest prostaczkiem, a kto je poznał, ten zajrzał w utajone łono boże, Prometejowym ogniem oświecił swego ducha, uczuł się szczęśliwym i zbliżył się do swego ideału.

Ach! jaka wdzięczność należy się dawcy tych skarbów! To też Ty, Czeigodny Panie Profesorze, który z taką powagą, z taką ścisłością i z takim zamiłowaniem udzielasz nam już drugi rok tych nauk, obudziłeś w sercach naszych tyle uczuć wdzięczności i szacunku

dla siebie, ile kombinacyj liczb i praw przyrody wprowadziłeś w nasz umysł. Za każdy promyk tej wiedzy osobne uderzenie serca dzięki Ci składa.

Cześć i wdzięczność Ci wynurzając, życzymy Ci czystego zdrowia i długiego żywota, życzymy Ci błogosławieństwa bożego, życzliwości ludzkiej, dostatku, pociechy z pokoleń, wreszcie wszystkiego, co Cię uszczęśliwić może.

Żyj nam setne lata i prowadź nas jeszcze długo w te przybytki wiedzy, które sam tak umiłowałaś, a my coraz więcej cześć i kochać Cię będziemy. (F. H.)

XV.

Czeigodny Panie Profesorze!

W rzędzie najpotrzebniejszych i najpożyteczniejszych dla kraju a dla uczniów najmilszych i najdroższych przedmiotów naukowych jest język ojczysty, owa najbogatsza i najpiękniejsza spuścizna po ojcach, ów najdroższy skarb cnót i światła pokoleń, który mieści w sobie owę

„..... arkę przymierza

Miedzy dawnymi a młodymi laty,

W którą lud chowa broń swego rycerza,

Swych myśli przędę i swych uczuć kwiaty“.

Nauka tego przedmiotu uszlachetnia nasze serca, bo ona nas łączy z wielką rodziną naszego narodu i powołuje nas na rycerzy ducha w pogrobowym żywocie; bo ona otwiera przed nami podwoje świątyni naszych narodowych świętości i uczy nas rozumieć mowę grobów, mogił, pomników i kości naszych bohaterów i męczenników. Bez znajomości tej mowy czémżebyśmy byli? Suchym liściem strąconym z drzewa siłą wichru losów! Nauka ta zapala pochodnię myśli, bo ona jednocy i ożywia wiedzę nabywaną w innych przedmiotach.

Jakże tedy wielką jest zasługa nauczyciela tego przedmiotu, jakże wielką dla tego nauczyciela jest wdzięczność i przywiązanie uczniów. Toż z niecierpliwością oczekiwaliśmy, Panie Profesorze, dnia uroczystego Twoich Imienin, w którym możemy Ci podziękować za Twe trudy i dary nauki i złożyć u stóp Twoich wieniec życzeń uwity z kwiecica serc naszych. Żyj długo i bądź szczęśliwy, a otoczony czcią młodzieży siej jeszcze w setne lata z taką, jak dotąd, dobrocią ziarna cnót w dusze młodzieży i przysparzaj ojczyźnie pocziwych obywateli.
(F. H.)

XVI.

Czcigodny i Łaskawy Panie Profesorze!

Upoważniony od kolegów méj klasy przychodzę złożyć Ci w dniu dzisiejszym nasze najgorętsze życzenia. Oby Najwyższy błogosławił każdy krok Twojego żywota, który w najdłuższe zawiedzion lata, niech pełnym szczęścia blaskiem jaśnieje! Oto uboga w słowa, ale rzetelna suma naszych pragnień i uczuć wdzięczności dla Męża, co z szczególném zaparciem się o wiele świetniejszych widoków jał się najzmudniejszej wprawdzie, ale najwznioślejszej pracy około wychowania i wykształcenia młodych pokoleń. Zaczny Nauczycielu i Kierowniku nasz! najdroższym skarbem to wiedza i nauka a tory do Ty nam wskazujesz. Ty po nich wiesz tak umiejętnie a tak roztropnie. Przed siłą szerokich promieni Twojego światła pierzchają rażno cienie naszej duchowej niemocy i ułatwia się nam pochód w świat cudny, uroczy, gdzie umysł wzbogacony zdobyczą na łonie nieprzebranych skarbów swe tryumfy święci. Jakże daleko do tego raj, do téj wyzyny umiejętności, z której codziennie zstępować musisz w dziedzinę niskich naszych pojęć, by słabych i niedołężnych zdźwignąć na spracowanych barkach swych tam, gdzie sam niegdyś z taką chlubą stanąłeś! I cóż za ten ciężar w zamian dać Ci możemy. Czém ulżyć brzemię,

pod którym chyba miłość ku młodzieży Cię trzyma, że nie upadasz bezsilny? Oto w głębi tajników serca naszego znajdziesz kosztowny dar dla siebie, równający się Twemu — dar wzajemnej, a dozgonnej miłości. On stanie za wszystko, zwłaszcza, że w nim cześć i uwielbienie w nieodłącznym iść muszą dodatku, gdyż miłość bez pełnienia Twój woli aniby się ostać, ani nawet powstać nie mogła. Z tém zapewnieniem żegnamy Cię dzisiaj, Czcigodny Panie Profesorze, prosząc Cię w końcu, byś raczył przebaczyć, jeśli kiedy krewkość lub dziecinna płochość zachmurzyły Twe czoło!
(P. dla F. H.)

XVII.

Czcigodny Panie Profesorze!

Miłość synowska, wdzięczność i przywiązanie — to trzy ogniwa uczuć łączących serca uczniów z osobą nauczyciela. Zewnętrzny objaw tych uczuć, z ich gorącości płynący, to największy hołd, jaki zdolna jest młodzież oddać cnocie i zasłudze swych przełożonych. Jakoż w istocie składamy dowody wdzięczności szczególnie tym kierownikom naszego wykształcenia, którzy mają przedewszystkiém prawo do naszego przywiązania. Do tego to przełożonych grona zaliczamy właśnie Ciebie, Czcigodny Panie Profesorze. Nic téż dziwnego, że serca nasze gorącą miłością ku Tobie palające nie mogą milczeć w chwili, która podaje nam najlepszą sposobność wynurzenia Ci naszych z głębi ducha płynących i szczerością tehnących uczuć. Tą sposobną chwilą jest właśnie dzień Twych Imienin, Czcigodny Panie Profesorze, w którym zwykłeś odbierać prawdziwe dowody przychylności od życzliwych i drogich sercu Twemu osób. Stąd téż w dniu tak uroczystym pozwól, Czcigodny Mężu, i nam złożyć Ci chociaż w prostych, ale pełnych gorącego uczucia wyrazach nasze najgorętsze życzenia.

Zdrowie i pomyślność, to dwa nieoszacowane skarby, którymi niebo darzy swych ulubieńców. Tych więc darów

zyczymy Ci, Czcigodny Panie Profesorze, z całego serca, błagając zarazem Stwórcę, by Ci nadal użyczal tej nie-
 spożyttej siły woli i charakteru, z jaką Ty niezmordowa-
 nie nad wychowaniem młodzieży na pociechę i chlubę
 ojczyzny pracujesz. Skołatanemu przeciwnościami duchowi
 Twemu niech będzie ożywczym źródłem i pokrzepieniem
 to przekonanie, iż ziarna wiedzy, które z taką skrzętno-
 ścią rozsiewasz, znajdują wdzięczną i urodzajną rolę w ser-
 cach i umysłach naszych, których wykształcenie i uszla-
 chetnienie przede wszystkim jest dziełem Twojem. To
 też wdzięczność młodzieży pod Twojem okiem i kiero-
 wnictwem wychowanej wynagrodzi stokrotnym plonem
 Twe gorliwe usiłowania. Jeżeli bowiem pokolenie mło-
 dzieży Twoją pieczołowitą ręką wypielegnowane przejęte
 jest najżywszym uwielbieniem dla Twego szlachetnego
 charakteru, to krwawa praca Twa i mokoły około jego
 wykształcenia podjęte zbudowały Ci już trwałe pomniki
 w jego sercu. Chociaż bowiem ta młodzież wyjdzie z pod
 Twego kierownictwa, to nigdy nie wygaśnie w sercu jej
 pamięć Meża, który gorącym słowem, czynem i przykła-
 dem własnym umiał wlewać w jej ducha zamięłowanie do
 pracy i cnót. Wdzięczność i miłość nasza, jaką czujemy
 ku Tobie, Czcigodny Panie Profesorze, niechaj Ci będzie
 balsamem pociechy, ilekroć zawiśie i przewrotność świata
 zaprawi goryczą dni Twego zacnego i szlachetnego ży-
 wota.

Z tychto szczerych i gorących uczuć spleciony wie-
 niec życzeń ofiarujemy Ci, Czcigodny Panie Profesorze,
 w dniu dzisiejszym na wiązanie. Przynosim, co mamy
 najdroższego! Nie skarby wprowadź ani bogate dary,
 ale szczere chęci i uczucia z gorącą prośbą do Stwórcy
 złączone, by ziścił te z głębi serca płynące życzenia.
 Przyjm je tedy, Zacny Panie Profesorze, łaskawie, jako
 dowód i rękojmię wdzięczności Twych uczniów, których
 jedynym życzeniem jest, byś pamięć ich, wraz z miłym
 wspomnieniem w sercu Swojem przechować raczył.

(M. dla F. H.)

XVIII.

Kochany Panie Profesorze!

Dzień imienin drogich nam osób jest dla nas uro-
 czystym świętem, a dni tych tembardziej przestrzegać
 powinniśmy, jeżeli dotyczą rodziców lub nauczycieli. Bo
 komuż to po rodzicach zawdzięczamy więcej niż nauczy-
 cielom? Czemże byłoby nasze życie pozbawione tego
 światła, które nauczyciele z własnej duszy czerpiąc, świa-
 domi wysokiego swego posłannictwa, szczodłą ręką w nas
 przelewają? Czybyśmy byli w stanie godnie odpowiedzieć
 zadaniu, które nam wszystkim położył Stwórca? Zaiste,
 życie nasze byłoby tylko wegetacją, a my niegodni miana
 ludzi, gdyby iskra boskości, spoczywająca w nas zamiast
 rozgorzeć promiennym światłem, zgasła zupełnie; a mu-
 siałoby to niezawodnie nastąpić, gdyby się nie znaleźli
 ludzie pełni poświęcenia, którzy, nie zważając na trudy
 i mokoły, postanowili dopóty rozwijać i kształcić nasz
 młodociany umysł, dopóki nie będziemy w stanie pojąć
 naszego zadania.

Jednym z tych uwielbienia godnych ludzi, jesteś Ty,
 Czcigodny Panie Profesorze, który wzięłeś na siebie szczy-
 tny obowiązek kształcić i doskonalić nas w tém, co nam
 winno być najdroższym, tak cennym jak krew serca na-
 szego: w języku ojczystym. Język ten, to skarb nasz,
 tém droższy, im lepiej go poznajemy, im bardziej uczu-
 wamy jego niezrównane piękno i oceniamy jego znacze-
 nie. A któż, jeżeli nie Ty, uczysz nas tego, któż jeżeli
 nie Ty roztaczasz przed zdziwionymi oczyma młodzień-
 ców cudny obraz rodzinnego piśmiennictwa! Jakby różczką
 czarodziejską tknięci występują zakłęci Twojemi słowy
 mocarze myśli z swych gróbów i zdają się nas nakłaniać,
 byśmy wstępowali w ich ślady i dalej pracowali na tej
 niwie, którą oni ozdobili tak cudnymi kwiatami.

Bez wahania przypuszczasz nas do uczestnictwa w plo-
 nach Twój głębokiej nauki, samego siebie rozdajesz, jak

mówi wieszcz, w ciągłej postaci przykładu i słowa, i niczego za to nie żądaś!

Snać wystarcza szlachetnemu sercu przeświadczenie, że czyni dobrze, nie troszczy się o uznanie, które niestety nie zawsze towarzyszy zasługom. Lecz nas niech to nie uwalnia od spełnienia najświętszego obowiązku, od wynurzenia Ci gorących uczuć wdzięczności za dobrodziejstwa, które zaledwie zdołamy ocenić.

Toż szczęśliwi jesteście, że nam się nadarzyła już od dawna pożądana sposobność, przy której do owych uczuć możemy dołączyć najszczerze życzenia dla Czcigodnego Pana Profesora.

(dla T.H.)
M) Księdzu Proboszczu

XIX.

Przewielebny Księżu Proboszczu Dobrodzieju!

Cny nasz Pasterzu, Ojciec dusz nasz drogi!
Dziś Tve z radością przestąpiła progi
Młodzie Twój szkoły w dzień Imienin Twoich,
By Ci wynurzyć szczérość uczuć swoich.

Ty jesteś wiary, Ty Zbawcy piastunem,
Słów jego świętych gorliwym zwiastunem,
Wszystkim wiadomo, jakie dzieła Twoje
W w Winnicy Pańskiej, jak owieczki swoje
Słowem, przykładem, prowadzisz do nieba,
Z radą pociechą spieszysz, gdzie potrzeba!

Za to'ć my, dzieci, niesiem dziś nagrody,
Jakie zdołamy, wdzięczności dowody:
Niech to da Pan Bóg, na co nas nie staje,
Niech zdrowie, szczęście nigdy'ć nie ustaje!
Wesoły, czerstwy żyj aż w późne lata!
Przy zgonie niech Cię Patron z tego świata
Z tryumfem wielkim tam — tam zaprowadzi,
Gdzie Ty wskazujesz drogę swęj czeladzi! (z B.)

N
M) Pryncypałowi.

Szanowny Panie!

Panie! Tyś Ojcem, Tyś naszą opieką,
Naszej przyszłości nadzieją jedyną,
Bo z Twój nauki na przyszłość daleką
Zasoby życia dla nas hojnie płyną.

Więc w uroczystość Twojego Imienia
Winszują szczerze wdzięczni Ci uczniowie:
Niech Cię Bóg łaską swoją opromienia,
Dając pomyślność i spokój i zdrowie!

Pociecha z dzieci niech Ci słodzi życie,
Wszystko, co poczniesz, niech się w owoc zbiera,
Niechaj dostatki płyną Ci obficie,
Niech Cię otacza zawsze przyjaźń szczera.

~~Prócz~~ serec my dzisiaj nic nie posiadamy,
To też te serca dajemy'ć w tój dobie,
Życząc tak szczerze, jak szczerze kochamy,
I wiecznie wdzięczni pragniemy być Tobie! (z Z.)

ROZDZIAŁ II.

Powinszowania na Nowy Rok.

A) Rodzicom.

I.

Najukochańsi Rodzice!

Niech Rodzicom w Nowy Rok
Zawsze szczęście bieży w skok,
Niech Ich mija smutny los,
To mych życzeń splot! (L.)

II.

Ile chwil w tém nowém lecie
Ile gwiazdek na błękiecie:
Rodzicom szczęścia na świecie
Tyle życzy dziecię! (z L.)

III.

Przy Nowym Roku każdy się weseli;
Obyście i Wy nie znali goryczy,
Obyście zdrowie i dostatek mieli,
Tego Wam wdzięczne dziecię Wasze życzy! (L.)

IV.

Nie mam nic oprócz serca — to Wam dziś oddaję.
W niém wszystkie moje skarby — niech za wszystko
[staje. (B.)

V.

Kochana Mamo, Tato kochany!
W tym Nowym Roku syn przywiązany
Życzy Wam ~~szczęścia~~ ^{szczęścia} bez odmiany. (F. H.)

VI. 3

Otóż Mamy Nowe lato!
Droga Mamo, drogi Tato!
Wszak wiecie, czy Was kocham i co dla Was czuję.
Krótko, lecz z serca winszuję;
Niech Wam gwiazda wszech pociech i radości świeci
I niech Wam to powtórzą dzieci Waszych dzieci! (z B.)

VII.

Życzę w dzień Nowego lata,
Aby w zdrowiu Mama, Tata,
Cały rok ze mną przeżyli,
Zawsze ~~wesołymi~~ ^{szczęśliwymi} byli!
A na drugie Nowe lato,
Podziękuję Bogu za to
I znowu Go będę błagał,
Aby Was dalej wspomagał. (z L.)

VIII.

I ja przy tym Nowym Roku,
Chociaż jeszcze mały, młody,
Łzę radości niosę w oku
Na to święto, na te gody.
Bo znam Wasze przywiązanie,
Czuję pracę, poświęcenia;
To też, ile sił mi stanie
Dla wdzięczności, dla życzenia,
Pragnę z przyszłym Nowym Rokiem
Nowe cnoty Wam przedstawić,
Iść w naukach szybkim krokiem,
Trwałą radość w życiu sprawić! (L.)

IX.

Nowy Rok przybył na czasów potoku,
 I znów przed Wami staję ze łzą w oku!
 Jakież życzenia dzisiaj Wam wynurzę?
 Chyba te dawne, te stare powtórzę:
 Troskliwy Ojczy, Matko ukochana!
 Za Was ja zawsze błagam niebios Pana,
 W kwiaty cnót Waszych wspaniale przybrani
 Życie nam długo, Rodzice kochani!
 Boże, co rządysz całym gmachem świata,
 Dozwól, niech słodko długie pędzą lata,
 A ja w pośrodku téj bożej świątyni
 Zawołam: Życie szczęśliwi na ziemi! (H. i L.)

X.

Znowu rok jeden w lotnym czasie biegu
 Skrył się przed nami u wieczności brzegu,
 Świeżym nadziei ozdobiony wieńcem
 Wstaje Rok Nowy piękniejszym młodzieńcem!

Czegóż Wam życzyć, Rodzice kochani?
 Złota, dostatków od fortuny w dani?
 O! nie — są inne skarby na tym świecie,
 I tych Wam życzą dzieci w Nowém lecie.

Byście w pokoju wiek długi przeżyli,
 Ciesząc się w sercu Waszych dzieci cnotą,
 Widokiem szczęścia Waszych dzieci żyli....
 To dla Rodziców skarb większy niż złoto! (z L.)

XI.

Dzisiaj, kochani moi Rodzice,
 W Nowego Roku uroczystości
 Pociech Wam trwałych ze serca życzę.
 Niech zle tu w naszym domu nie gości,

Oby wesoło, jak dzień dzisiejszy,
 Nietylko ten rok przeminął cały,
 Lecz dla Was dalszy i czas późniejszy
 Radości przyniósł zapas niemały!
 Abyśmy wszyscy tak, jak dziś, w zgodzie
 Jeszcze niejedną roczkę przeżyli,
 Bez łez, goryczy, w ducha swobodzie,
 Słodko dni życia wszystkie pędzili!
 Nasza spokojność niech się nie zmienia,
 Niech niknie chwila, co troski płodzi,
 Boże! wysłuchaj mego życzenia,
 Bo ze skromnego serca pochodzi! (z L.)

XII.

Najdrożsi Rodzice!

Skonał rok stary, już przepadł na wieki,
 Jak wody kropla, co wpada do rzeki,
 Jako liść zwiedły, którym wiatr wiruje,
 Jak nie pajączka, którą dziecko psuje.
 Więc po za nami widać grób głęboki,
 W nim olbrzym w trumnę złożony spoczywa,
 Czemuż żałośnej nikt pieśni nie śpiewa;
 Ani obfite leje łez potoki?
 Bo obok trumny tuż kolebka stoi;
 W niej, jako dziecko, Nowy Rok się śmieje,
 Obfity w wdzięki, urok i nadzieje,
 W kwiateczki szczęścia skronie swoje stroi.
 Na trumnie trupa suchych kwiatów zwoje —
 To nasze zwiedłe nadzieje.... niedole,
 A na tych kwiatach, jak rosy kropelki,
 Błyszczą łzy smutku i cierpień ból wielki!

Niech więc przepadnie rok stary na wieki,
 Suche po zgonie zostawim powieki,
 A na kołyskę zwróćmy nasze oczy
 I narodzone powitajmy dziecię.
 Niech pieśń weselna brzmi po całym świecie,

Bo się urodził Rok Nowy, uroczy.
Na skroniach jego świeżych kwiatów wieńce,
A tymi kwiaty, to ludzkie nadzieje;

* Na jego licu różane rumieńce,
W nich szczęście losów naszych promienieje.

Oby domowi naszemu jaśniało

W tym Nowym Roku samych pociech słońce,
Oby się wszystkim jak najlepiej działa!

Zwłaszcza rodzice, ci nasi obrońce

Przed zawistnymi i ludźmi i losy,

Niech czerpią siły z samych pociech źródła;

Po tylu walkach niech Anioł pokoju

Wleje im balsam ukojenia rosy

Na serca świeże a bolesne rany.

Niechaj zagości spokój pożądany

W ich progach. O to Boga dziś błagają

Ich dzieci — i z serc im „vota“ składają!*

(M. i H.)

B) Ojcu.

XIII.

Najdroższy Ojczy!

O! Ojczy drogi,

Niech w Twoje progi

W tym Nowym Roku

Bóg szczęście zsyła!

Niech radość w oku,

Pociecha miła,

Zawsze jaśnieje! (Z.)

XIV.

Otóż nadszedł dla nas drogi

Dzień Roku Nowego,

Przyjm złożony pod Twe nogi

Dar serca wdzięcznego!

Niech los w dostatek bogaty
Wiernie, Ojczy, Tobie służy,
Niech Ci życie stroi w kwiaty,
A Bóg chowa jak najdłużej! (L.)

XV.

Za łaski dla mnie świadczone
Wyższą nad wszystkie nadgrody
Przyjm dziś z serca wynurzone
Moją wdzięczności dowody;
Obyś w długiej lat osnowie
Doznawał miłej słodyczy;
Oby Ci służyło zdrowie,
W Nowy Rok Córka Ci życzy.
Życzeniom moim daj wiarę,
Znasz mego serca skrytości,
Przyjmij tę drobną ofiarę,
To kwiat dziecięcej miłości! (z L.)

XVI.

Chociaż Nowy Rok nadchodzi,
Czucia nasze dawne;
Rok czy dzień się nowy rodzi,
Słońce wschodzi czy zachodzi,
Serca nasze jawne.

Chociaż świat się zmienia cały
Wśród przeznaczeń cieni,
Serca dzieci pozostały
Niezmienione, jak bywały,
Wdzięczność się nie zmieni!

A więc przyjmij dziś życzenia,
Co zawsze bez zmiany,
Jak serc naszych uniesienia;
Przyjm je w dowód wywdzięczenia,
Ojczy ukochany! (L.)

XVII.

Najukochańszy Ojcie!

Z tym Nowym Rokiem
 Znów jednym krokiem
 Na drodze życia stąpiłem,
 A dług wdzięczności
 I méj miłości
 Dla Ciebie, Ojcie, zdwoilem!
 Niech więc Pan świata
 Szczęściem opłata
 Twoje zabiegi, starania,
 A mnie dozwoli
 Dorósć powoli
 I dać dowód przywiązania! (L.)

XVIII.

Blaskiem nadziei Rok Nowy świta,
 Mile, uprzejmie świat i ludzi wita.
 Z górnych sfer zstąpił ku ziemi,
 Swywołnym lotem, skrzydły rączemi,
 Płasa ten piękny, jak wiosna, młodzieniec,
 Z mirtu, cyprysu na skroni ma wieniec.
 Ale któż zgadnie, czy przyszłość tajemna,
 Ta córka czasu, będzie nam wzajemna?!
 Stęsknionym wzrokiem w twarz jój spoglądamy,
 Czy nam da szczęście, troskliwie pytamy.
 Czy da? — Zapewne — jój śmiejące lica
 Wróżą pociechy dla mego Rodzica! (B)

XIX.

Od czasu, Ojcie drogi, jak światło ujrzałeś,
 Niejeden już rok stary utonął w pomroce;
 Nieraz może z tęsknotą na przyszłość spojrzełeś,
 Że Ci z kwiatu nadziei nie wzrosły owoce.

Znów Rok Nowy do życia jutrenką nas budzi,
 Z serca wdzięcznego prośba do Boga się wznosi,
 By Cię, Ojcie, uczynił najszczęśliwszym z ludzi.
 Wysłuchaj życzeń syna, jakie dzisiaj głosi!
 Wtenczas żal za przeszłością serca Ci nie zrani,
 Zachowasz wiarę w przyszłość, umysł zawsze młody,
 I tak na łódce życia zdążysz do przystani,
 Spokojnie płynąc falą losów wśród pogody! (L.)

C) Matce.

XX.

Najdroższa Mamo!

Co się tylko szczęściem zowie,
 Niech Ci, Mamo, służy;
 Spokój duszy, czerstwe zdrowie,
 Życie jak najdłużej! (B.)

XXI.

I zdrowia i chwały
 I pociechy stałej
 I ile potrzeba
 Pieniędzy i chleba
 I samój słodyczy
 Syn Mamie życzy
 Wśród życzeń natłoku
 W tym Nowym Roku. (z B.)

XXII.

Ile gwiazd na niebie,
 Ile w morzu piasku,
 Tyle szczęścia blasku
 Niech spadnie na Ciebie!

Miej w tém nowém lecie
 Samę rozkosz w świecie
 Jakby w drugim raju.
 Tego po zwyczaju
 Drogiéj Mamie życzę! (F. H.)

XXIII.

Najukochańsza Mamo!

Wszyscy dziś biegna, wszyscy się spiesza,
 By z Nowym Rokiem drugim winszować,
 Wszyscy się razem serdecznie cieszą,
 Na zmianę losu mogą rachować.
 Komuż właściwiej jak nie synowi
 Przynieść Ci, Mamo, pierwsze życzenia?!
 Obyśmy, Matko, oboje zdrowi,
 Wolni od troski, smutku, strapienia,
 Zaczęli Nowy Rok pomyślniejszy,
 Jeszcze szczęśliwszy, jeszcze jaśniejszy! (z L.)

D) Krewnym.

XXIV.

Zima, śnieg i mróz dokoła,
 Spadły liście, zwiędły zioła,
 Znikły lilije i róże.
 Z czegoż wieniec Ci ułożę
 W dzień Nowego Roku?
 Wiele liści z drzewa spadło,
 Ile w polach trawek zbladło,
 Ile kwiatów w śnieżnym pyłe
 Zagrzebanych w nic przepadło,
 Tyle przeżyj latek mile! (L.)

XXV.

Wiele jest szczęścia na świecie,
 Wiele go sami pragniecie
 Dla swojej rodzinnej strzechy;
 Wiele na téj świata bryle
 Jest rozkoszy i pociechy,
 Szczęścia i pociech życzę Wam tyle!
 Niechaj od tego Nowego Roku,
 Gwiazda dni Waszych jaśniej zaświeci.
 Jak słońce w lekkim obłoku,
 Gdy pierwój burza przeleci,
 Obyście w każdej szczęśliwej chwili
 Zdrowi do stu lat z nami przeżyli!
 Drodzy Wujostwo! ¹⁾ przyjmijcie proszę
 Te kwiaty mego uczucia świeże,
 Szczere jak ranne moje pacierze,
 Które Wam dzisiaj w hołdzie przynoszę! (L.)

XXVI.

Czas leci niewstrzymany,
 Unosząc wszystko z sobą,
 Odmładza świat znekany,
 Lub kryje go żałobą,
 I nam porwał jedną chwilę,
 Co ją rokiem nazywamy,
 Uniósł za wieczności bramy,
 I tam ją złożył w mogile.
 Czasy dziś w szczęście ubogie,
 Wszakże niech wszystko się stanie,
 Co sercu Twemu jest drogie,
 Niech Ci dni pomyślnie płyną,
 Niech Ci będzie los życzliwy,

¹⁾ W danym razie „Stryjostwo“, „Dziadostwo“ i t. d.

Z swoją drogą mi rodziną
Żyj Wuju ¹⁾ zdrowy, szczęśliwy! (L.)

XXVII.

Już zaświtał nam Rok Nowy,
A w wieczności skonał stary.
Każdy więc z serca lub głowy
Niesie kochanym ofiary.
Lecz dla Cioci ¹⁾ uroczyste
By dziś złożyć też wiązanie,
Wolno tylko serce czyste
Dać, i szczere przywiązanie.
Racz więc przyjąć, Ciociu droga,
Moje serdeczne życzenie,
Jakie zanoszę do Boga
O Twe ciągle powodzenie! (L.)

E) Dobrodziejowi.

XXVIII.

Oby zawsze w Nowym Roku
Obdarzał Cię zdrowiem Bóg,
Niech na każdym Twoim kroku
Anioł strzeże życia dróg.
Niechaj radość Cię otoczy,
W niej niech płynie każdy dzień,
I niechaj jój nie zamroczy
Nigdy nawet smutku cień!
Niech ten rok dla Ciebie, Panie,
Zamieni się w szczęścia źródło,
A niebem się ziemia stanie,
To dziś głos jest życzeń mój! (I. A. Z.)

²⁾ Stryju, Dziadku i t. d.

¹⁾ Wujenki, Babci i t. d.

CZĘŚĆ DRUGA.

WIERSTY PAMIĄTKOWE.

*Stefan
drukarz*

ROZDZIAŁ I.

Powinszowania jubileuszowe, na uroczystości rodzinne i szkolne.

I.

W dzień zaślubin młodej parze.

Na téj przeznaczeń ludzkich kolei
Nadszedł z rodziną rozstania kres.
Pośród uśmiechu szczęścia, nadziei
Trudno powstrzymać i żalu łez.
Wszak przy rodziców kochanych łonie
Płynął spokojnie Twój wiosny czas,
A dziś ku nowój masz płynąć stronie
I nowe losy rozdzielał Was.
Więc, gdy od gniazda los Cię oddala,
Niechaj sternika troskliwa dłoń
Strzeże Twój łodzi, by jej wód fala
Nie pograżyła w bezdenną toń.
Niech Wam dzień każdy zawsze radosny
Płynie spokojnie bez smutku plam;
I rok za rokiem, jakby dzień wiosny
Niesie i zdrowie i szczęście Wam!
A chociaż w nowe odziany farby
Będzie uroczym dni Twoich kwiat,
Zachowaj wspomnień najdroższe skarby
Wspomnień rodzinnych, młodości lat! (I. A. Z.)

II.

W dzień zaślubin młodej parze.

Więc się ziściło marzenie rozkoszy,
Którą od dawna serca Wasze były,
Już Wam nie dzisiaj tych chwil nie rozproszy,
Które na ziemi niebo otworzyły.

W zgodzie serc, myśli — a zawsze dłoń w dłoni,
Płynicie tą falą, która zwie się „życie!“
Niech przyszłość erę szczęścia Wam odsłoni,
Łącząc miłością zgodne serca bicie!

Co tylko piękne, szlachetne, wspaniałe,
Niechaj otoczy ściany Waszjej chaty;
Miłość tak czysta, jak lilie białe,
Niech w domu Waszym rozpościera szaty.

Zdrowie, kwiat życia, niech Wam krasi lica;
Niech nigdy troska nie schmurzy Wam czoła.
Wesołość Wasza niech wszystkich zachwyci
I dobry humor rozlewa dokoła.

Bóg niech dostatkiem dni Wasze otoczy
I całą przyszłość w raj ziemski zamienia;
Niech Wam świat będzie wciąż młody, uroczy,
A przyjaźń ludzi życie opromienia! (I. A. Z.)

III.

W dzień ślubu panu młodemu.

Z tych wszystkich kwiatów, które'c na obszarze
Młodzieńczych marzeń Anioł szczęścia ~~x~~szczepił,
Niechaj Ci spadnie dziś w fortuny darze
Owoc, coby Cię na bój życia krzepił:
Miłość wybranej, której nie ostudzi
Przygoda losu, pókój w własnej duszy,

Błogosławieństwo pracy, przyjaźń ludzi,
Zdrowie, którego ząb czasu nie skruszy,
I pociech żywych liczba apostołska,
I marek złota, ile ziarn w Saharze,
A niech Cię chroni Matka Częstochowska,
Którą czcisz zawsze modłami ołtarze! (F. H.)

IV.

W dzień zaślubin panu młodemu.

W dniu, co epokę w Twym życiu stanowi,
Co przyjaciółom także uroczysty,
Pozwól zawtórzyć świętemu aktowi
Hymn nastrojony na ton wyższy, czysty.

Idź drogą życia za prawdy przewodem,
A jeśli o fałsz trącisz mimochodem,
Pomódł się w duszy o „królestwo boże“,
Bądź ~~bezstronny~~ ukrytym w pokorze!

Tytana dłonią bryłę życia kuj,
A choćby była twarda jako stal,
Pęknie pod młotem, tylko mężnie stój,
Wykujesz piękno, tylko silnie wal!

Miłości postaw w domu swym ołtarze,
Żonę Twą ozdób w niezabudki kwiecie,
A ona szczęścia skarby Ci okaże,
Bo nasze szczęście dał Pan Bóg kobiecie!
Ona królową przymierza ze światem,
Ona wie sercem, choć nie waży głową,
Ona Ci wskaże, kto dla Ciebie bratem,
A kto dla Ciebie ma dłoń Judaszową.

Ale Ty wiernie trzymaj z nią przymierze,
Gdy mówisz do niej, mów jak do Anioła,
Jéj, jako Węście, pal serce w ofierze
Na cnót ołtarzu. Nie szczędź potu czoła,

Choćby Ci przyszło iść w drogę Jazona,
 Choćby Ci przyszło spełniać Heraklowe
 Trudy, idź i czyn, kiedy radzi ona,
 Ona wawrzynem uwieńczy Ci głowę!
 Dziś, kiedy serce Twe wiążesz z aniołem,
 By Cię pociechy gwiazdą wiódł przez głogi,
 Ja proszę Boga z podniesioném czołem,
 Byście przez słońca, błękit, mleczne drogi
 Płynęli, jak dwa duchy odkupione
 Do nieba — czyste, święte — uwielbione! (F. H.)

V.

W dzień zaślubin pani młodej.

Aniele czysty, jak biała lilia!
 Co śnieżną szatą zdobi brzeg strumienia,
 Co roś niebios jako napój spija,
 A ciepło bierze ze słońca promienia,
 Rośniesz, jakoby Edenowe kwiecie,
 Z Bogiem, z marzeniem, słońcem i przyrodą,
 Jakby pieszczone przez Anioła dziecię,
 Co igra snami, szczęściem i swobodą,
 Co pieśń o szczęściu i o chwale śpiewa,
 Jak Wajdelotka niebieska na ziemi,
 A w tęcze, blaski, kwiaty się odziewa,
 Jak duch natchnienia między błądzącymi.

I czemuż rzucasz te zaczarowane
 Krainy, w których Twe życie pieśniami,
 Wonią i blaskiem i rajskimi snami,
 Jak nimfy dawniej tak ukołysane?
 I czemuż rzucasz te blaski różane,
 Te marzeń tęcze, które Twe dziewictwo
 Odziały jak blask odziewa świętego?...
 O! boś poczuła dłonią bożą wlane
 W serca tajniki ziemskie posłannictwo;

Miłość dojrzała w głębi serca Twego.
 Chwila zachwytu — wnet w Twém sercu czystém
 Zagadka życia, jak sfinks, odgadnięta
 Pali się blaskiem jasnym, płomienistym:
 Z wiary, nadziei płynie miłość święta
 Z kwiatem poświęceń w archanielskiej dłoni,
 Z łezkami w oku — a z wieńcem ciernistym
 Na zamyślonój krzyżem życia skroni.

I Twoje wszystkie nieba pozłacane,
 Twe wymarzone, obiecane raje,
 Na postać jedną młodzieńca przelane,
 A on Ci za to swoje serce daje.
 Tyś mu Aniołem a on Ci patronem,
 Tyś życia gwiazdą, on życia żeglarzem.
 Dzisiaj Wasz sojusz spisany przed tronem
 Bożym, święci się przed ślubnym ołtarzem.

Idź w boje życia, o! biały Aniele,
 Niech głos Twój będzie hasłem do zwycięstwa
 Temu, co z rąk Twych bierze szarą męstwą;
 Niech blask cnót Twoich drogi rozpościele
 Towarzyszowi, niech Twa postać biała,
 Jakby promienne słońce, błyszczy cała.

Za wieńce marzeń dziewictwa Twojego,
 Któreś dziś w darze wybranemu dała,
 Korona blasku czeka Cię większego
 Wielka, jak ludzkość: macierzyństwa chwała!
 (F. H.)

VI.

Na uroczystość srebrnego lub złotego wesela.

Jakaż to chwila radosna i błoga,
 Jeśli w jedności pośród różnej doli
 Wspólna małżonków przebyta już droga,
 A Bóg im dalej iść jeszcze pozwoli.

Dziś Wam to szczęście niosą Aniołowie,
Weselnym wieńcem zdobiąc Wasze głowy,
A kochający Was córę, synowie
I przyjaciele — to orszak godowy.

O! takiej chwili nie już nie odmieni,
Nie nie dorówna tej ziemskiej radości,
W której, jak jednem sercem połączeni,
Czerpicie rozkosz z małżeńskiej miłości.

Oby to złote ¹⁾ radosne wesele
Było jutrenką dalszych dni pogody!
Nowej pociechy miejcie w życiu wiele,
Świat niech Wam będzie zawsze świeży, młody!

A gdy w ćwierć wieku znowu Wam zaświeci
Dzień w życiu święty, stańcie z myślą młodą
I wtedy niech Was znowu wdzięczne dzieci
Wraz z wnuczętami ²⁾ przed ołtarz powiodą!
(I. A. Z.)

VII.

Na złote wesele.

„Życie mozołem, bez łaski Boga
„Trudno i wybrnąć samemu,
„Trudno i drogi wskazać bliżniemu,
„Bo długa, ciężka to droga!“ ³⁾

Jednak kto z wiarą, jednak kto z miarą
Przez trudy życia się tłoczy,
Temu to życie słodką ofiarą,
Smutek mu ścieżek nie mroczy.

Z takąto wiarą i z taką miarą
Szlście przez życia pustkowie,

¹⁾ lub srebrne. ²⁾ lub z prawnukami. ³⁾ W. Pol.

Toż macie dzisiaj i starość jarą
I łaskę Boga i zdrowie.

Z wiary tej miłość, co Was wiązała
W przykładowej zgodzie i szczęściu,
Z miary tej siła, co Was trzymała
Ku powtórnemu zameżczeniu.

Z wiary i miary nagroda owa:
Pół wieku życia w jedności,
I owa różdżka Aaronowa,
Co kwiat wydaje w starości.

Tak Bóg nagradza rzetelne śluby
I zacność uczuć za życia,
Takito tryumf małżeństwa luby
Z zawistnych losów pobicia.

Zdwojoną siłą, jak dwa anioły,
Czterema walcząc ramiony,
Pokonaliście życia mozoły
I będę i Faraony.

Pokonaliście zawiść i zdradę,
Chorobę, smutek, obłudę,
I całą ludzką złość szkaradę
I własną słabość złudę.

Przez morze suchą przeszliście nogą,
Z skałystości wody dobyli;
Dziś Wam już losy szkodzić nie mogą,
Ludziście cnotą pobili.

Bóg z wybranymi jedynie wchodzi
W powtarne ślubów przymierza,
Toż niechże resztę życia Wam słodzi
I niech Wam łaski domierza.

Aż się to złote dzisiaj wesele
W dyamentowe przemieni,
Aż Wam już słońca będzie za wiele
I sami spragniecie cieni!

Takie życzenia dziś Wam wynurza
Przyjaciół szczery i wierny,
Którego życie: walka, trud, burza
I walki wynik niepewny.

Który chleb życia jada ze łzami,
Zna wszystkie świata niedole,
Który pszenicę sieje garściami,
A zbiera same kłakole.

Lecz zbrojny wiarą oraz miłością
Nie traci dotąd nadziei,
Że, jak ów Hiob, jeszcze z radością
Spotka się w losów zawiei! ¹⁾ (F. H.)

VIII.

**Księdzu Proboszczowi w jubileusz kapłaństwa lub w dzień
Imienin (od dzieci).**

Nadszedł dzień piękny, wybiła godzina,
Gdzie wszyscy razem cisną się do Ciebie.
Pozwól, Pastérzu, że drobna dziecina
W dziełek imieniu poleci Cię w niebie.
Żyj nam, kapłanie, żyj nam w setne lata,
A niebo zdrowiem niechaj Cię bogaci.
Niech szczęścia wieniec bez kolców Ci splata,
A pracę Twoję niebo niebem płaci.

¹⁾ Trzy ostatnie zwrotki może opuścić ten, dla którego będą niestosowne, n. p. chłopiec, młodzieniec, lub człowiek, co nie zna owych słów Goethego: „Wer nie sein Brot mit Thränen ass“ i t. p.

Niech Cię miłują i młodzi i starzy,
W sercu na rękach niechaj Ciebie noszą,
Żyj szczęśliw w Boga i Maryi straży!
O to dla Ciebie dziatki Twe dziś proszą! (X. M.)

IX.

Jak VIII.

Inni Ci niosą drogocenne dary,
Chcąc poczcic żywot Twój w cnoty bogaty,
Od dzieci przyjmij serc wdzięczne ofiary:
Rodzinną błoni i ich uczuć kwiaty.
Niech one godłem będą Twoich losów:
Niechaj Cię miłość otacza synowska,
Nie znaj, co to ból — nie znaj, co to troska,
I jako Pastérz dobry nie znaj ciosów:
Nie znaj swęj pracy plonów gradobicia,
Nie znaj w owczarni swęj wilków zgłodniałych,
Bo lat pięćdziesiąt styranego życia
I pracy — godne owoców wspaniałych. (F. H.)

X.

Na jubileusz 50-letniej pracy w zawodzie kapłańskim.

Kto w naszym wieku postępu, oświaty
Zgodnie i szczytnie trzyma sztandar wiary,
Pewien być może największej zapłaty
Hołdu, szacunku od wszystkich nad miary.
Wszak wielkiej trzeba siły i mądrości,
Gdy rozum ludzki do niebios się wznosi,
Na Chrystusowej zasadzie miłości
Kierować rozum tam, gdzie serce prosi.
Równiej potrzeba siły i mądrości,
Gdy rozum ludzki nad sercem góruje,
Zgodnej tym siłom nadawać łączności,
Aż między niemi zgoda zapanuje.

Czczigodny Meżu! nasz zacny kapłanie!
 Tyś zdołał rozum ze sercem pogodzić,
 Wśród burz powszechnych, jak na oceanie,
 Byt utrapionych, zwątpionych osłodzić.
 Już przez pół wieku szczytnego zawodu
 Szafujesz wiernym ducha błogie dary,
 Krzepiąc w nich wiarę z postępem u przodu,
 Pracy i światłu przynosząc ofiary.

Przyjm więc życzenia: Obyś żył najdłużej
 Przy czérstwie zdrowiu oraz pomyślności!
 Niechaj Ci sława zawsze stale służy,
 Tworząc codziennie zdroj nowój radości!
 Miłość rodaków w dowód ich wdzięczności
 Za Twe zasługi niech Cię wynagrodzi,
 Ten trwały pomnik przyszłej potomności,
 Sławę ustali i życie osłodzi.

XI.

Księdzu Proboszczowi w dniu jego sekundycy
 (od dzieci).

Wspaniały widok dnia odpustowego,
 Dwakroć wspaniały jest widok dnia tego,
 W którym się święci z odpustem zasługa,
 Jaką położył wierny Boży sługa,
 Zasługa koło zbawienia swych braci,
 Za którą trzódka wierna mu dziś płaci
 Kwiatem i szatą pod nogi uslaną;
 I serc harmonią prostą, nieudaną.
 — Lecz ta nagroda, co spotyka Ciebie
 Tutaj na ziemi, owój wielkiej w niebie
 Słabém odbiciem. Tam wieniec światłości
 Ozdobi skroń Twą na łonie wieczności.
 — Zacny Kapłanie! pół wieku stargałeś,
 Czolo bruzdami trudów pooraleś,
 Drogę swym bliźnim pokazując tam, *coś pokazywał,*
 Dokąd przykładem sterowałaś sam, *co wąż delikatował,*

W świętej, pokornej, łzą promiennej wierze
 Nieba ze ziemią wiązałeś przymierze,
 Kwiatami żywój, wieczystej nadzieje
 Zdobileś bliźnich — smutnych dni koleje;
 W cichej, braterskiej, przykładnej miłości,
 Łowileś dusze dla niebieskich włości.
~~Dusz pośredniku, zasługą się szczyć,~~
~~Ktorej owocem będziesz wiecznie żyć!~~

Więc Złoty! A teraz przyjmij to wdzięczności kwiecie,
 Które imieniem owieczek Twych dziecię
 Tobie oddawa; to samo powtórz
 Każdy, coś go wiódł po tej życia burzy.

A po tych trudach, kiedy Cię kołysał
 Będzie sen wieczny do niebios podwoi,
 Obyś to słowo Anioła usłyszał,
 Które żal wdzięcznych po Tobie ukoi:
 „Kto lat pięćdziesiąt służył Panu wiernie
 „I nie odbiegał powierzonych trzody,
 „Ten godzin wienca niebiańskiego nagrody,
 „By jego blaskiem jaśniał nieśmiertelnie!“ (F. H.)

XII.

Na jubileusz z powodu ukończonej służby profesora
 lub dyrektora.

Kto nieprzyjaciół kraju ukorzy,
 Wjeżdża z tryumfu w miasto paradą;
 Kto arcydzieło sztuki utworzy,
 Wieniec mu sławy na głowę kładą;
 Bo jeden stworzył pokój dla ludzi,
 A w nim się tylko ich szczęście pleni;
 Drugi skrę niebios w ich piersiach budzi,
 Co ponad prochy wznosi ich ziemi!.....

A ten, co wrogów ducha hołduje,
 I miecz do walki ze złem podaje,

Ten, co promieñmi światła szafuje,
I piękna życia otwiera raje,
Przyszłości kładzie nam podwaliny,
I przybytki nam szczęścia otwiera:
Jakież ten bierze za to wawrzyny?
Jakież nagrody za to odbiera?

Nie szczędzić zdrowia, nie szczędzić życia,
Ponosić trudów, utrapień znoje,
Poświęcać wszystkie swe serca bicia,
I wszystkich myśli i pragnień roje,
By wypieść z duszy kąkole złego,
By zatlić gwiazdę, co szczęściem świeci:
Oto treść życia, treść pracy tego,
Co się kształceniu poświęca dzieci!

Takięj to pracy w tém szczupłym kole
Obchodzisz święto, nasz Dyrektorze;
Czterdziestoletnięj mozoły w szkole
Dziś święcisz z chlubą, zacny Nestorze!
Dwa pokolenia brały z Twęj ręki
Światło i cnotę — życia ośnowę;
Toż dzisiaj z słowem świętej podzięk
Zeszły się poczeić Twą śnieżną głowę!

Lecz któż Ci wróci siły stargane?
Czém Ci za pracę przykrą nagrodzi?
Czém Ci zagoi niejedną ranę,
Niejedną żalu lżę czém osłodzi?
Niejeden w darze za trudy Twoje,
Nie wiedząc, co to zasługa, cnota,
Nie bacząc na Twych poświęceń znoje,
Lał gorycz w kielich Twego żywota.

Lecz kto dla drugich poświęca siebie.
Spokojnie przetrwa i gorzkie chwile,

Tego nie minie zapłata w niebie,
Na ziemi będzie wspomnian mile.
W imieniu mojem cała ta szkoła
Prosi dziś Boga, by Anioł Jego
Odganiał smutki od Twego czoła,
I lał pociechy w źródł życia Twego!

Byś jeszcze trzecie wiódł pokolenie
W przybytek światła, w przybytek cnoty;
Upadające cucil sumienie
Przez swego życia piękne przymioty;
Uczył miłować Boga i ludzi,
Ziemie ojczystą, miasto rodzinne,
A serc młodzieży zawiść nie złudzi,
Ona Ci odda dzięki powinno. (H)

XIII.

Na jubileusz 30-letnięj pracy w zawodzie nauczycielskim dyrektora gimnazjalnego.

Brać z rąk współczesnych wieńce wawrzynowe.
Rzadki to nader udział śmiertelników;
O wiele częstsze są wieńce cierniowe
Na skroń ~~łożone~~ cnoty zapaśników.
I częstsze krzyże, wygnania, kajdany...
Świat — stary sknéra w pochwałach i dziękach;
Łuską na cnotę wzrok jego odziany,
A wawrzyn sławy wędnie w jego rękach;
Wonny kwiat chwały na grobach sadzany.

Trzeba mieć w sercu ocean miłości,
Rozumem drogi do Boga zgadywać,
Zniżyć się sercem do ludzkiej słabości,
Aby tryumfy za życia zdobywać,
Słowo podzięk odbierać w zapłacie.
Kochany Panie, drogi Jubilacie,

Obraz to Twojej niezwykłej zacności
 Wiernie skrzęsłony, Profesorów bracie,
 Serdeczny Ojciec pełnej wad młodości,
 Która Twe imię poda potomności
 I długo płakać będzie po Twój stracie. (F. H.)

XIV.

**Na jubileusz z powodu ukończenia służby w zawodzie
 nauczycielskim profesora, katechety lub dyrektora.**

Czcigodny Panie Jubilacie!

Miedzy drzew wzniosłych rozłożył się cień,
 W zielonobarwną, miluchną dolinę,
 Gdzie srebrny potok wdzięcznie szemrząc płynie,
 Powierzył ziemi ogrodnik nasienie.

I codziennie, zorze jak tylko różane
 Mdlę światłem niebios pozłocą sklepienia,
 Ledwie się ptaszki ozwą słodkie pienia,
 Wstaje troskliwy o kwiaty zasiane.

Wstaje — i do nich pierwsze mierzy kroki,
 Wyrwa chwasty, polewa i czyści
 Z nadzieją wdzięcznych swą pracy korzyści;
 Przy nich go ranki, przy nich widzą zmroki.

Wreszcie nadchodzi pożądana chwila,
 W ozdobne kwiaty strzeliły nasiona,
 Rzęsistym potem ziemia uprawiona
 Wonną się krasą wdzięcznie doń przymila.

.....
 To obraz pracy Twojej, Jubilacie,
 Którą trzydzieści lat nientrudzony
 Odbywasz w przyszłość naszą zapatrzony,
 Nie myśląc nigdy o trudów zapłacie.

Młodzież tą rolę, Mistrzu nasz Czcigodny,
 Tyś ów ogrodnik; Ty chwasty i głogi,
 Dobrych zarodków uporczywe wrogi,
 Z gleby serc naszych wyrывasz łagodny.

A święte nauk rzucając nasienie,
 Orzeźwiasz ciągłej staranności rosą
 W słodkiej nadziei, że z czasem przyniosą
 Tysięcznych trudów miłe zawdzięczenie.

Oto już plony zeszły, nie zginęły,
 W piękne się kwiecie synowskię miłości,
 Wiecznej pamięci i świętej wdzięczności
 Dla Ciebie, Ojciec, wszystkie rozwinęły.

Z tego dziś kwiecia wieniec upleciony
 Z żywą radością na Twą skroń składamy.
 Przyjm go, wszak to dług tylko Ci zwracamy,
 Żyj sto lat wieniec zasług ozdobiony. (B.T.)

XV.

**Na uroczystość założenia kamienia węgielnego
 pod budowę szkoły.**

Z korną modlitwą i radosnym pieniem
 Rzuca pod skibę rolnik swoje ziarno;
 Piers jego wzbiera słodkim upojeniem,
 Bo wie, że praca jego nie jest marną.

Sercem rolnika rosnącym nadzieją
 Dziś się radujmy, gdy się mury wznoszą,
 Gdzie w duszę dziatwy eń muzy zasieją
 Ziarno nauki, co zezdnie rozkoszą.

Grodzie Tarnowskich ¹⁾ brzmij weselnym pieniem!
 Pod muz przybytek kładziesz podwaliny,

¹⁾ Zmienić wedle potrzeby.

Skąd jak z krynicy obfitym strumieniem
Zdrój światła spłynie do twojej dziedziny.

Łaska monarsza dziś na ciebie złana;
Toż świeć jej pamięć obchodem wspaniałym
I wznos modlitwę do Zastępów Pana,
By dzieło Twoje było wieczno-trwałem.

Wśród pień modlitwy, okrzyków wesela,
Wielbij Monarchy łaskę miłościwą,
Co zdrojów światła szczerze Ci udziela
Swoją ojcowską dłonią dobrotliwą.

Juliusz Piękoś. 1)

XVI.

Wiersz na uroczystość poświęcenia budynku szkolnego.

Choćbyś pracował dnie i noce całe,
Jeśli Pan Twojej pracy nie pomoże,
Dzieło Twe będzie tylko krótkotrwałe,
Siejba Twa wyda sam chwast na ugorze!

Więc Ciebie, Boże, których Swoje trony
Rozparł na słońcach, Panie niezmierny,
Pragnący światła o łaskę dziś proszą:
Błogosław murom, które światłu wznoszą,
Odwracaj od nich srogich losów tucze,
Błogosław temu, co wziął od nich klucze,
Niech w ciężkiej pracy zawsze jego czoło
Blask łaski Twojej otacza w około!

Szczęśliw, kto wiedzy przybytek zbuduje,
Szcześniejszy, kto w tym przybytku zapala
Znicz świętej wiedzy, co duchy wyzwala,
Co im do cnoty drogę pokazuje,
Co uczy służyć ludzkości i Bogu,
Miarkuje w szczęściu a krzepi w niedoli,
Co głębi serca wyplenia z kąkoli,
Co uczy czoło stawieć swobód wrogu!

Błogosław młodzi, co w tych murach będzie
Zdrój światła brała, niech cnotę posiedzie;
Co wychowawcy zasieją w jej duszy,
Co przestrogi zaszczipią w jej sercu,
Niech w kwiat wystrzeli na życia kobiercu,
Co go ni burza, ni chwast nie zagłuszy.
Niech swój ^{ojcowski} rodzinie rośnie na podpórę,
Na chlubę ojców a matek pociechę,
Niech złe gniotące niską kmieci strzechę
W niej znajdzie pewną w przyszłości zaporę.
Niech szkoła sojusz społeczny zawiąże,
By razem stali: kmieć, mieszczanin, książę!
Błogosław, Panie, Monarsze, co szkoły
Narodom stawia; niech rządów mazoły
Słodkie mu będą; niech z tych szkół wyrasta
Na ziemi polskiej stara cnota Piasta:
Wierność królowi, pośród nieszcześć męstwo,
Miłość ojczyzny, w bojach ramie dzielne,
Wiara w Chrystusa, w zapasach zwycięstwo,
I słowo dziejów naszych nieśmiertelne!...

Błogosław wreszcie tej Piasta krainie,
Niech już jak cmentarz nie porasta w groby,
Niech z szkół, co stają na chwały ruinie,
Bierze żywotnej przyszłości zasoby! (F. H.)

XVII.

Na uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę gimnazjum.

Gromy po gromach biją w nas wiek cały,
Męczy się naród Syzyfowym trudem;
Lecz póki burze ducha nie złamały,
I na grobach żyć możemy wiary cudem.

Gdzie pośród mogił błyszczą świątyń szczyty,
Gdzie z gruzu zwalisk naród stawia szkoły;

1) Pierwszy raz w Kłajmie 17. w r. 1877. na uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach gimnazjum w Tarnobrzegu.

Tam wiara w Boga rozjaśni błękity,
Uciszy gromy — a światła żywioły

Z ruin przygasłe życie wyprowadzą:
Wyrosną dęby, co się oprą burzy,
Wyrosną bluszcze, co się na skroń zdadzą
Tego, co dzielnie narodowi służy!

Pan nasz i Ojciec jest Bogiem światłości:
Stońc miliony rozniecił po niebie,
Pochodnią wiedzy, płomieniem miłości
Kazał nam z ziemi wznosić się do Siebie.

Toż ~~w~~ dzień ten, w którym pod przybytek szkoły
Kamień węgielny kładziem poświęcony —
Dzień ten dla grodu Tarnowskich ¹⁾ wesoly,
Niech będzie słowem serdecznym poczęzony.

Przybytku światła! nad miasto i sioła
Z węglów Twe szczyty wynieś nam szczęśliwie,
I jako słońce się światło dokoła,
Ucz służyć Bogu, krajowi, poczciwie!

Niech cnoty w tobie swe ołtarze mają,
Bo z cnót się państwa potęga rozwija;
A gdy klasycznym Muzom cię oddają,
Niech w Tobie mieszka boska Harmonia.

O! córo niebios, z darami pokoju
Na chmurną ziemię zesłały cię bogi,
Na śnieżnych skrzydłach spłyni w te święte progi,
Gdzie siewcy światła pracują we znoju.

Na znak pokoju żywiołów ty wstęgi
Tęczowe snujesz na niebios błękitie;

¹⁾ Zmienić wedle potrzeby.

Stoisz na straży narodów potęgi,
Gdy hydra niezgód godzi na ich życie.

Oblicze twoje szczęściem promienieje;
Po kwiatach stąpasz, gdy zejdziesz na ziemię;
Niech szkoła polska ziarna szczęścia sieje,
Którego plony zbierze przyszłe plemie.

A dziś serc naszych zestrój wdzięczne tony
W hymn dziękczynienia i czci dla Cesarza;
Franciszek Józef niech będzie wielbiony
Za to, że ludy szkołami obdarza;

A dziś spleć wieniec z uwielbienia kwiatu
I przyozdób nim Namiestnika skronie,
Bo przezeń splywa łaska Majestatu
Na kraj nasz, którym Jego władną dłonie. ^(x) (F. H.)

(x) Wiersz ten napisany na uwiecznienie
wznieć kamienia węgielnego pod gmach
gimnazjum w Toruniu przy ulicy Seni-
narskiej, Kopernika w r. 1887.
Dyrektorem dla tej okazyj był
stał się w tym czasie Pr. Tęgskowski
namiestnikiem dyrektora hr. Potolski
aktora powracającego do kraju
skup. Jan. Głog. Pułaski,
któryj żonę miała wyprzedzić
dla namienia gimn. ustanowić.

ROZDZIAŁ II.

Wiersze dedykacyjne.

I.

Na fotografii ofiarowanej nauczycielce.

Za trud i łaskę Twego wychowania,
Za dary wiedzy, o! szlachetna Pani,
Przyjmij dozgonną cześć i wdzięczność w dani
I łzę rzewnego z Tobą pożegnania.

A chcąc Ci pomnik mojej czci zostawić,
Na Twe życzenie obraz Ci ten daję.
Ale czyż czucie, które w sercu taję
Dla Ciebie, zdoła on niemy objawić!.... (F. H.)

II.

Na nutach ofiarowanych panience.

Czarodziejko, skąd Ty znasz,
Gdzie wesoly, gdzie ponury
Strój właściwy jest natury?
Czy z nią pogadanki masz?

Może, gdy jeszcze w powiciu
Dzieło swojego stworzenia
Uczył Bóg różnego pienia,
Tyś słuchała gdzie w ukryciu?...

III.

Przy ofiarowaniu fotografii narzeczonemu.

Zanim u stóp ołtarza poświęcę Ci życie,
Zanim Twą radość, troskę i pracę podzielę,
Dzisiaj od narzeczonej przyjm rysów odbicie;
Może w rysach nie znajdziesz skarbu wdzięków wiele,
Alebyś znalazł w sercu, które Cię rozumie:
Lecz fotografia serca odtworzyć nie umie. (J. A. Z.)

IV.

Na fotografii ofiarowanej rodzeństwu

Gdybym mogła zostawić część mojej duszy,
Zostawiłabym dla Was, których kocham szczerze,
Lecz choć los z woli nieba wkrótce mnie zabierze,
Uczuć moich i wspomnień nigdy nie zagłuszy.
O! weźcie na pamiątkę mych rysów odbicie!
Niech one mnie w rodzinnym zastępują kole,
Bo jakkolwiek Pan Bóg ześle na mnie dołę,
Myśl o Was będzie zawsze ożywiać me życie! (J. A. Z.)

V.

Przy ofiarowaniu ~~po~~pozy panience.¹⁾

Tobie, co kwitniesz w wonnej życia wiosnie,
Którą i niebo i ziemia się śmieją,
A serce wzbiera wiarą i nadzieją,
Cały świat tuląc do siebie miłośnię, —
To, co powstało w duszy młodocianej
Wiarą, nadzieją, miłością zrodzone,
W natchnienia lotne skrzydła opatrzone,
Przynoszę w darze.

¹⁾ N. p. ~~po~~pozy Wasilewskiego, Bałuckiego i t. p.

W chwili niespodzianej
 Tęsknoty, żalu, smutku lub boleści
 Odczytuj sobie, a Anioł pokoju
 Niechybnie serce cierpiące popieści,
 Bo pokój szczęścia jest dziećciem boju! (F. H.)

VI
Przy ofiarowaniu *P*oezyi panience. ')

To najpiękniejsze polskiego Parnasu,
To najwonnejsze bloni naszég kwiecie
Przyjm na pamiątkę sądeckiego ²⁾ lasu,
Nimfo uroczą, najpiękniejsze dziecie
Polskiéj ziemicy, smukła jako sosna
Nasza rodzima, bogata jak wiosna
W cudowne serca i umysłu kwiecie!

Twe serce czyste, jak serce Anioła
Najlepiéj tony zrozumie téj lutni,
A choć ich nuta wcale niewesoła,
Choć dzwoni skargą, jako psalm pokutni,
Jednak je kochaj, bo to pieśni nasze,
A kto nie gardzi pieśnią narzekania,
Ten się doczeka zorzy zmartwychwstania.

A jeśli skargi zanucą Anioły
Takie niewinne jak Ty, takie święte,
To nam Bóg ześle pewnie dzień wesoly;
I pieśń radości zagrzmie plemię lasze,
I z rąk nam twarde pęta będą zdjęte! (F. H.)

VII.

Przy ofiarowaniu książki do modlenia panience.

Gdy się myśl Twa wyzwoli, a serce dojrzeje,
I duszę Ci zaprzątnie przeznaczenie życia,

¹⁾ N. p. Poezyi Z. Krasińskiego, K. Ujejskiego itp.

2) Zmienić według potrzeby.

Nieraz serce Twe zadrży i rozum zdrewnieje,
Bo pojmiesz, jak masz ~~brnąć~~ drogę do przebycia.

Podnoś wtedy swą duszę do Bogarodzicy,
Błagaj, niech serce krzepi, rozumowi radzi,
A ona Ci wyprosi z łask Bożych skarbnicy
Anioła, co Cię do wrót niebios zaprowadzi. (F. H.)

ROZDZIAŁ III.

Wiersze do Imionnika

I.

Gdy wieczorem zobaczysz gwiazdeczkę na niebie,
Przypomnij sobie wszystkich, co kochają Ciebie:
A gdy promień téj gwiazdki w Twe oczka zabłyśnie,
Niech Cię odemnie Anioł pozdrowi, uściśnie. (M. D.)

II.

(Pod stosownym obrazkiem).

Konwalie i stokrótki
Rwie na wieniec ta dziecina,
Na uciechy dzień za krótki,
Kwiatek wianiec już zaczyna.
Przyjaźń, miłość — lube słowa,
Jeżeli cnota ich podstawą,
Stała dusza je przechowa,
Do wieczności — z życiem, z sławą! (M. D.)

III.

Gdy chmura smutku zasępi Twe czoło,
Struna Ci tony odpowie smętnemi,
O! przejrzyj wtedy koleżanek koło,
Wspomnij te chwile, coś przeżyła z niemi.
A gdy przypadkiem na téj tu karcie
Spocznie Twe oko zroszone łzami,
Wspomnij i o mnie, wspomnij choć w żarcie,
I powiedz wtedy: „Żal mi za wami!“

IV.

Jedna połowa życia — to witanie,
A druga — to znów żegnanie,
W środku, jak wyspa w morzu, rozłączenie,
A na niéj rośnie czasem kwiat — wspomnienie...
Niechaj, droga Maryniu, gdy się rozłączają,
Wszyscy tak, jak ja, mile Ciebie wspominają.
(F. H.)

V.

Młodości Twojej niech towarzyszą
Chóry Aniołów; do snu kołyszą
Róże i lilie; bądź jako róża,
Gdy z pączków listki wonne wynurza.
Niebem ta ziemia niech Ci się stanie;
Serce rodziców — ich przywiązanie
I miłość brata będąc rozkoszą.
Młodość Twa wierną niech pozostanie,
A smutki marzeń niechaj nie płoszą. (I. A. Z.)

VI.

Niech przyszłość Twoja tak miła, błoga
Będzie jak wiosny pogodny dzień;
Niech życia Twego szczęśliwa droga
Nie zna, co chmurka, co smutku cień;
Niech Cię Bóg zdobi w wdzięki i cnotę.
Idź tylko w dobrej matki Twój ślad,
A każdy powie: „To serce złote!
To najpiękniejszy wśród dziewic kwiat!“
(I. A. Z.)

VII.

Bóg niech będzie Twą nadzieją,
Twojem hasłem — cnota;
Twojem szczęściem — szczęście drugich,
Ozdobą — prostota.

VIII.

Gdy wśród rodziny lub przyjaciół kółka
O szkolnych czasach będziesz wspominała
Wspomnij, że żyje Twoja przyjaciółka,
Która Cię zawsze serdecznie kochała.

IX.

Jak srebrzysty strumień wody
Po zielonej płynie niwie:
Tak niech płynie wiek Twój młody
Słodko, błogo i szczęśliwie.

X.

Postępuj śmiało po życia kolejach,
Znoś z cierpliwością losu Twego zmiany,
Nie znaj zawodu w miłych Twych nadziejach,
A smutek wszelki by Ci był nieznany.
Swobodnie spędzaj chwile Twego życia,
Kłoto nie dni Twych niech spokojnie przedzie,
A w każdej chwili przyjaźnych serc bicia
Niech Twą pielgrzymkę osładzają wszędzie.
A w najmilejszej Twój przyszłości chwili
Niech Ci się o mnie wspomnienie przymili.

XI.

Widzisz ten kwiatek w skromnej ozdobie?
To niezabudka — to kwiat pamięci:
Komu go wierna przyjaźń poświęci,
Ten go dochowa i w grobie.

XII.

Niech Ci Bóg szczęści w nauce i życiu,
Czy to w rolgłosie, czy w cichym ukryciu,
Byś zawsze była szczęśliwa, swobodna,
I kielich szczęścia wypróżniła do dna.

XIII.

Być drugą w społeczeństwie, raczej pomagać niż działać;
więcej znaczyć przez drugich, niżeli przez siebie;
pełnić chętniej wolę cudzą niż własną; żyć mocniej
w drugich niż w sobie; nie wypatrywać nowej drogi, ale
iść ubitą; nie sięgać daleko, lecz świat widzieć w domu,
szczęście koło siebie; obok światła prostotę ducha zachować,
obok mocy uczucia umiarkowanie, obok wdzięków skromność;
w młodości być kwiatem rodzaju ludzkiego, przez całe życie
ziemskim aniołem, który modli się, kocha, dzieci piastuje,
chowa i uczy, cnotę szczepi, pokój sieje, niebo ku ziemi przychyła —
oto treść przeznaczenia kobiety.

Klem. Hofmanowa.

XIV.

Wszystko na świecie niestale —
Ząb czasu wszystko rozrywa,
Jedne tylko zawsze trwałe
Szczérzej przyjaźni ogniwa!

XV.

Ona przyjaźni, cnoty dziecię!
Bez Cię trudno na tym świecie
Trudno znaleźć szczęścia plonu.
Lecz kto wsparty Twém ramieniem, —
I przed grobu nie drży cieniem,
Bo mu słodziej chwilę zgonu!

XVI.

Szczęśliwy, kto na téj ziemi
Wcześniej znalazł przyjaciela,
Bo złączon węzły ścisłemi
Szczęście czuje i podziela!

XVII.

Tyleśmy błogich lat z sobą przeżyli!
 Oby, ich szereg wspominając długi,
 Nikt z nas nie znalazł jednej takiej chwili,
 Którójby przeżyć już nie chciał raz drugi.

XVIII.

Jak zimny kamień na grobie oparty
 Czasem przechodnia napisem zatrzyma:
 Tak moje imię, gdy przejrzyś te karty,
 Obyś tkliwemi odczytał oczyma!

XIX.

Wszak nie złączył nas blask złota,
 Ani znajomość przy winie,
 Lecz czystej przyjaźni cnota,
 A téj blask nigdy nie ginie!

XX.

Kto żył, a nie zostawił po sobie pamięci,
 Podobny dzikim jaskrom, co po bagnach rosną;
 Odgrodzone topielą rozkwitają z wiosną
 I giną, nim ich widok czyją dłoń przynęci. (I. B.)

XXI.

W pogodnej życia Twojego wiosnie
 Rośnij, jak kwiatek majowy rośnie,
 A gdy ten kwiatek rozwiną lata,
 Niech pasmo szczęścia dni Twoje splata.
 (I. A. Z.)

XXII.

„Szczęśliwym zwać się tu może na ziemi,
 Kto umiał przyjaźń zawrzeć ze Świętymi“.
 Tak rzekł nasz piewca, Adam nieśmiertelny.
 Ja prawdzie tych słów pozostałem wierny,

Bom zawarł przyjaźń nierozłączną z Tobą,
 Coś cnót przykładem, kolegów ozdobą! (F. H.)

XXIII.

Wiara, nadzieja, miłość — te trzy źródła cnoty —
 Niech przewodniczą całej Twój przyszłości:
 W wierze masz pokój ducha, w nadziei czar złoty,
 Szczęście — w miłości! (I. A. Z.)

XXIV.

Jeśli zapomnisz o mnie wśród świata i ludzi,
 Ten wiersz niechaj wspomnienie o mnie w Tobie wzbudzi.
 (I. A. Z.)

XXV.

Niechaj Ci myśl wesola nieodstępnie służy,
 Niech życie Twe otoczą same przyjemności;
 Bądź radością przyjaciół, pociechą ludzkości,
 A życie niech Cię nigdy mimo lat nie znuży.

XXVI.

Wśród różnych życia tego kolei
 Nie doznaj nigdy złowrogięj burzy,
 Płyn wcióż pod żaglem błogięj nadziei,
 Która otuchę daje w podróży.
 * A gdy tęsknota pierś Twą rozsadzi
 Za odpoczynkiem, błogim spokojem,
 Niech Cię do portu przyjaźń prowadzi
 I raczy pociech serdecznych zdrojem. * (Z. i H.)

XXVII.

Bądź najszczęśliwszym na ziemi aniołem,
 Patrz na świat sercem i okiem wesolém,
 Niebo niech ziszcza zawsze Twe marzenia,
 Lecz urok szczęścia niech w sercu nie zgasi
 Tego uczucia, które życie krasi —
 Wspomnienia (I. A. Z.)

XXVIII.

W cnotę i rozum bogaty
 Wzięty zawód prowadź wiernie,
 Idź śmiało, choć spotkasz ciernie,
 Bo za nimi spotkasz kwiaty.
 Z ludźmi w bratniej żyj miłości,
 Żyj wśród prawdy, jak Bóg jasnej,
 A znajdziesz skarb w duszy własnej,
 Co da szczęście Twój przyszłości. (I. A. Z.)

XXIX.

Ileś piękna i nadobna,
 Ileś serdeczna i tkliwa,
 Ileś do wiosny podobna,
 Bądź zawsze tyle szczęśliwa.
 Na co spojrzysz jasnym okiem,
 Niechaj szczęście z siebie snuje,
 Niech się każdy Twym widokiem
 I zachwyca i czaruje.
 Skromność Twa, która odbiła
 W obliczu Twojem anioła,
 Oby zawsze z Twego czoła
 Jasną pogodą świeciła.
 A gdy wiele lat upłynie,
 Gdy zamierzchnie blask młodości,
 Może w marzeń swych godzinie
 Wspomnisz kiedy o przeszłości?... (I. A. Z.)

XXX.

Czy się śmiejem, czy zapłacem,
 Pieśń nam serce ukołysze,
 Bo w naszym życiu tulaczem,
 Jak Pol ukochany pisze:
 „Tyle szczęścia, co człek prześni,
 „Tyle życia, co jest w pieśni“ !

— Ty pojmujesz tę myśl moją,
 Więc dla Ciebie tę pieśń złożę,
 Pieśni bole życia goją
 * I zwiastują lepszą zorzę.*
 Bo gdyś dzieląc losy z nami,
 Spędził znaczną część żywota,
 * Dziś te losy wspomnieniami,
 Które nie oprzędza złota.*

Więc gdy żal Ci serce ścisnie,
 Karmiąc duszę wspomnieniami,
 Połączona pieśnią z nami
 Niech Ci owa przeszłość błysnie. (J. A. Z.)

XXXI.

Zawsze swobodnej, jako skowronek,
 Róż pięknych krasa niech zdobi lica,
 O! niechaj każdy w życiu Twém dzionek
 Nową radością Ciebie zachwyca.
 Jeżeli marzysz o czém dla siebie,
 Każda myśl Twoja niech się w czyn zmienia,
 Łza lub westchnienie niechaj Ci w niebie
 Anielskim chórem pełni życzenia;
 Wszystko, co smutne, niech mija Ciebie,
 A tylko radość dni opromienia. (J. A. Z.)

XXXII.

Choć zmienna przyszłość drogie wspomnienia,
 Serca pamiętki jak w grób zagrzebie,
 Ty pomnisz chwile, pomnisz zdarzenia,
 Które mi w duszę wpoili Ciebie....
 To już dość dla mnie, dosyć i Tobie
 Do wiecznych wspomnień. Tu tylko skromnie
 Niech skromną prośbą album ozdobię:
 Pamiętaj o mnie! (J. A. Z.)

XXXIII.

Przyjaciółko moja młoda!
 Jak dziś, niech przez całe życie
 W duszy Twój świeci pogoda,
 I niech żywe serca bicie
 Czuje szczęście i wesele.
 A gdy wiele lat upłynie,
 W duszy wspomnień zbierzesz wiele,
 I świat przed Tobą rozwinie
 Skarb nadziei i miłości, —
 To wśród nowych skarbów świata
 Wracaj myślą do młodości,
 Która nam dziś dłonie spleta. (I. A. Z.)

XXXIV.

Wśród życia kolei
 Szczęścia i nadziei
 Choć miejsce rozdziela —
 Gdy myśl Twoja tonie
 Na przeszłości łonie,
 Wspomnij przyjaciela. (I. A. Z.)

XXXV.

Czas ten płynie falą wody,
 Żadna siła go nie wstrzyma;
 W naszych chęciach wciąż zawody,
 Nic stałego w życiu nie ma.
 Z każdą chwilą urojenia
 Człowiek błogą myślą marzy,
 Zawsze jakieś ma pragnienia,
 Lecz los szczęściem rzadko darzy.
 To co było, przeszłość skryła,
 Co da jutro — któż zaręczy?
 Może nawet myśl dziś miła
 Jutro zalem nas udreńczy!

Tak, gdy piszę w tym albumie,
 Wciąż mi grozi myśl uparta:
 Czem dla Ciebie w takim tłumie
 Będzie moja skromna karta?!... (J. A. Z.)

XXXVI.

Wszyscy Cię, lube dziecko, kwiatkiem nazywają,
 Wszyscy woń Twoich wdzięków i cnót podziwiają,
 A ja Cię, piękna Heniu, aniołkiem pozdrowię,
 Ty uwierz, bom Ci szczery i prawdę Ci mówię.
 Idąc tą samą drogą w dal życia swojego,
 Staniesz się Beatryczą dla ducha wzniosłego.
 A kiedy go po raju będziesz prowadziła,
 Wspomnij i tego, coś go u wrót zostawiła! (F. H.)

XXXVII.

Bracie! zmienne ludzkie dnie,
 Skąpa miara nam promieni,
 Kwiat dziś kwitnie, jutro schnie,
 Miejsce i los ludzki zmieni.
 Ale koleżeństwa duch
 Nie zaginie w życia burzach,
 Druh ze szkoły, wieczny druh,
 Lata szkolne zawsze w różach!
 A więc spocznę tu imieniem,
 Byśmy myślą byli wraz,
 Byś odszukał mnie wspomnieniem,
 Gdy druhów rozprószy czas! (F. H.)

XXXVIII.

Nie wszystkie dusze, w które wiedzę siałeś,
 Nieurodajne, twarde były role:
 W tysiącach cnoty piękne wywołałeś,
 W tysiącach złego wyplewłeś kłakole.
 W tysiącu wdzięcznych uczniów i ja staję,
 Coś mi wiał w ducha -- sercem Ci oddaję. (F. H.)

XXXIX.

Boże! żywota droga manowcami
 Idzie — znaczona groby i krzyżami.
 Aby nie zginać z bólu, zesłałeś
 Świętej przyjaźni anioła;
 W dyadem pociech skroń mu przybrałeś,
 By nas pocieszał i radził,
 By przez manowce prowadził,
 Dokąd nas woła Twa woła. (F. H.)

XL.

Liście powiednie wiem jesieni,
 Wszystko niszczeje starością,
 Ale przyjaźni czas nie odmieni,
 Ta wieczną kwitnie młodością.
 A więc, kiedy Cię już wiek pochyli
 I serce stępią zawody,
 Przyjaźń z lat młodych ducha posili,
 Jak kropla letejskiej wody. (F. H.)

XLI.

Serce — to morze, a rozum — to żeglarz,
 Szczęście — to okręt, a przyszłość — to przystań.
 Gdy burza ryczy, to krzyżem się żegnasz,
 Gdy rozpacz bierze, to wiarą zmartwychwstań!
 Tą przyjaciela nie pogardź przestrogą,
 Ona na morzu wśród burzy zdobyta,
 A burze morskie Ciebie nie przemogą,
 Przystań Cię czeka od wichrów zakryta! (F. H.)

XLII.

Bądź taką, jak Pan kazał, jak rodzice życzą,
 A staniesz na różowych swoich marzeń kresie,
 I życie całe dla Cię stanie się słodyczą,
 I pamięć Twą głos chwały w dal czasu poniesie.
 (F. H.)

XLIII.

Inne jest pole cnoty dla brata a siostry:
 On ramieniem przywdziewa na bój życia ostry
 Miecz i głowy swój pracą przyświeca wiekowi,
 Ta sercem róże ściele na drogę mężowi;
 On głową światły ród swój imieniem zaszczyca,
 Ta, głową skromna, serca bogactwy zachwycą
 I znosząc życia brzemień, cierpiąc ludzkie grzechy,
 Nuci towarzyszowi słodką pieśń pociechy. (F. H.)

XLIV.

Szczęśliwy, kto pewnego trzymając się ładu,
 Wolny mając ze wszystkiem umysł od przesądu,
 Od zgiełku oddalony błędnego świata,
 Z miłością i przyjaźnią ciche pędzi lata. (M. Wolski).

XLV.

Szczęśliwość się kryje w cieniu,
 Bliżej człeka niż rozumie,
 Działem tego, co życzeniu
 Granice założyć umie! (J. U. Niemcewicz.)

XLVI.

Kto ma tego, co kocha, wszystkiego nie stracił,
 Tysiąc frasunków nieraz rzut oka zapłacił.
 (J. U. Niemcewicz.)

XLVII.

Nie chcę państwa i korony.
 Nad blask, co berło udziela,
 Wyżej cenię przyjaciela. (J. U. Niemcewicz)

XLVIII.

Jak kruszcom blask poloru, żywość farb obrazom,
 Rytmom brzmienie muzyczne, udatność wyrazom,

Róży zapach, widokom dni pogodnych chwila:
Tak piękność służy enocie — wzmaga i przymila.
(I Krasicki.)

XLIX.

Trzeba każdej kobiecie te dwie rzeczy mieścić:
Ując serca przykładem, oczy wdziękiem pieścić!
(I. Krasicki).

L.

Pożegnanie uczniów młodszych po ukończeniu szkół.

Do podróżyśmy gotowi!
Wy! z którymi w pracy znoju
Czerpaliśmy z nauk zdroju,
Bądźcie nam zdrowi!
W życiu wir, łódź nasza w biegu,
Prąd ją porwie, rozkołysze....
Pamiętajcie o nas z brzegu,
Kochani towarzysze! (X. M.)

LI.

(Młodszemu).

Pięknie się wprawdzie kwiat uciech zieleni,
Lecz kto szczęśliwszy, uszczknie kwiat nadziei;
Nie pragnij więcéj, bo drugi z kolei
Rychło Ci zwiednie i w dosyt się zmieni,
I cały urok poodziera z życia.

LII.

Co do przyszłości — nie Tobie ją zgadać!
Niebo Ci do niej zatrasnęło wrota.
Tymczasem umiej to, co masz posiadać,
Bo błogo temu, kto po kres żywota
Trwał ciągle w chęci użycia! (Julian Korsak.)

LIII.

Miło jest wybranemu po wzajemnej chęci
W poświęcone przyjaźni zapisać się karty:
Lecz ten u mnie zazdrości i niebiańskiej warty,
Kto się sercem zapisze w przyjaźniej pamięci:
Bo gdy nas tu wiążący łańcuch się rozkruszy,
Gdy się przeszłość zagrzebie w gruzach zapomnienia,
Jeszcze słońce pamiątek wschodzi w naszej duszy,
I jak lampa przyswieca we mgle oddalenia!

(Julian Korsak.)

LIV.

Młodości! mnie nektar żywota
Wtenczas jest słodki, gdy z innymi dzielę;
Serca niebiańskie upaja wesele,
Kiedy je razem nic powiąże złota! (A. Mickiewicz.)

LV.

Błądzącym wśród ciasnego dni naszych przestworza
Życie jest wąską ścieżką łączącą dwa morza.
Wszyscy z przeszłości mglistej w przyszłość lecim mroczną.
Jedni najprościej dążą i najrychlej spoczną;
Drugich na stronę wiodą łudzące widoki:
Plony, ogrojce wdzięków i sławy opoki.
Szczęśliwi, jeśli goniąc mary wyobraźni,
Przed końcem drogi znajdziem świątynię przyjaźni!

(A. Mickiewicz.)

LVI.

Jak napis marmur, blask swój trzyma złoto,
Słońce swą jasność a ziemia swe błoto,
Tak moje serce zachowa Twą pamięć,
Nie zagładzi jęj żadna czasu zamieć,
Bo ją Twa cnota w serce me wpisała,
A przyjaźń dla mnie blasku jęj dodała. (F. H.)

LVII.

Staraj się zawsze być człkiem,
Co mu zazdrościć świat lubi,
I dąż do celu, co szczytny,
A w tém bądź ambitny,
By słowo każde, co z ust Twych wypadło,
Przeszło przez prawdy kowadło. (Z Pindara.)

LVIII.

Ach! kto choć na dnie serca ma dla przyjaciela
Choćby iskrę uczucia, gdy się z nim rozdziela,
Dobędzie się iskierka ta przy pożegnaniu,
Jako ostatni płomyk życia przy skonaniu.
Raz ostatni dotknąwszy przyjaciela skroni,
Częstokroć najzimniejsze oko łzę uroni! (A. Mickiewicz.)

LIX.

Nie idź w dusz poziomych ślady,
Co żyją tylko dla siebie,
Nie odmawiaj wsparcia, rady,
Zabiegaj cudzej potrzebie,
Bo kto ludzkości nie pomógł w złej toni,
Nad tego grobem nikt łzy nie uroni. (L. Szyma.)

LX.

Szczęście — to powabna mara —
Zwodzi płochego człowieka:
Gdy się do nię zbliżyć stara,
Zmienia postać i ucieka.
Jednak, gdy chcesz być szczęśliwy,
Nie zbywa Ci na sposobie:
Kochaj bliźnich, bądź pocziwy,
Znajdziesz szczęście w samym sobie.

(J. N. Kamiński.)

LXI.

Kiedy się serce Twe z życiem łamie,
A gad rozpaczy w niem się rozplemi,
Zamrze, jak kwiecie gdzieś na pustkowiu,
Jak duch zamknięty w trumnę ołowiu:
Przyjaźń — aniołów to święte znamię,
Jedyna twierdza ducha na ziemi,
Rozprószyć cienie rozpaczy zdoła,
Anioła pociech w serce przywoła. (F. H.)

LXII.

Niechaj szczęście innym wrogie
Z pełnoroga złocistego
Daje Tobie chwile błogie,
Aż zawołasz: „Dosyć tego!”
Z tém życzeniem w Twój pamięci
Pragnę imię me przechować,
Ty bądź wierną mojej chęci,
Racz mą przyjaźń w sercu chować. (X. i H.)

LXIII.

— Los nas pędzi w różne strony,
Jako wicher morskie fale,
Lecz Ty o mnie, ja o Tobie,
Pamiętajmy zawsze stale!
— Może kiedyś się pojedziemy,
Jak dwie fale w oceanie,
Jak dwa pyłki w wichrów tanie,
To się czule uściśniemy.
— Może przyjaźń młodociana,
Jak przyciągająca siła,
Będzie nas zawsze łączyła,
Jak dziś, Helciu ma kochana! (F. H.)

LXIV.

Wiem, że Ci miły ~~jest~~ kwiat niezabudek,
Boś go na łąkach szukała wiosną,
Maniu! w mém sercu jest taki ogródek,
Gdzie dla Cię kwiaty pamięci rosną! (F. H.)

LXV.

Fiołek się kryje na trawek kobiercu,
Lecz malca wynajdą po woni;
Ty skromność fiołka zachowaj w swém sercu,
Przed burzą Cię trawka zasłoni! (E. Wasilewski.)

LXVI.

Prędko mkną wartkie Dunajca fale,
Szybko młodości czas mija;
Lecz serce przyjaźń zachowa stale,
Jak ziarno pszenne mumia.

W potoku czasów i zapomniany
Kwiat ten, w młodości szczepiony,
Jak kwiat, aniola ręką posiany,
Stokrotne wydaje plony. (F. H.)

LXVII.

(Ojciec synowi lub osoba starsza chłopcu.)

Sztuka życia
Jeżeli chcesz poznać życia sztukę,
Miły synu, przyjmij tę naukę
I zapisz ją sobie w sercu, głowie,
I bądź zawsze wiernym jój ośnowie.

Czystej wody szukaj w czystym zdroju,
A wawrzynów w ciężkim życia boju,
A bogactwa nie w srebrze, nie w złocie,
Ale w pracy, mierności i cnocie.

Prawda niech Ci przewodniczką będzie
W powołaniu Twojem czy urzędzie,
A jeżeli chcesz mieć sen spokojny,
To nie prowadź z sumieniem swym wojny.

Szanuj urząd, poczcij włosy siwe,
Czcij kobietę, ratuj nieszczęśliwe,
Dobrodziejstwa wzięte pisz na stali,
A urazy doznane na fali.

A pojedziesz gładko i po grudzie,
I będą Cię szanowali ludzie,
I Twe imię w wdzięcznym sercu nosić,
I mogiłę Twoję łzami rosić! (F. H.)

LXVIII.

(Ojciec lub matka córce, lub osoba starsza panience).

Zacność duszy.

Róża - ta piękna
Narcyz, fiołek, kwiatów królowa,
Kwitnąc, woń sieją dokoła:
Lecz zacność duszy woń trwale chowa,
Bo to jest przymiot aniola.

Jój nie potrzeba wiosny, ni rosy,
Jój nawalnica nie ruszy;
Zleli czy dobre trafia się losy,
Trzyma się *matki* swój — duszy!

Gdy dusza w szczęściu, ona jój miarą,
Dusze jój bratnie przynęca;
Gdy dusza cierpi, ona jój wiarą,
Cierń jój boleści poświęca!

Duszy
We walce mieczem, w pokusie radą
Matce ta córka się staje;

1 2 3 4 5
Gdy ~~matkę~~ duchy złe ścisną zdradą,
Dłoń jój pomocy podaje.

Występkiem gardzi choćby we złocie,
Niebiosą ze ziemią brata,
Białe podaje skrzydła tęsknocie,
Za grób pamięcią wylata.

Jěj wieszczę głośnie hymny śpiewają,
Jěj się kłaniają anieli,
Bo w niěj na ziemi swą siostrę mają,
W niěj blaski własne ujrzeli.

Lecz najpiękniejsze Jěj dzieło przecie,
Że dusze szlachetne brata,
Że uprzyjemnia życie na świecie,
Grób bluszczem wspomnień oplata.

Więc zacność duszy chowaj, dziewico,
Ceń ją nad zdrowie, klejnoty,
A piękność Twoję blaski oświecą
Czystsze — niż słońca blask złoty! (F. H.)

LXIX.

(Panience odjeżdżającej do Krakowa).

Po większe słońce, bujniejsze życie
Odchodzisz, kwiatku, na Wandy błoni,
Niedługo staniesz w pełnym rozkwicie,
O! niech anielska tchnie z Ciebie woń!

U stóp Wawelu zobaczysz naszą
Wspaniałą przeszłość tysiącem wiez
Pnącą się w niebo po chwałę laszą.
Polki imienia w sercu swém strzeż!

A choć nad sobą zobaczysz krwawe
Wspomnienia niebo, co krok to krzyż,
O! nie rozpaczaj, nad grobem „ave“
Zmów — i w nadziei uzbrój się spiz!

Staniesz w świątyni naszych pamiątek,
Z każdej pamiątki talizman bierz,
Jak brano cnotę ze świętych szczątek,
I chowaj w sercu, a miłuj i wierz!

A kiedy staniesz w promiennej chwale,
W blasku zachodu jesiennych dni,
Niech jeszcze wtenczas wspomnienia fale
Imię Jadwigi przyniosą Ci! (F. H.)

LXXI

Z królewskich purpur widziałem już szmaty,
Prochów i molów zęby je pożarły;
Na wiosnę krasne widywałem kwiaty,
Które w jesieni na słońcu pomarły.

Czucia przyjaźni szczerzej wiecznie biją,
Potędze czasu urągają dumnie:
Gruz po Rodyjskiej pozostał kolumnie,
Orest i Bilad ^{elem} ~~w pieśni~~ ^{w pieśni} wiecznie żyją! (F. H.)

LXX

*Chciałbym z myśli marań, uczuć, myśli, czuć
Wykusić jak Pymalion, siostrę Cherubimów,
I uczynić ją podobną do Ciebie,
Wtedy bym ^{może} spoczął i trafił do Ciebie.
(F. H.)¹²*

(X) Zmienia według potrzeby.

Sprostowanie pomylek.

Str.	5	w.	5	z dołu	po wyrazie	podaję	wstaw	ich
"	10	"	17	z góry	zamiast	chęci	czytaj	chęć
"	11	"	23	"	"	cały	"	zły
"	13	"	8	"	"	podać	"	podaję
"	20	"	12	"	"	świat-serce	czytaj	świat... serce
"	30	"	3	"	"	po uściłonej	"	I po ustanęj
"	32	"	13	"	"	wzniosły	"	wzrosty
"	49	"	3	"	"	splotą	"	uplotą
"	52	"	2	z dołu	"	Twoją	"	Twoję
"	58	"	4	z góry	"	przypadnie	"	padnie
"	58	"	11	"	po słowie	do	wstaw	życia
"	59	"	1	"	zamiast	i łożaś	czytaj	i łożysz
"	81	"	10	"	"	przyjmnie	"	przyjemnie
"	85	"	1	z dołu	"	niezmierną	"	niezmienną
"	96	"	6	"	"	samę radości	czyt.	samę radość
"	102	"	4	"	"	Twojem	"	Twoim
"	109	"	6	z góry	"	harmonii	"	harmonij
"	100	"	11	"	po wyrazie	przystroi	opuść	przecinek
"	115	"	5	z dołu	zamiast	bohaterów	czytaj	bohaterów
"	116	"	12	"	"	doń	"	do nich
"	116	"	1	"	"	możomy	"	możemy
"	120	"	6	"	"	oto	"	to
"	128	"	10	"	po wyrazie	zgadnie	położ	przecinek
"	150	"	12	"	zamiast	tucze	czytaj	tucze

SPIS RZECZY.

Wskazówki do korzystania z książki	5
Przedmowa	9

CZĘŚĆ I.

Powinszowania na dzień Imienin i na Nowy Rok.

ROZDZIAŁ I.

Powinszowania na dzień Imienin.

A) Ojcu	19
B) Matce	43
C) Ojczymowi, Macosze, Wychowawcy, Wychowawczyń, Opiekunowi, Opiekunce, Dobrodziejowi, Dobrodziejce	61
D) Dziadkowi	69
E) Babce	75
F) Stryjowi i Wujowi	81
G) Ciotce, Stryjence, Wujence	87
H) Bratu	92
I) Siostrze	94
K) Przyjacielowi i Przyjaciółce	99
L) Nauczycielowi, Nauczycielce, księdzu Proboszczowi	102
M) Pryncypałowi	121

ROZDZIAŁ II.

Powinszowania na Nowy Rok.

A) Rodzicom	122
B) Ojcu	126
C) Matce	129
D) Krotnym	130
E) Dobrodziejowi	132

CZEŚĆ II.
Wiersze pamiątkowe.

ROZDZIAŁ I.

**Powinszowania Jubileuszowe, na uroczystości rodzinne
i szkolne.**

A) W dzień zaślubin młodej parze	136
B) W dzień ślubu panu młodemu	136
C) W dzień ślubu pani młodej	138
D) Na uroczystość srebrnego lub złotego wesela	139
E) Na jubileusz 50-letni kapłaństwa	142
F) Na jubileusz w pracy nauczycielskiej	145
G) Na uroczystość założenia i poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę szkoły	149

ROZDZIAŁ II.

Wiersze dedykacyjne.

A) Na fotografii ofiarowanej nauczycielce	154
B) Na nutach ofiarowanych panience	154
C) Przy ofiarowaniu fotografii narzeczonemu	155
D) Przy ofiarowaniu fotografii rodzeństwu	155
E) Przy ofiarowaniu poezji panience	155
F) Przy ofiarowaniu książki do nabożeństwa panience	156

ROZDZIAŁ III.

Wiersze do imionnika	158
---------------------------------------	------------

Wład. Lachowiczowa
w domu Marii Brylinskiej
p. prof. Aleks. Tychy
ul. Kamińskiego nr 23.

3

ANTYKWARIAT

~~2.02.83~~

